

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
4 MARCA 2026
DGP.pl

NR 43 (6712) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Polska wejdzie pod francuski parasol

OBRONNOŚĆ

Premier Donald Tusk zapowiedział aktywne uczestnictwo Polski w procesie zapewniania bezpieczeństwa nuklearnego w Europie. Nasz kraj włączy się też we wspólne europejskie programy odstraszania nuklearnego.

– Będziemy współpracowali z naszymi sojusznikami, w tym z Francją, która wyszła z tą konkretną ofertą. I wraz ze wzrostem naszych własnych możliwości będziemy także starali się przygotować Polskę w przyszłości do jak najbardziej autonomicznych działań w tej kwestii – zapowiedział Donald Tusk.

Deklaracja premiera to odpowiedź na poniedziałkową propozycję prezydenta Francji, Emmanuela Macrona. Przedstawił on nową strategię „zaawansowanego odstraszania” nuklearnego. Nie ogranicza się ona jedynie do rozbudowy francuskiego potencjału atomowego, lecz także dopuszcza rozmieszczanie jego elementów na terenie zainteresowanych państw. Do dalszych prac Paryż zaprosił Niemcy, Wielką Brytanię, Polskę, Holandię, Belgię, Grecję, Szwecję i Danię. Pierwsze rozmowy o zacieśnieniu współpracy w ramach odstraszania nuklearnego zaplanowano już na marzec. Odbędą się one podczas Szczytu Energii Atomowej w Paryżu. – Polska nie będzie chciała być pasywna – zapowiedział premier Tusk. ©A3

Nowe reguły dla Ukraińców

PRZEPISY Jutro wygasa większość korzyści wynikających ze specustawy z 2022 r. dla obywateli Ukrainy w Polsce. **Zmiany dotkną ponad 1,5 mln osób.** Nie brak wątpliwości interpretacyjnych

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Przepisy nakładają nowe obowiązki zarówno na Ukraińców, jak i pracodawców. Osoby posiadające ważny status PESEL UKR nie muszą podejmować żadnych działań, by zachować ochronę – wyjątek stanowią te, którym numer nadano bez ważnego dokumen-

tu tożsamości. W takim przypadku do 31 sierpnia 2026 r. konieczna jest aktualizacja danych w urzędzie. Brak reakcji oznacza zmianę statusu na NUE (nieuregulowany pobyt) od 1 września 2026 r., co pozbawia prawa do legalnego pobytu.

Nowi uchodźcy wjeżdżający do Polski od jutra mają na złożenie wniosku o nadanie PESEL UKR 30 dni. To kluczowa zmiana, która ma ukrócić nielegalne przedłużanie pobytu bez formalności. Te regulacje dotkną dziesiątek tysięcy osób, zwłaszcza pracowników sezonowych lub delegowanych za granicę. W takich przypadkach pobyt poza Polską powyżej 30 dni może skutkować utratą statusu.

Dostęp do rynku pracy dla posiadaczy PESEL UKR pozostaje na dotychczasowych uproszczonych zasadach – wystar-

czy powiadomienie pracodawcy w powiatowym urzędzie pracy, bez zezwoleń. Od 5 marca obowiązek ten obejmie także Ukraińców zwolnionych z zezwoleń na pracę, choć będzie 3-letni okres przejściowy dla osób nieobjętych ochroną czasową. Pracodawcy zyskują czas na dostosowanie, ale muszą śledzić terminy, by uniknąć kar za nielegalne zatrudnienie.

Od chwili wejścia w życie ustawy obywatele Ukrainy z ochroną czasową (status UKR) mogą prowadzić działalność gospodarczą na równi z Polakami – tak jak posiadacze zezwoleń na pobyt stały, rezydenta długoterminowego UE czy Niebieskiej Karty UE. Okres przejściowy dla firm założonych na zasadach specustawy ma minimalizować ryzyko zamknięcia istniejących działalności.

Kluczową innowacją jest karta pobytu CUKR, wydawana na trzy lata osobom pod ochroną czasową. Daje ona pełny dostęp do rynku pracy bez formalności, prawo do prowadzenia biznesu jak obywatele RP oraz swobodne podróże w strefie Schengen – do 90 dni w każdym 180-dniowym okresie.

Przedsiębiorcy zgłaszają wątpliwości interpretacyjne. Jak informuje Nadia Winarska, ekspertka ds. pracy z Konfederacji Lewiatan, organizacja zaapelowała do resortów spraw wewnętrznych i pracy o pilne wyjaśnienia. Przedsiębiorcy chcą wiedzieć m.in., jak traktować Ukraińców przebywających poza Polską ponad 30 dni w delegacjach: czy okres liczy się od wejścia ustawy, faktycznego wyjazdu i czy

utracony status UKR da się odzyskać.

Niejasności dotyczą też ponownego nadawania PESEL UKR – czy ta możliwość obejmuje również osoby ze statusem zmienionym na NUE. Poza tym co z Ukraińcami posiadającymi paszport biometryczny i dokumenty pobytowe z innych państw Schengen – czy przedłużą pobyt w ruchu bezwizowym, czy muszą wnioskować o zezwolenie czasowe. Lewiatan zauważa, że to o tyle istotne pytania, że z uwagi na wojnę na Ukrainie powrót do kraju pochodzenia w celu uzyskania wizy krajowej jest często niemożliwy. ©A2, B10



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**

Konsolidacja finansów publicznych jest niewystarczająca



for. Wojtek Górski

CARLOS MULAS GRANADOS, PRZEDSTAWICIEL REGIONALNY MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU WALUTOWEGO

„Naszą rekomendacją jest wykorzystanie 2026 r. do wyjścia poza obecne plany poprzez ograniczanie wydatków bieżących oraz oszczędzanie wszelkich dochodów przekraczających obecne założenia

„Bez silniejszego i bardziej trwałego dostosowania finansów publicznych dług publiczny prawdopodobnie pozostanie na ścieżce wzrostowej

„Polska obecnie nie dysponuje wystarczającymi buforami fiskalnymi, aby absorbować negatywne wstrząsy bez istotnego pogorszenia dynamiki zadłużenia

A4



9 772080 674037 1 0

Da się bez hysterii



Michał Potocki
szef działu
Ekonomia
i Społeczeństwo

Wejście w życie ustawy redukującej pomoc dla ukraińskich uchodźców, planowane na czwartek, nie wzbudza wielkich społecznych emocji. Sejm i Senat uchwaliły, prezydent podpisał, można się rozejść. Jakże odmienna to sytuacja od tej sprzed paru miesięcy.

O szczegółowych zapisach można dyskutować. Ktoś powie, że po czterech latach od rosyjskiej inwazji państwo powinno zacząć zrównywać status ukraińskich uchodźców wojennych z innymi migrantami. Statystyki dowodzą, że przyniatająca większość z nich utrzymuje się sama, pracuje bądź prowadzi działalność gospodarczą. Cztery lata to wystarczająco długi czas, by zalegalizować pobyt na ogólnych zasadach, niezależnie od odstręczającej procedury złożonej na barki niedofinansowanych i cierpiących na kosmiczne braki kadrowe (w stosunku do potrzeb) wojewódzkich wydziałów spraw cudzoziemców.

Ktoś inny odparłby na to, że sytuacja Ukrainy pozostaje wyjątkowa i nie wydarzyło się nic, byśmy mieli odejść od doktryny Mariusza Kamińskiego, ówczesnego szefa MSWiA, który tuż po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji zapowiedział publicznie, że „wasze żony, wasze dzieci, wasze matki, jeżeli trafią do naszego kraju, spotkają się z pełną opieką”. A jednak wydarzyło się dużo. Prawo i Sprawiedliwość w inspirowanym Donaldem Trumpem wyścigu ze skrajną prawicą w zasadzie odrzuciło już ideologiczną podbudowę pomocy dla Ukrainy jako warunku sine qua non skutecznego powstrzymania rosyjskiej agresji na resztę regionu. Koalicja rządząca też potrafi się ścigać na hasła z radykałami, stopniowo przesuwając okno Overtona pod prawą ścianę.

Gdy w zeszłym roku Karol Nawrocki wetował ustawę, jego decyzji towarzyszyła antyimigrancka histeria w serwisach społecznościowych, tocząca się pod hasłem „ksenofobia jest ważnym elementem naszej wspólnoty narodowej”. To bezczelnie szczere wyznanie Konrada Berkowicza z Konfederacji. Ksenofobiczny margines – bo to wciąż margines – uznał, że „już można”. Wynikiem tego był wzrost nastrojów antyukraińskich, a bardziej dalekosiężnym skutkiem – już widocznym w liczbach – było wypychanie najaktywniejszych przedstawicieli najbliższej nam kulturowo ukraińskiej migracji za granicę, głównie do Niemiec. Od tej pory rząd i opozycja znalazły sobie nowe zabawki ogniskujące twitterową histerię. Okazało się, że można zmieniać przepisy bez robienia z Ukraińców chłopców do bicia. Dobrze i to.



Piroman z Tel Awiwu



Daria Al Shehabi
dziennikarka DGP

Jestem Polką, jestem Palestynką. Kiedy moi polscy pradziadkowie leczyli rany po koszmarze wojny i nazizmu, w naszej rodzinnej wiosce w Palestynie Izraelczycy przeprowadzali pogrom. Ostatecznie w 1960 r. zrównali ją z ziemią, a w jej miejscu wyrosły izraelskie osiedla. Dzisiaj, patrząc na to, co się dzieje w Iranie, Libanie i – nieustannie – w mojej ukochanej Palestynie, nie widzę „operacji wojskowych”. Widzę kolejne wojny rozpętywane przez ludzi, którzy zamienili dyplomację na rakiety i bomby.

Od soboty w samym Iranie zginęło ponad 780 osób. Wśród nich 160 dziewczynek ze szkoły podstawowej w Minab. Czy to są te „precyzyjne uderzenia”, o których mówi izraelskie wojsko? Netanjahu, ogłaszając zabicie irańskich przywódców, stwierdził butnie: „Zmieniamy oblicze Bliskiego Wschodu. To jest świt nowej ery wolności”.

Obietnica ta brzmi jak ponury żart w ustach człowieka, który we własnym kraju demontuje ramy państwa prawa, by uniknąć więzienia. Historia uczy brutalnie: demokracja to proces, który musi wyrosnąć z wewnątrz, a nie zostać zrzucony z luków bombowych bombowców. Próby „eksportu wolności” za pomocą rakiet zawsze kończą się odrzuceniem przeszczipu – Afganistan, Irak i Libia powinny być przestrożą, nie inspiracją. Matce z Minab słowo „demokracja” kojarzy się dziś wyłącznie z hukiem zawalającego się stropu i śmiercią dziecka.

Reżim w Teheranie był krwawy od dekad. To nie nowość, która objawiła się światu w zeszły weekend. Jeszcze kilka miesięcy temu USA i Izrael dumnie ogłaszały, że całkowicie neutralizowały irańskie obiekty nuklearne. Skoro zagrożenie usunięto, dlaczego bomby znów spadają na Teheran i Bejrut?

Oficjalna narracja o „ataku przewencyjnym” kruszy się pod ciężarem faktów, o co więc naprawdę chodzi? Przede wszystkim o geopolityczne „gardło świata”, czyli cieśninę Ormuz. To wąski przesmyk, którym przepływa niemal 20 proc. światowej ropy i jedna trzecia gazu LNG. Kto kontroluje Ormuz, ten trzyma rękę na termostacie globalnej gospodarki. Dla USA to narzędzie szantażu energetycznego wobec Chin, dla Izraela – sposób na całkowite odcięcie tlenu regionalnym rywalom.

Co więcej, zmiana reżimu w Teheranie i zajęcie południa Libanu przybliży Netanjahu do realizacji jego życiowego marzenia, czyli stworzenia Wielkiego Izraela. Koncepcja zakłada rozszerzenie granic państwa do ich biblijnych rozmiarów – od Nilu aż po Eufrat. W sierpniu 2025 r. Netanjahu przyznał wprost, że czuje się powołany do tej „historycznej misji”. Legitymizuje to ambasador USA w Jerozolimie, Mike Huckabee, który niedawno stwierdził, że Izrael ma „biblijne prawo” do większości Bliskiego Wschodu i „byłoby w porządku, gdyby zajął go w całości”.

Patrzę na Gazę i widzę laboratorium tej polityki. Izrael nie pyta – najpierw strzela, a potem przedstawia swoją wersję wydarzeń. Tyle że tych wszystkich zbrodni nie da się już ani zatuszować, ani nazwać samoobroną. Słyszę ministrów Netanjahu mówiących o moich rodakach: „to zwierzęta w ludzkiej skórze”. Słyszę o konieczności zabijania kobiet i dzieci, by „zniszczyć ziarno terroru”. Czy to naprawdę nie budzi historycznych skojarzeń?

Europa co roku zapala znicze i powtarza „nigdy więcej”. Ale „nigdy więcej” nie jest rytuałem – to zobowiązanie. Jeśli prawo międzynarodowe ma cokolwiek znaczyć, musi obowiązywać wszystkich. Jeśli prawa człowieka mają być uniwersalne, nie mogą kończyć się na granicy geopolitycznej wygody.

Bliski Wschód znów płonie. Nie chodzi już tylko o to, czy świat zdoła powstrzymać piromana z Tel Awiwu. Chodzi o to, czy w imię strategicznej kalkulacji nie poświęci zasad, które miały chronić nas wszystkich.



Chcieli mieć pewność



Robert Bogdański
publicysta, były
prezes Polskiej
Agencji Prasowej

Analizując amerykańsko-izraelski atak na Iran, trzeba postawić kluczowe pytanie: czy istnieje jeden zasadniczy powód ataku? Uważam, że tak, a jest nim pozbawienie Iranu możliwości uzyskania broni jądrowej. Amerykanie i Izraelczycy chcą mieć pewność, że takiej broni nie pozyska ten konkretny reżim ajatollahów. Pewność, nie obietnice. Zresztą w świecie, w którym powstało pojęcie ketmanu (ważne jest tylko to, co prawowitny muzułmanin skrywa w swoim sercu, by działać dla obrony swojej wiary i ojczyzny), wszystkie układy i obietnice, włącznie ze słynną fatwą przeciwko broni jądrowej, jaką ajatollah Ali Chamenei wydał w 2003 r., nie dają żadnej pewności. Daje ją wyłącznie odsunięcie tego reżimu od władzy.

Nalot na Natanz i Fordow w czerwcu 2025 r. był spektakularny, ale – wbrew retoryce Donalda Trumpa – nie dał pewności, że irański program nuklearny jest na zawsze pogrzebany. W tamtej 12-dniowej kampanii prezydent USA zakazał atakowania Chameneiego, chociaż takie możliwości musiały istnieć. Trump chciał po prostu mieć z kim negocjować.

Jednak okazało się, że stanowisko Iranu w kwestii nuklearnej jest nieprzejednane. Przy tym reżim

konsolidował władzę, krwawo stłumił opór społeczny i zacieśniał stosunki militarne z Rosją i Chinami. Od Pekinu miał wkrótce otrzymać pociski przeciwokrętowe CM-302 zdolne zagrozić amerykańskiej flocie. Z Rosją Teheran zawarł porozumienie o sprzedaży broni. Nie w pełni jawne, więc mogło dotyczyć także spraw nuklearnych. Trudno przypuszczać, że wejście w posiadanie przez irańską armię 500 ręcznych zestawów przeciwlotniczych krótkiego zasięgu Wierba, co było oficjalnym przedmiotem półmiliardowego kontraktu, mogło zaniepokoić Tel Awiw i Waszyngton.

Rosjanie do tej pory współpracowali z Iranem przy cywilnych zastosowaniach energii jądrowej. W czasie czerwcowych nalotów Putin upewniał się u Netanjahu, że jego ludziom pracującym przy reaktorze Buszehr nie stanie się krzywda. Po tych nalotach nastąpiła dość zagadkowa seria wpisów Dmitrija Miedwiediewa w mediach społecznościowych. Miedwiediew jest traktowany jako ktoś nie do końca poważny, a więc znakomicie nadaje się do przekazywania gróźb, z których można się łatwo wycofać. Pisał, że zniszczenia są marginalne, zaś wzbogacanie uranu „będzie trwało”. I dodał znamienne słowa: „wzbogacanie, teraz możemy to powiedzieć wprost, w celu produkcji broni jądrowej”. Zaraz potem rzucił nieco mrozącą krew w żyłach uwagę: „wiele krajów jest gotowych dostarczyć Iranowi głowice nuklearne”.

Dopytywany, czy może to zrobić Rosja, wycofał się ze wszystkiego, a komentatorzy napisali, że pewnie znów był pijany. Nie przeszkodziło to Trumpowi zareagować. Napisał, że gdyby Rosja dostarczyła Iranowi głowice, to amerykańską reakcją byłoby użycie „najbardziej śmiercionośnej broni”.

Dwa kraje mogą się poważnie zastanowić nad dostarczeniem Iranowi technologii nuklearnych lub wręcz gotowych głowic. Poza Rosją to Korea Północna. Lądowa droga z kraju Kimów do Iranu wiedzie przez Rosję niemal w całości, pomijając końcowy odcinek morski. Tak czy inaczej decydowałby Kreml.

Dla Moskwy (i dla Pekinu) posiadanie nuklearnych partnerów, którzy mają opinię nieobliczalnych i w razie potrzeby mogą dokonać ataku łamiącego tabu nuklearne i stawiającego świat w nowej geopolitycznej sytuacji, mogłoby być wygodne. Korea jest rodzajem zdalnego zagrożenia, nad którym Pekin nie panuje co prawda całkowicie, ale przez kontrolę wymiany handlowej Pyongjangu utrzymuje na nie wpływ.

Być może w planach Rosji było podobne ustawienie stosunków z Iranem. Oba wielkie kraje można by porównać do osiłków, którzy trzymają na smyczy groźne psy. Dysponują możliwością zagrożenia innym bez natychmiastowych konsekwencji dla siebie. Smycze co prawda są długie i nie zawsze mocne, ale gdy psy zaatakują, na pewno nie zwrócą się przeciwko swoim panom.

Atak jądrowy Teheranu na Izrael doprowadziłby z wielkim prawdopodobieństwem do unicestwienia tego niewielkiego kraju. Trump i Netanjahu zdecydowali się działać, zanim będzie za późno. Czy im się uda, to inna kwestia, bo zmiana władzy za pomocą bombardowań nigdy w historii nie miała miejsca, a inwazja lądowa nie wchodzi w grę. Fakt, że rozpoczęli tę grę, mając świadomość jej trudności, świadczą o ich determinacji.



Atomowy cień nad Warszawą

OBRONNOŚĆ

Francuski parasol nuklearny **ma też objąć Polskę**. Nie obejdzie się jednak bez poważnych inwestycji

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Prezydent Francji Emmanuel Macron ogłosił w poniedziałek decyzję o zmianie doktryny atomowej. Przemawiając w bazie floty Longue, przedstawił nową strategię „zaawansowanego odstraszania” nuklearnego. – Musimy wzmocnić nasze odstraszanie nuklearne w obliczu kombinacji zagrożeń i musimy przemyśleć naszą strategię odstraszania w głębi kontynentu europejskiego – powiedział.

Nowe podejście Paryża to efekt negocjacji pro-

wadzonych w ostatnich miesiącach z Londynem i Berlinem. Trzy państwa postanowiły powołać do życia „grupę sterującą wysokiego szczebla ds. broni jądrowej”, by wspólnie brać udział w ćwiczeniach nuklearnych. Do organizacji zaproszono też Polskę, Holandię, Belgię, Grecję, Szwecję i Danię. Jak zaznaczył Macron, nowa doktryna umożliwi rozmieszczanie na terenie państw sojuszników samolotów przystosowanych do przenoszenia broni jądrowej. Ostateczna decyzja o jej użyciu nadal ma pozostać w gestii Paryża.

Obietnica rozszerzenia zasięgu francuskiego parasola nuklearnego jest związana z koniecznością zwiększenia liczby posiadanych przez Paryż głowic. Tę dziś szacuje się na 290 szt. Macron zobowiązał się ją zwiększyć.

Jak bardzo – nie wiadomo. Dziś francuskie odstraszanie nuklearne opiera się na trzech okrętach podwodnych, wyposażonych w trzy zestawy (po 16 szt. każdy) pocisków M51 o zasięgu ok. 10 tys. km. Każdy z nich może przenosić kilka niezależnie naprowadzanych głowic jądrowych. Do przenoszenia broni atomowej dostosowane są też dwie eskadry samolotów wielozadaniowych Rafale. Zwiększenie francuskiego potencjału ma obejmować również budowę czwartego okrętu podwodnego oraz podwojenie liczby maszyn Rafale.

Macron nie pozostawił wątpliwości, że sojusznicy, chcąc korzystać z osłony francuskiej broni jądrowej, będą musieli dać coś od siebie. Wspomniał o wsparciu ze strony europejskich państw i zapewnił, że będą one „współpracować przy

projektach raketowych bardzo dalekiego zasięgu”. Ta zapowiedź wpisuje się w ramy projektu ELSA (European Long Range Strike Approach), który zapoczątkowano w 2024 r. Przez dwa lata od jego ogłoszenia projekt wydawał się martwy. Dopiero w lutym 2026 r. Francja, Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Polska oraz Szwecja podpisały list intencyjny w tej sprawie. Współpraca w ramach ELSA ma prowadzić do zbudowania systemów wczesnego ostrzegania, budowy baz raketowych i opracowania europejskiego pocisku o zasięgu powyżej 500 km. Jak ocenia generał Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, rozbudowa tych możliwości to logiczne następstwo propozycji prezydenta Macrona.

– Tu chodzi o zbudowanie w miarę wiarygodnego systemu odstraszania. Sama broń nuklearna potrzebuje osłony, wsparcia. Ta francuska oferta jest do zrealizowania i Polska powinna się w nią włączyć – mówi DGP gen. Koziej.

Rozpoczęcie rozmów o francuskiej propozycji zaawansowanego odstraszania nuklearnego potwierdził premier Donald Tusk. W jego ocenie musimy zbroić się wraz z przyjaciółmi, „aby wrogowie nie ośmielili się nas zaatakować”. Ostrożnie do tematu podchodzi otczenie prezydenta Karola Nawrockiego. Jak podkreślił Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, Polska w pierwszej kolejności powinna zabezpieczyć o dołączenie do amerykańskiego programu Nuclear Sharing. Wyrzucił też niepokój, czy fran-

cuski potencjał jądrowy jest wystarczający, by zapewnić bezpieczeństwo większości Europy. Tymczasem właśnie zainteresowanie pomysłem Paryża może, w oczach generała Kozieja, skusić Waszyngton do ustępstw.

– My się dobijamy o Nuclear Sharing od dawna, Amerykanie mówią „nie”, więc Francuzi wchodzą w tę przestrzeń. A Polska powinna grać na tych obydwu fortepianach, bo może w ten sposób uda się przyspieszyć amerykańską decyzję o rozszerzeniu Nuclear Sharing. Polska powinna traktować to jako pewną kartę w grze z Waszyngtonem – mówi gen. Koziej.



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

OPINIE

Macron odpowiedział na wezwanie USA



ANDRZEJ BYRT

były ambasador Polski w Niemczech i we Francji

Prezydent Francji wcześniej ofiarował parasol nuklearny Republice Federalnej Niemiec. Nie spotkało się to z pozytywną reakcją, ale były też inne okoliczności. Wtedy nie było Trumpa, który całkowicie zmienił politykę zagraniczną USA; nie było też innych tego typu przedstawicieli państw, niby nadal demokratycznych, ale nagle zafascynowanych polityką marchewki i kija, którą oficjalnie usiłuje wdrożyć prezydent Trump. Ta polityka przyciąga uwagę również różnych politycznych gangsterów na świecie.

Putin pochwała ten amerykański typ działania. Protestuje przeciwko agresji USA na Iran, ale jego zausznicy już udzielili kilku odpowiedzi, dzie-

kując za ten atak. Twierdzą, że teraz nikt nie będzie mógł oficjalnie zganić Rosji, jeśli uderzyłaby ona na Europę, ponieważ uważa, że Europa pragnie wywołać wojnę z Rosją, dostarczając broń Ukrainie.

Macron, widząc, co się dzieje na Bliskim Wschodzie i słysząc głosy z Rosji, postanowił formalnie potwierdzić to, co wcześniej było oferowane tylko Niemcom. Złożył ofertę parasola nuklearnego nad Europą. My musimy się do tej propozycji oficjalnie odnieść. Ze strony opozycji płyną głosy, że to głupi pomysł, ale przecież Macron nie mówi, że ta inicjatywa ma zastąpić NATO czy działać wbrew Sojuszowi. On tylko mówi, że to sami Amerykanie naciskali, by Europa stała się silniejsza i dała USA zabezpieczenie na okoliczność przesunięcia interesów geostrategicznych Waszyngtonu w kierunku Pacyfiku i obszarów Azji czy Bliskiego Wschodu. To właśnie dzieje się na naszych oczach.

not. WK

Nikt nie odrzuca Stanów Zjednoczonych



PROF. MACIEJ MILCZANOWSKI

ekspert ds. bezpieczeństwa, Uniwersytet Rzeszowski

To dobra decyzja prezydenta Macrona. Francuzi chcą odgrywać ważną rolę w polityce międzynarodowej. Oczywiście te deklaracje nie są stuprocentowymi gwarancjami bezpieczeństwa, ale jest to dla nas ważny czynnik.

Polska powinna się zaangażować w programy, o których mówił Macron. Mówi się o dylemacie bezpieczeństwa: kiedy my się zbroimy, przeciwnik może to odbierać jak prowokację. Ale w sytuacji, gdy Rosja napada na kraje sąsiednie i prowadzi tak brutalną wojnę, takie dylematy nie powinny już obowiązywać. Musimy się zbroić albo możemy nie przetrwać.

Uważam, że propozycja Macrona to uzupełnienie systemu NATO.

W Polsce przeciwnicy integracji europejskiej podnoszą, że jest ona wymierzona w Amerykę. Nikt nie odrzuca Stanów Zjednoczonych, nikt nie chce się z nimi konfliktować.

Jesteśmy tak zapatrzeni w Stany Zjednoczone, że jeżeli coś wychodzi z innej strony, jest traktowane jak zabieg PR. Nuclear sharing od Amerykanów byłby super. Gdy Francuzi robią to samo, na tych samych zasadach, jest to traktowane jako zabieg propagandowy. Bo to oni „naciskają guzik”. A przecież w Nuclear sharing też to nie my naciskamy guzik, tylko Amerykanie.

Powinno nam chodzić o to, by rozmawiać z USA, nadal kupować od nich uzbrojenie, ale jednocześnie budować własne, europejskie możliwości. Powinniśmy opierać się na zróżnicowanym potencjale: własnym, europejskim i amerykańskim. Nigdy nie wiadomo, która z tych „nóg” przestanie funkcjonować.

not. WK

**Eureka!
DGP
2026**

XIII EDYCJA KONKURSU

Odkrywamy
polskie
wynalazki

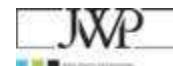
Wnioski do Konkursu
można zgłaszać
do 9 marca

Więcej informacji

ORGANIZATOR

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

PARTNER GALI



PATRONAT HONOROWY



PARTNER PROJEKTU



PATRONAT



WYWIAD Mulas

Granados:

Polska obecnie nie dysponuje wystarczającymi buforami fiskalnymi, aby absorbować negatywne wstrząsy bez istotnego pogorszenia dynamiki długu

Na ile realne jest zagrożenie, że dług publiczny Polski wzrośnie do 78 proc. PKB do 2031 r., jak podajecie w niedawnym podsumowaniu misji MFW w Polsce?

Nasza najnowsza ocena dokonana podczas konsultacji w ramach art. IV statutu MFW wskazuje, że dług publiczny znajduje się na ścieżce stopniowego wzrostu i może osiągnąć ok. 78 proc. PKB do 2031 r. Jest to scenariusz bazowy oparty na bieżącym kształcie polityki fiskalnej oraz wiarygodnych planach działań. Oczywiście prognozy zależą od wielu założeń i są z natury obarczone niepewnością, jednak istotne znaczenie ma to, że obserwowana tendencja wzrostowa wynika z utrzymywania się deficytów znacznie powyżej poziomu stabilizującego relację długu do PKB w całym horyzoncie projekcji.

Dlaczego MFW uważa, że obecny plan konsolidacji fiskalnej jest niewystarczający? Konsolidacja fiskalna w Polsce na lata 2025–2028, zgodnie ze średniookresowym planem budżetowym i strukturalnym przyjętym przez rząd w październiku 2024 roku, zakłada, że w 2026 roku Polska musi podjąć wysiłek fiskalny w wyso-

Konsolidacja finansów jest niewystarczająca

kości ok. 1,1 proc. PKB. Jest to jedno z najwyższych wymagań w całej Unii Europejskiej. Budżet na 2026 r. zapewnia konsolidację rządu ok. 0,5 proc. PKB, głównie dzięki podwyższonemu CIT od banków, wyższym opłatom akcyzowym oraz nominalnemu zamrożeniu progów podatkowych i świadczeń wychowawczych. Pomimo niższego, niż początkowo zakładano, wysiłku fiskalnego plan ten pozostaje zgodny ze średniookresowym planem budżetowo-strukturalnym ze względu na uruchomienie krajowej klauzuli wyjścia dla wydatków obronnych. Taka skala konsolidacji jest jednak niewystarczająca do ustabilizowania dynamiki długu. Bez silniejszego i bardziej trwałego dostosowania dług publiczny prawdopodobnie pozostanie na ścieżce wzrostowej.

Czy pana zdaniem ten wysiłek fiskalny powinien być większy w 2026 r., jeśli weźmiemy pod uwagę to, że prognozy rynkowe przewidują znaczne przyspieszenie polskiej gospodarki w tym roku, co stworzy warunki do silniejszej konsolidacji? W naszej ocenie stabilizacja długu publicznego powinna być priorytetem polityki gospodarczej, a obecne warunki makroekonomiczne sprzyjają realizacji tego celu. Wzrost gospodarczy powinien zostać wykorzystany do odbudowy buforów fiskalnych, a nie do odkładania konsolidacji fiskalnej.



Carlos Mulas Granados przedstawiciel regionalny Międzynarodowego Funduszu Walutowego na Europę Środkową, Wschodnią i Południowo-Wschodnią

Rynek przewiduje wzrost PKB na poziomie ok. 4 proc. w 2026 r., przy czym istnieje szansa na jeszcze wyższy wzrost. MFW prognozuje w tym roku wzrost PKB o 3,5 proc., a w kolejnych latach spowolnienie tego wzrostu. O ile większy mógłby być w tym roku wysiłek fiskalny w stosunku do zakładanego przez rząd 1,1 proc. PKB w tych warunkach makro? Biorąc pod uwagę silne perspektywy wzrostu w 2026 r., istnieją warunki do bardziej ambitnej konsolidacji fiskalnej. Naszą rekomendacją jest wykorzystanie 2026 r. do wyjścia poza obecne plany poprzez ograniczenie wydatków bieżących oraz oszczędzanie wszelkich dochodów przekraczających obecne założenia.

W średnim okresie szacujemy, że aby ustabilizować dług publiczny, potrzebne byłoby

dotatkowe dostosowanie fiskalne rządu ok. 2 proc. PKB ponad to, co jest uwzględnione w scenariuszu bazowym. Takie podejście pozwoliłoby ustabilizować dług publiczny na poziomie ok. 70 proc. PKB oraz obniżyć deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych poniżej 3 proc. PKB do 2031 r. Dalsze dostosowanie w wysokości ok. 1,5 proc. PKB byłoby następnie konieczne do odbudowy buforów fiskalnych i pełnego dostosowania do unijnych ram zarządzania gospodarczego.

MFW wskazuje, że najbardziej krytycznym ryzykiem jest gwałtowne spowolnienie wzrostu gospodarczego, pogłębiające nierównowagę fiskalną. Według MFW, gdyby średni wzrost gospodarczy w perspektywie średnioterminowej był o 0,5 pkt proc. niższy, wskaźnik zadłużenia do PKB w 2031 r. wyniósłby 82 proc. PKB, czyli o 6 pkt proc. więcej niż w scenariuszu bazowym. Ponadto pogorszenie nastrojów rynkowych, które towarzyszyłoby takiemu wstrząsowi, prawdopodobnie skróciłoby czas trwania zadłużenia, zwiększając jego podatność na zagrożenia. Na ile realistyczny jest ten scenariusz i co Polska może dziś zrobić, aby zapobiec takiej sytuacji? Choć spadek średniego tempa wzrostu gospodarczego w średnim okresie o 0,5 pkt proc. jest scenariuszem hipotetycznym, historia pokazuje, że takie odchylenia mogą wynikać

z czynników zewnętrznych, zaostrzenia warunków finansowych, wydarzeń geopolitycznych lub słabszego od oczekiwań wzrostu produktywności.

Analiza ta podkreśla, że nawet przy scenariuszu bazowym zakładającym silny wzrost gospodarczy, przy braku znaczącej konsolidacji fiskalnej relacja długu publicznego do PKB w Polsce nadal rośnie. Jeśli wzrost okazałby się choćby nieznacznie słabszy, akumulacja długu uległaby przyspieszeniu, a relacja długu do PKB mogłaby przekroczyć 80 proc. do 2031 r.

Kluczowy wniosek nie polega na tym, że spowolnienie wzrostu gospodarczego jest nieuniknione, lecz na tym, że Polska obecnie nie dysponuje wystarczającymi buforami fiskalnymi, aby absorbować negatywne wstrząsy bez istotnego pogorszenia dynamiki długu. Właśnie dlatego odbudowa przestrzeni fiskalnej ma kluczowe znaczenie. Podczas ostatnich kryzysów zdolność Polski do zastosowania silnej, antycyklicznej polityki fiskalnej była możliwa dzięki wcześniej zgromadzonym buforom. Wraz ze wzrostem długu to pole manewru ulega ograniczeniu.

Czy w Polsce istnieje znaczna przestrzeń do dalszego luzowania polityki pieniężnej w tym roku? Nominalna stopa referencyjna wynosi 4 proc. Cały czas mamy wysoką stopę w ujęciu realnym.

Polska poczyniła znaczące postępy w procesie dezinflacji, jednak naszym zdaniem polityka pieniężna powinna na tym etapie pozostać ostrożna. Inflacja cen usług nadal utrzymuje się na podwyższonym poziomie, a aktywność gospodarcza przyspiesza, co przemawia przeciwko dalszemu szybkiemu łagodzeniu polityki pieniężnej przed uzyskaniem większej pewności, że inflacja pozostanie trwale zakotwiczona w pobliżu środka przedziału celu NBP. W tym kontekście strategia „wait and see” jest odpowiednia.

Kluczowe znaczenie będą miały napływające w najbliższych miesiącach dane, które pozwolą ocenić, czy proces dezinflacji jest trwale ugruntowany. Jeżeli rozwój sytuacji gospodarczej oraz presji inflacyjnych wskazywałyby na ryzyko spadku inflacji poniżej celu w horyzoncie polityki pieniężnej, dodatkowe łagodzenie byłoby uzasadnione.

Istotną rolę przypisujemy również strategii komunikacyjnej Rady Polityki Pieniężnej. Jasna komunikacja akcentująca zależność decyzji od danych jest bardziej konstruktywna niż przedstawianie konkretnych ścieżek stóp procentowych czy krótkoterminowych prognoz. Takie podejście pomaga zakotwiczyć oczekiwania i zachować elastyczność polityki w warunkach podwyższonej niepewności.

Rozmawiała Renata Oljasz
Cały wywiad na dgp.pl



Więcej niż gazeta!
Tylko na [DGP.pl](https://dgp.pl)

XI KONGRES WYZWAŃ ZDROWOTNYCH

12-13 MARCA 2026
MCK • KATOWICE

OSTATNIA SZANSA REJESTRACJI

Szczegóły: www.hccongress.pl

rynekzdrowia.pl

PATRON MEDIALNY WYDARZENIA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Euro POWER **OZE POWER**

30-31 marca 2026
The Westin Warsaw Hotel

#EuroPOWER2026 #OZEPOWER2026

mmc **o** polska



Fot. Mat. prasowe

Skoda Elroq – ulubiony elektryk Polaków

Skoda Elroq w 2026 r. idzie jak burza – elektryczny SUV czeskiej marki bije rekordy sprzedaży i zdobywa najważniejsze nagrody. Jak to możliwe?

Skoda napisała nową kartę swojej 130-letniej historii – czeska marka stała się trzecią siłą na europejskim rynku motoryzacyjnym. Świetna sprzedaż wprowadziła Czechów do elitarnego grona najbardziej rentownych marek popularnych, a tempem wzrostu firma zawstydziła konkurencję. To efekt rekordowych wyników – najlepszych od sześciu lat. W 2025 r. na drogi wyjechało ponad milion nowych aut ze strzałą w logo. Obok sprawdzonych hitów, takich jak Octavia czy Kodiaq, sukces napędza rosnący popyt na modele zelektryfikowane. Europejczycy pokochali Skodę „z wtyczką” – już co czwarte auto wyjeżdżające z salonu skrywało napęd elektryczny lub hybrydowy typu PHEV.

W Polsce Skoda także sprzedaje się rewelacyjnie. Z wynikiem 65,5 tys. sprzedanych aut czeska marka zajęła drugie miejsce na podium najchętniej wybieranych producentów w 2025 r. Octavia w czwartym kwartale była najpopularniejszym nowym samochodem w kraju. Choć Kodiaq, Superb i Kamiq wciąż cieszą się ogromnym wzięciem, zaskakuje tempo wzrostu segmentu elektrycznego. Wyniki ze stycznia 2026 r. potwierdzają dobrą passę – nowy SUV Elroq zajął pierwsze miejsce w rejestracjach flotowych i trzecie w ogólnym rankingu sprzedaży w Polsce. Nic dziwnego, że właśnie czeski bestseller triumfował w kategorii samochodu elektrycznego w plebiscycie Auto Lider magazynu „Motor”.

Elroq to pierwsza seryjna Skoda stworzona w zgodzie z nowym językiem stylistycznym Modern Solid. Zamiast pionowo ustawionego grilla pojawiła się masywna przednia część nazwana Tech-Deck Face, która za ciemnym szkłem kryje radar i kamerę odpowiedzialne za prowadzenie auta. Wąskie lampy przewidziano w dwóch wersjach. Podstawowy wariant wykorzystuje ciągły moduł światła do jazdy dziennej i kierunkowskazy na górze oraz jednostkę z modułami LED światła mijania i drogowych na dole. Najbardziej zaawansowana odmiana to matrycowe reflektory Full LED Matrix. W czeskim aucie cztery moduły tworzą pasek światła dziennego u góry. Niżej pracują dwa umieszczone obok siebie moduły BiLED – jeden dla światła mijania i jeden dla światła drogowych. Łącznie to 36 indywidualnych segmentów matrycy modułu Matrix. Każdy segment może być sterowany oddzielnie, aby nie oślepić nadjeżdżających pojazdów podczas korzystania ze światła drogowych ani nie doświetlać znaków drogowych w sposób niekontrolowany.

Skoda doskonali swoją gamę modelową w kierunku premium, dlatego we wnętrzu witają tworzywa wykraczające jakością poza standardy popularnych marek. Materiały są porządnie spawane, miękkie tam, gdzie trzeba, i przyjemne

w dotyku. Sportowa skórzana kierownica wersji Sportline i RS ma trzy ramiona oraz łopatki do zmiany poziomu rekuperacji. Głębiej profilowane fotele z szerokim zakresem regulacji skutecznie podpierają ciało, a jeśli zdecydujemy się na opcjonalne fotele o jeszcze wyższym standardzie, pojawi się również opcja masażu i podparcie odcinka lędźwiowego. Kokpit nowej Skody z dużym, 13-calowym centralnym ekranem i umieszczonymi niżej otworami wentylacyjnymi wprowadza nową ergonomię miejsca kierowcy. System multimedialny szybko reaguje na dotyk, ma konfigurowalny pasek pięciu skrótów najczęściej używanych funkcji oraz czytelnie rozplanowane menu z dużymi polami dotykowymi. Wśród rozwiązań ułatwiających życie przewidziano m.in. podgrzewanie baterii przed ładowaniem, uruchamianie ręcznie ikoną na ekranie lub automatycznie na podstawie danych z nawigacji. Zaskakującym rozwiązaniem w tej klasie aut jest opcjonalny wyświetlacz head-up z rzeczywistością rozszerzoną.

Elroq dzięki płaskiej podłodze zapewnia przestrzeń na poziomie aut z wyższego segmentu. Kierowca o wzroście ok. 186 cm szybko znajdzie właściwą pozycję do prowadzenia. Z tyłu na stopy, nogi i nad głową jest dużo miejsca – nie ma mowy o zawadzaniu o podsufitkę. Elroq jest też pakowny. Bagażnik zapewnia 470 l pojem-

ności, a po złożeniu tylnych siedzeń przestrzeń transportowa to aż 1580 l. Na pokładzie przewidziano sprytnie schowki o łącznej pojemności 48 l. Pomysłowości dopełniają haczyki na torby czy elementy cargo do zabezpieczania ładunku przed przesuwaniem. Dodatkowo na liście patentów spod znaku „Simply Clever” jest m.in. siatka na przewód ładowania mocowana pod regulowaną półką bagażnika. W kufrze wygospodarowano dwie pokaźne wnęki po bokach.

Skoda Elroq zapewnia pięć wariantów układu napędowego: 50, 60, 85, 85x oraz RS. W ten sposób czeski producent daje szeroki wybór i pokazuje, że jeden samochód może się sprawdzić zarówno podczas miejskiej jazdy, jak i długich podróży, a dzięki bazowej wersji oferuje nowoczesne auto elektryczne w cenie spalinowego. Podstawowy Elroq 50 skrywa akumulator o pojemności 55 kWh brutto i 170-konny silnik elektryczny napędzający tylne koła (310 Nm). W tym wypadku można liczyć na ponad 375 km zasięgu i przyspieszenie od 0 do 100 km/h w dziewięć sekund – to w zupełności wystarczy w codziennej eksploatacji. Także tylnonapędowy Elroq 60 z większym akumulatorem 63 kWh brutto przejedzie 430 km na jednym ładowaniu, a dzięki mocy 204 KM do 100 km/h rozpędzi się równo w osiem sekund.

Elroq 85 podnosi wrażenia z jazdy o poziom wyżej. Silnik ma 286 KM, a pojemność akumulatora brutto to 82 kWh. Efekt? SUV Skody od 0 do 100 km/h przyspiesza w 6,6 sekundy. Napęd na tył sprawia, że w sprincie trudniej zerwać trakcję. Podczas jazdy testowych komputer po 100-kilometrowej trasie, obejmującej także fragment autostrady, wyświetlił średnie zużycie energii na poziomie 14,6 kWh/100 km. Oszczędne zapotrzebowanie na energię oznacza, że zasięg ok. 570 km wydaje się realny. W ofercie jest także wariant 85x, czyli z napędem 4x4.

Wreszcie Elroq RS to dwa silniki elektryczne, które wspólnie dają 340 KM mocy systemowej i zapewniają napęd na cztery koła. Start od 0 do 100 km/h zajmuje tylko 5,4 sekundy. Przy czym żeby poczuć frajdę, wcale nie trzeba wiele – impet przyspieszenia ze światła do 50 km/h wystarczająco wciska w fotele. W zależności od wybranego trybu systemu Driving Mode Select reakcje na pedał przyspieszenia mogą być łagodne, żwawe lub gwałtowne. Elroq RS zapewnia 550 km zasięgu. Łopatkami przy kierownicy można ustawić poziom rekuperacji, czyli odzyskiwania energii podczas hamowania. Prawa łopatka oznacza większą siłę hamowania, lewa – mniejszą. Do dyspozycji przewidziano kilka stopni, od niemal swobodnego „żeglowania” do maksymalnego odzyskiwania prądu (tryb B przełącznika).

Skoda Elroq jest najbardziej przystępnym cenowo autem w swojej klasie. Model z akumulatorem 55 kWh kosztuje od 149 900 zł. Dodatkowym argumentem do zmiany dotychczasowego samochodu na elektryczny jest atrakcyjna oferta finansowania przygotowana z okazji jubileuszu 130-lecia czeskiej marki. Elroq jest teraz dostępny z finansowaniem w ramach usługi Skoda Najem All Inclusive lub w leasingu niskich rat.

Artykuł powstał przy współpracy z Volkswagen Group Polska



Fot. Mat. prasowe

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Kolejny dzień działań wojennych wokół Iranu nie przyniósł korekty na rynku paliw. Wręcz przeciwnie – wstrzymanie produkcji przez kluczowy katarski kompleks gazowy w Ras Lafan i perspektywa blokady strategicznej cieśniny Ormuz wywołały dalsze skoki notowań m.in. w europejskim hubie TTF. W momencie zamknięcia tego wydania DGP koszt zakontraktowania megawatogodziny gazu z dostawą na kolejny miesiąc był poniżej pułapu 60 euro, ale w kulminacyjnych okresach dnia zdecydowanie go przekraczał, co oznaczało podwojenie stawek z końcówki zeszłego tygodnia. Notowania ropy Brent oscylowały na najwyższych od lat poziomach, przekraczających 80 dol. za baryłkę.

Kryzys paliwowy zabolli Europę

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE Nasiloną

rywalizacja o surowce spoza Bliskiego Wschodu winduje ceny dla Europy. Polska ma szansę odczuć efekty wojny słabiej niż inne kraje kontynentu

Dostawy z Bliskiego Wschodu, których szlak wiedzie blokową przez Teheran cieśniną, stanowią tylko ok. 8 proc. unijnego importu gazu skroplonego (LNG), a mniej niż połowę tego odsetka, jeśli wziąć pod uwagę surowiec odbierany rurociągami. Mimo to spodziewane zakłócenia dostaw szybko odbiły się na cenach. Po pierwsze, w unijnym imporcie, po odcięciu większości dostaw z Rosji, większą rolę

gra LNG. Kiedy możliwość ściągania go z Bliskiego Wschodu jest ograniczona, zaostroża się rywalizacja o alternatywy, w tym gaz amerykański. Po drugie, magazyny po okresie zimowym są opróżnione. Na koniec ubiegłego tygodnia zapasy w całej UE wynosiły ok. 360 mld m sześć. (odpowiednik niecałych 10 proc. rocznego zapotrzebowania), co przekładało się na ok. 30-proc. wypełnienie magazynów.

Sytuacja Polski na tym tle jest stosunkowo komfortowa. Mimo chłodnej zimy zamykamy sezon z magazynami wypełnionymi w ponad połowie. Sprzyja nam też zdywersyfikowany miks, w którym pierwsze skrzypce grają: surowiec z Norwegii tłoczony gazociągami Baltic Pipe i kontrakty z dostawcami amerykańskimi oraz niezależność od Rosji.

Dodatkowo, jak zwraca uwagę w rozmowie z DGP dr Tomasz Włodek z AGH, dwie dostawy z Kataru znajdują się już w drodze do Polski – ich rozładunek jest planowany odpowiednio 11 i 24 marca – a w dostawach LNG do Polski Katar ma w ostatnim czasie mniejsze znaczenie niż USA. – Skoki cen gazu na giełdzie dotkną przede wszystkim rynku spot, a formuły kontraktów długoterminowych

są mniej zależne od chwilowych skoków na rynku – uspokaja ekspert. Zastrzeżę jednocześnie, że wyłączenie na dłuższą instalacji w Ras Lafan będzie problemem dla rynku światowego, a w nadchodzących miesiącach ograniczenia dostaw z Bliskiego Wschodu podniosą popyt na gaz amerykański, co wzmocni presję cenową.

Większy niż w Europie ból głowy w związku z blokadą cieśniny Ormuz mają odbiorcy azjatyccy, na czele z Chinami. Jak wynika z danych Energy Institute, o ile w przypadku odbiorców europejskich kierunek bliskowschodni odpowiadał w 2024 r. za ok. 17 proc. importowanej ropy i 4 proc. gazu, Państwo Środka sprowadzało z tego regionu więcej niż połowę swojej ropy i kilkanaście proc. gazu ziemnego.

W związku z cenotwórczą rolą gazu w miksie energetycznym Europy przedłużające się napięcia obciążają także unijny rynek energii elektrycznej. Na początku tygodnia ceny na rynkach spot (z dostawą na kolejny dzień) urosły z ok. 60 euro za MWh do 100 euro za MWh.

Notowania w Polsce, choć utrzymują się powyżej średniej UE, nie zaliczyły tak dużych skoków. Jak przyznaje Michał Hetmański z Fundacji InStrat, jest to swoista „premia zapóźnienia”. Polska może obniżyć wykorzystanie swoich elektrowni gazowych na rzecz bloków węglowych. Hetmański rekomenduje też przeprowadzenie zmian ułatwiających budowę farm wiatrowych, co pozwoli ograniczyć ekspozycję na wahania cen paliw kopalnych. ©

Zwyczajne mycie zębów oznacza miliardowe oszczędności

Paweł Barucha, lekarz dentysta, wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej, zwraca uwagę, że brak troski o zęby ma daleko idące konsekwencje i dla Polaków, i dla systemu ochrony zdrowia. Zaniedbywana jest m.in. profilaktyka dzieci.



Czy w Polsce dostęp do lekarza dentysty wiąże się z dochodami i PESEL-em?

W Polsce w latach 90. stomatologia została tak naprawdę sprywatyzowana. Jakby wypadła z medycyny. To był ogromny błąd. Choć trzeba przyznać, że prywatyzacja przyniosła też pozytywne skutki – spowodowała bardzo gwałtowny rozwój stomatologii w Polsce. Ciemna strona prywatyzacji stomatologii spowodowała, że stała się ona dziedziną medycyny zajmującą się białym uśmiechem, niczym więcej. A przecież nawet choroba Alzheimera jest powiązana z występowaniem określonego typu bakterii w jamie ustnej.

Niestety całe pokolenie Polaków nabrało przekonania, że do dentysty trzeba chodzić tylko wtedy, kiedy ma się czarne zęby, a nie po to, żeby zachować zdrowie całego organizmu.

Stomatologia zniknęła też ze szkół, co jest prawdziwą stratą.

Gabinet dentystyczny w szkole to rzadkość. Ale rzadkością nie jest to, że niektórzy na leczenie zębów swojego nastoletniego dziecka muszą wydać pensję, przez co ich na to nie stać.

Tak, trzeba jednak pamiętać, że NFZ finansuje leczenie stomatologiczne dzieci i młodzieży do 18. roku życia. Gorzej jest, nie oszukujmy się, z ortodontją. Tu będziemy mieli problem w przyszłości. Brak specjalistów powoduje, że zapisy do tego lekarza są abstrakcją. Mało tego, nie ma finansowania aparatów stałych, o które wielokrotnie walczyliśmy. Chcieliśmy, żeby mogli z nich korzystać wszystkie dzieci. Również te, których rodziców na to nie stać. Nieleczone wady zgryzu będą w przyszłości obciążać system opieki zdrowotnej.

Leczenie stomatologiczne w szkołach, tam gdzie jeszcze ono funkcjonuje, mimo że jest nie-limitowane, może być coraz bardziej ograni-

czane dla dzieci. O ile mają jakiś dostęp do profilaktyki, o tyle jest problem z egzekwowaniem zgód na leczenie od rodziców. Dodatkowo może zaskodźć obecny projekt ustaw dotyczący medycyny szkolnej, który spowoduje, że stomatologia praktycznie zniknie ze szkół, ponieważ bez zgody rodziców dentysta nie będzie mógł prowadzić nawet działań profilaktycznych.

Rodzic bierze pełną odpowiedzialność za zdrowie jamy ustnej dziecka.

Tak, a są rodzice, którzy po prostu się tym nie interesują. Trzeba pamiętać, że niewiele dzieci nie ma próchnicy. Nie wdrożono bowiem żadnego programu profilaktycznego dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym, szkolnym czy licealnym. Choć są one gotowe.

Powiedział pan o młodzieży w wieku licealnym. Dla nich kończy się wkrótce kompleksowe finansowanie leczenia stomatologicznego w ramach NFZ. Zaczynają studia albo idą do pracy i nie stać ich na leczenie prywatnie.

Wtedy zaczyna się duży problem. Dlatego właśnie inwestycja w profilaktykę i nauczanie dzieci od małego dbania o swoje zdrowie w szerokim znaczeniu przynosi w przyszłości naprawdę dużo mniejsze wydatki budżetowe. Patrząc choćby na kraje skandynawskie, możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że działania profilaktyczne po 15, 20 latach owocują zupełnie inną, dużo wyższą świadomością zdrowotną społeczeństwa.

Czy są kraje, gdzie dzięki profilaktyce próchnica jest dawno zapomnianym problemem?

Zawsze jako wzór podawano kraje skandynawskie. One postawiły na profilaktykę. Pediatrzy i dentyści dawali rodzicom jedno proste zalecenie – przez pierwsze dwa lata życia nie dajemy dziecku nic słodkiego. Zastosowałem to zalecenie u mojego starszego syna. Ma w tej chwili 25 lat i nie ma nawet odrobiny próchnicy. Takie zalecenie dawałem też rodzicom swoich małych pacjentów. U tych, u których udało się je zastosować, efekt był dokładnie taki sam. Te dzieci przez wiele lat przychodziły do mnie i naprawdę nie potrzebowały żadnej interwencji.

Czy zdrowie jamy ustnej w Polsce zależy od „kodu pocztowego”?

W pewnym sensie tak. W dużych miastach jest lepsza dostępność do świadczeń. Ten problem mógłby rozwiązać gabinet stomatologiczny w szkole. Niestety pomysł z dentobusami nie sprawdził się na dłuższą metę. Potrzebne są właśnie programy profilaktyczne, które by uwzględniały wszystkie takie miejscowości, a przede wszystkim szkoły, bo od tego jest najprościej zacząć. Jeżeli w szkołach działałyby programy profilaktyczne dla dzieci, mielibyśmy dużo mniej problemów. Zniknęłyby też te związane z nierównościami w dostępie do dentysty ze względu na miejsce zamieszkania.

W nowym, projektowanym programie szkolnym pojawili się higienista szkolna, asystent medyczny, położna, a miejsca dla stomatologii nie ma. Potem, już w dorosłym życiu, pojawiają się problemy kardiologiczne, onkologiczne itd. A ogniska zapalne dyskwalifikują pacjenta do rozpoczęcia leczenia, co może odebrać mu nie tylko szansę na powrót do zdrowia, lecz także życie.

Powodem utraty zębów są też chore dziąsła. Choroby dziąseł mają też, jak wynika z badania Health Inclusivity Index, związek z cukrzycą typu 2. Czy pan widzi takie zjawisko?

Cukrzyca też wywołuje choroby przyzębia. Tu też bardzo ważna jest profilaktyka. Jeżeli dbamy o zęby od dzieciństwa, to nawet jeżeli mamy tendencję do pewnych chorób, redukujemy czynniki powodujące problemy. Tak jest z próchnicą czy z chorobami przyzębia, z bakteriami, które tam występują, a które powodują mnóstwo schorzeń. Jeśli dbamy o higienę jamy ustnej, nie mamy kamienia nazębnego.

Profilaktyka daje ogromne oszczędności – zarówno w wymiarze społecznym, jak i finansowym. To inwestycja, która ma ogromną stopę zwrotu. Jak wynika z Health Inclusivity Index dla Polski, obniżenie o 25 proc. odsetka osób o niskim poziomie wiedzy o zdrowiu może przynieść w naszym kraju 8 mld zł oszczędności rocznie. A obecnie mamy dziurę w budżecie NFZ. Politycy patrzą na to, co będzie się działo w przyszłym roku. Tymczasem jeśli chodzi o zdrowie, trzeba rozważać perspektywę najbliższych 20–25 lat.

Rozmawiała Anna Kaczmarek

GAZETAPRAWNA.PL/VIDEO/STAN-ZDROWIA

STAN ZDROWIA

Materiał z serwisu partnerskiego Stan Zdrowia

Wakacje mogą mocno podrożeć

PODRÓŻE

Wojna w Iranie wywoła chaos w branży lotniczej i w turystyce. W perspektywie czekają nas podwyżki cen biletów i wycieczek

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Tysiące podróżnych z różnych rejonów świata, w tym z Polski, utknęły w krajach Bliskiego Wschodu. Trwają próby organizacji powrotów. Część linii lotniczych, np. Etihad czy Emirates ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wznowiła niektóre rejsy. LOT przedłuża jednak zawieszenie połączeń na Bliski Wschód. Rejsy naszego narodowego przewoźnika do Dubaju są odwołane do 6 marca, do Rijadu do 16 marca, a do Tel Awiwu do 18 marca.

Branża lotnicza oraz turystyczna zastanawiają się, jakie mogą być długofalowe konsekwencje wojny w Iranie. Szef linii Ryanair Michael O'Leary w wtorkowej konferencji w Warszawie powiedział, że jeśli nawet zakończy się za kilkanaście dni, to można się spodziewać, że przez wiele tygodni będziemy mieli do czynienia z dużym spadkiem zainteresowania podróżami do krajów Zatoki Perskiej. W przypadku przeciągającego się konfliktu konsekwencje dla latania i turystyki mogą być już dalej idące.

Faktem są już wyższe ceny ropy. Można się spodziewać, że z czasem przełożą się to na wzrost cen biletów lotniczych. W przypadku przewoźników konflikt najbardziej uderzy w linie z Zatoki Perskiej – Emirates, Etihad, Qatar Airways czy Air Arabia.

W ostatnich latach ci przewoźnicy mocno urosli. W takich miastach jak Dubaj i Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Ad-Dauha w Katarze

czy Rijad w Arabii Saudyjskiej linie lotnicze rozwijały swoje huby przesiadkowe, które stały się ruchliwym miejscem transferu tysięcy podróżnych – w dużej mierze z Europy do Azji.

Przewoźnicy z Bliskiego Wschodu ostatnio mocno zyskali na zamknięciu przestrzeni lotniczej nad Ukrainą i omijaniu przez wiele linii przestrzeni nad Rosją. – Głównie centra przesiadkowe do Azji będą teraz zablokowane, choć nie wiadomo, na jak długo. To jednak może wpłynąć na windowanie cen rejsów na ten kontynent przez innych przewoźników. W przypadku rejsów z Europy do Azji, a zwłaszcza do Chin, można się spodziewać większej dominacji linii chińskich, które wciąż korzystają z przestrzeni powietrznej nad Rosją – mówi Mariusz Piotrowski, ekspert lotniczy z portalu Fly4free.

Spodziewa się, że w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie wśród mieszkańców Europy wzrośnie zainteresowanie lataniem na bliższych trasach, czyli po Starym Kontynencie. To też może jednak wpłynąć na wzrost cen biletów i wycieczek.

– W przypadku linii z Europy wygranym będzie ten, kto zamówił najwięcej paliwa na przyszłość po ustalonej cenie. Chodzi o hedging. Podwójnie skorzystać może Ryanair. Ma zakontraktowane dużo paliwa na najbliższe dwa lata. Dodatkowo linia zyska w czasie wakacji, bo skupia się na lataniu po Europie. W ograniczonym zakresie uruchamia zaś połączenia do krajów zagrożonych konfliktami, np. do Jordanii – dodaje Piotrowski.

Eksperci są pewni, że bez względu na długość trwania wojny w Iranie trzeba się spodziewać wzrostu cen wycieczek zagranicznych. Na razie nieznana jest tylko ich skala.



Volvo inwestuje w technologię. Krakowski hub w centrum transformacji

– Dzisiejsze Volvo jest bliższe gigantom technologicznym takim jak Apple czy Google niż firmie, którą byliśmy jeszcze dwie dekady temu – mówi Anders Bell, dyrektor ds. inżynierii i technologii Volvo. W rozmowie w krakowskim hubie technologicznym opowiada o transformacji motoryzacji, roli oprogramowania w samochodach i przyszłości elektromobilności.

Dziś w branży mówi się o software-defined vehicles – ale co to określenie oznacza w praktyce dla klientów Volvo?

– Najprościej mówiąc: coraz lepsze produkty. Składa się na to bardzo wiele drobnych zmian, nad którymi pracujemy m.in. tutaj, w Krakowie. Samochód, który kupujesz, z czasem staje się coraz lepszy – i to właśnie zasługa koncepcji SDV. Nie chodzi wyłącznie o aktualizacje samego systemu w aucie, ale o całe cyfrowe otoczenie. To choćby sposób, w jaki działa widzet w aplikacji w smartfonie, w którym można sprawdzić poziom naładowania baterii, zasięg czy lokalizację samochodu. Dzięki SDV możemy rozwijać i ulepszać auto zgodnie z oczekiwaniami klientów długo po tym, jak wyjedzie ono z fabryki, a nawet wtedy gdy trafi w ręce drugiego czy kolejnego właściciela.

Trudno jest przekształcić firmę, która przez lata zajmowała się głównie badaniami i rozwojem mechaniki, w firmę zajmującą się przede wszystkim rozwojem oprogramowania?

– W skali od 0 do 10? Bez wątpienia – 10. Myślę, że obecna przemiana to największy przełom w dziejach motoryzacji, która od samego początku była przecież zdefiniowana przez silnik spalinowy i jego obecność w samochodzie. Elektryfikacja wymusza zmianę podejścia na wielu płaszczyznach i sprawia, że firma musi ewoluować równie szybko, co produkt.

No właśnie – przypomina mi się moje Volvo C70 z 1999 r., którym jeździłem kilka lat temu. Aż trudno uwierzyć, nowe EX60 czy EX90 to dzieło tej samej firmy, a w niektórych kwestiach nawet tych samych ludzi...

– Dokładnie – prawda jest taka, że dzisiejsze Volvo to firma bliższa technologicznym gigantom takim jak Apple czy Google niż... firmie Volvo z 1999 r. To ogromne wyzwanie również dlatego, że prace nad oprogramowaniem, które prowadzimy w hubach takich jak ten w Krakowie, trzeba zgrać i pogodzić z pracami inżynierów odpowiedzialnych za napęd, zawieszenie i cały hardware, który nadal ma przecież kluczowe znaczenie. Dziś stawiamy na bezkompromisowe podejście do aut elektrycznych, to znaczy platformy opracowane od początku z myślą o elektrykach. Takie podejście daje nam dużą swobodę i pozwala tworzyć auta o większym zasięgu, lepszych osiągnięciach i takie, które ładują się szybciej.

Dziś mamy przyjemność rozmawiać właśnie w krakowskim hubie technologicznym Volvo. Jaką rolę w strukturze firmy pełni ten ośrodek?

– Odpowiedź jest dość prosta: chodzi o ludzi. To jeden z kilku naszych hubów, w których pracują zespoły utalentowanych programistów i menedżerów rozwijających kluczowe obszary związane z bezpieczeństwem i koncepcją software-defined vehicles. Wybierając lokalizację, przede wszystkim braliśmy pod uwagę dostęp do talentów. Zadawaliśmy sobie pytanie: gdzie znajdziemy wykwalifikowanych specjalistów, którzy będą chcieli pracować przy takich projektach? Bardzo szybko okazało się, że odpowiedź brzmi: Kraków. Dziś ten hub świętuje już trzecie urodziny i jest jednym z czterech kluczowych ośrodków o globalnym znaczeniu dla Volvo.

Marka Volvo zbudowała tożsamość wokół bezpieczeństwa i bezkompromisowego podejścia do ochrony pasażerów. W jaki sposób elektryfikacja zmienia nastawienie do tego tematu?

– W kluczowych sprawach – nie zmienia zbyt wiele. To znaczy, że nasze starania nadal koncentrujemy wokół tego, z czego słynie marka. Standardy bezpieczeństwa i nasze założenia w dobie elektryfikacji są dokładnie takie jak w przypadku samochodów spalinowych czy hybrydowych. Fundamentalna różnica tkwi jednak w tym, jak osiągamy założone cele.



Jesteśmy przekonani, że samochody elektryczne wciąż są przyszłością branży i kierunkiem, w którym zmierza cały przemysł motoryzacyjny. Widzimy jednak, że tempo elektryfikacji różni się w zależności od rynku

Tu, wbrew pozorom, wcale nie jest łatwiej. W samochodzie spalinowym przed kabiną znajduje się duży, ciężki silnik, który stanowi naturalną barierę w razie wypadku. W samochodzie elektrycznym ochrona np. przed czołowym uderzeniem wymaga więcej starań, a niezbędny poziom bezpieczeństwa osiągamy w inny sposób. Jesteśmy dumni, że w gamie modeli EX udało nam się rozwiązać te kwestie bez zwiększania wymiarów czy masy samochodu. Do tego dochodzi kwestia bezpieczeństwa baterii – akumulator też trzeba przecież ochronić przed uderzeniem. O ile efekt końcowy z punktu widzenia kierowcy i pasażerów się nie zmienia, o tyle osiągnięcie poziomu bezpieczeństwa, z którego słynie Volvo, wymaga więcej wysiłku.

W ciągu ostatnich dwóch lat obserwujemy wyraźne spowolnienie tempa upowszechniania się samochodów elektrycznych w Europie. Sporo zamieszania pojawiło się też wokół regulacji dotyczących emisji – zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych. Czy wpływa to w jakiś sposób na plany Volvo na najbliższe lata?

– Szczerze mówiąc – nie. W planach na najbliższe lata nie przewidujemy zmian, bo jesteśmy przekonani, że samochody elektryczne wciąż są przyszłością branży i kierunkiem, w którym zmierza cały przemysł motoryzacyjny. Widzimy jednak, że tempo elektryfikacji różni się w zależności od rynku. Są kraje, w których niemal wszystkie nowe samochody to już auta elektryczne, ale są też takie, gdzie transformacja przebiega nieco wolniej. Z myślą o tych rynkach oferujemy pełną gamę hybryd plug-in. Traktujemy je jako pomost między samochodami spalinowymi a elektrycznymi i dlatego pozostaną w naszej ofercie jeszcze przez pewien czas. Patrząc na to w ten sposób: przejście na elektromobilność było początkowo błyskawiczne. Teraz po prostu będzie... szybciej.

Rozmawiał: Maciej Lubczyński



CZYTAJ CAŁY
WYWIAD NA
DZIENNIK.PL

Europa mówi wielogłosem o Iranie

DYPLOMACJA Niemcy przekonują, że nie powinniśmy pouczać Amerykanów w kwestii wywołania wojny z Iranem. Hiszpanie alarmują zaś, że działania Waszyngtonu grożą załamaniem porządku międzynarodowego

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Stary Kontynent pozostaje podzielony w obliczu eskalującej wojny na Bliskim Wschodzie, która rozpoczęła się po ataku koalicji amerykańsko-izraelskiej na Iran. To już niemal tradycja; po inwazji na Strefę Gazy w Europie wyraźnie zarysowały się dwa bloki. Jeden tworzyły państwa krytyczne wobec działań Izraela, drugi – jego sojusznicy, którzy de facto dali mu carte blanche. Tym razem sytuacja wygląda podob-

nie. Choć Europejczycy są zasadniczo krytyczni wobec reżimu ajatollahów i wielokrotnie nakładali na niego sankcje za naruszenia praw człowieka i wspieranie Rosji w wojnie z Ukrainą, to operacja Waszyngtonu i Tel Awiwu wywołuje pytania o zgodność z prawem międzynarodowym, za którego strażniczkę Unia Europejska często się uważa.

Ekspertci są raczej zgodni w prawnej ocenie wydarzeń ostatnich dni. „Amerykańskie i izraelskie uderzenia na Iran naruszają prawo międzynarodowe. Użycie siły wobec państwa jest zakazane na mocy Karty Narodów Zjednoczonych, z wyjątkiem działań w samoobronie lub operacji autoryzowanych przez Radę Bezpieczeństwa. Samoobrona musi być odpowiednią na bezpośrednie, nieuchronne zagrożenie – a nic nie wskazuje, by takie zagrożenie istniało wobec USA lub Izraela. Nie ma też żadnego upoważnienia ze strony Rady



– Wszyscy pamiętamy błędy w Iraku – mówi premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer

Bezpieczeństwa” – napisała Celeste Kmiotek z Atlantic Council.

Do tej opinii przychylił się premier Hiszpanii Pedro Sánchez, który potępił amerykańsko-izraelskie ataki, ostrzegając, że grożą one powstaniem „bardziej niepewnego i wrogiego porządku międzynarodowego”. Na przeciwnym biegunie znajduje się kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Stwierdził on, że „to nie czas na pouczanie naszych partnerów i sojuszników”, dodając, że „podzielamy wiele ich celów, choć sami nie jesteśmy w stanie ich osiągnąć”.

Merz zdawał się przy tym sugerować, że Iran nie powinien być chroniony przez prawo międzynarodowe.

W niedzielę wieczorem niemiecki polityk wraz z przywódcami Francji i Wielkiej Brytanii – Emmanuelem Macronem i Keirem Starmerem – opublikowali oświadczenie, w którym zapowiedziano „kroki w celu ochrony interesów naszych i sojuszników w regionie, potencjalnie poprzez umożliwienie koniecznych i proporcjonalnych działań obronnych zmierzających do zneutralizowania irańskich zdol-

ności do wystrzeliwania rakiet i dronów u źródła”. Zadeklarowali współpracę z USA i partnerami regionalnymi.

Starmer starał się dotąd ważyć przekaz. Z jednej strony skrytykował decyzje Donalda Trumpa wobec Iranu, podkreślając, że Wielka Brytania nie popiera „zmian reżimu z powietrza”. – Wszyscy pamiętamy błędy w Iraku i wyciągnęliśmy z nich wnioski. Każde działanie Wielkiej Brytanii musi mieć podstawę prawną i realny, przemyślany plan – podkreślił. – To zasada, którą kierowałem się, podejmując decyzje w weekend – stwierdził. Premier zaznaczył, że Zjednoczone Królestwo nie weźmie udziału w „ofensywnych atakach” na Iran, jednocześnie broniąc decyzji z niedzielnego wieczoru o udostępnieniu baz RAF do „defensywnych uderzeń” na irańskie stanowiska rakietowe, argumentując, że był to „najlepszy sposób na ochronę brytyjskich interesów i obywateli”. Godzinę po

oświadczeniu Starmera bezzałogowiec uderzył w pas startowy bazy RAF Akrotiri na Cyprze.

Z Brukseli płyną sygnały, że część przywódców nie chce otwarcie krytykować Trumpa. Podczas prac nad wspólnym oświadczeniem w sprawie konfliktu UE ostatecznie wezwała do „pełnego poszanowania prawa międzynarodowego”, zaapelowała do Iranu o zaprzestanie rozwijania programu rakietowego, podkreśliła konieczność przywrócenia bezpieczeństwa w regionie i wyraziła poparcie dla „podstawowych wolności” narodu irańskiego. Jednym z punktów spornych pozostawało jednak to, czy zapis o „prawie międzynarodowym” może zostać odczytany jako pośrednia krytyka działań administracji USA i Izraela. ©P



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Demokraci domagają się głosowania nad rezolucją, która zobowiązuje prezydenta do uzyskania zgody Kongresu na kontynuację wojny z Iranem. Apel pojawił się w momencie, gdy ataki rozlewają się na kolejne państwa regionu, a Donald Trump zapowiada, że Stany Zjednoczone mają „zdolność działania znacznie dłużej” niż pierwotnie zapowiadane cztery, pięć tygodni.

Zdaniem krytyków prezydent rozpoczął konflikt bezprawnie. – Zgodnie z konstytucją nie powinniśmy prowadzić wojny bez zgody Kongresu – podkreśla senator z Partii Demokratycznej i współautor rezolucji Tim Kaine. Wyjątkiem, jak argumentuje, może być sytuacja bezpośredniego zagrożenia dla USA. Zdaniem przeciwników operacji admi-

Czy Kongres powstrzyma wojnę Donalda Trumpa

WASZYNGTON Izba Reprezentantów USA zgłasza nad wycofaniem sił atakujących Iran, ale szanse na to są niewielkie

nistracja nie przedstawiła przekonujących dowodów na istnienie takiego ryzyka. Demokratyczny senator Mark Warner zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich dni Biały Dom podawał różne uzasadnienia ataku: od zniszczenia programu nuklearnego Iranu przez ograniczenie jego zdolności rakietowych po zmianę reżimu i zatopienie floty. W poniedziałek sekretarz stanu Marco Rubio przekonywał, że uderzenia były konsekwencją planów Izraela i że było oczywiste, iż Teheran zaatakuje w odwecie USA. Warner nie zgadza się z taką diagnozą.

– Nie było bezpośredniego zagrożenia dla USA. Było zagrożenie dla Izraela. Jeśli zrównamy jedno z drugim, wchodzimy na grząski teren – ostrzegł.

Spór między prezydentem a Kongresem o kompetencje w sprawach wojny nie jest nowy. Choć konstytucja przyznaje Kongresowi prawo wypowiadania wojny, formalnie uczyniono to zaledwie 11 razy (ostatnio podczas II wojny światowej). Późniejsze konflikty, jak wojna w Iraku, opierały się na upoważnieniach do użycia siły (AUMF) wydawanych przez Kongres, a nie klasycznych deklara-

cjach wojny. W ostatnich dekadach niektórzy prezydenci nie prosili o zgodę, ale dotyczyło to ograniczonych operacji, jak interwencja w Libii za Baracka Obamą.

Trump nie uzyskał zgody także przed atakiem na Wenezuelę. Kongresmeni chcą zablokować jego działania wobec Iranu przy użyciu rezolucji wprowadzonej w 1973 r. w trakcie wojny w Wietnamie. Nakłada ona na prezydenta obowiązek zakończenia działań zbrojnych w ciągu 60 dni (z możliwością 30-dniowego przedłużenia), jeśli nie uzyska na nie zgody Kongresu.

W praktyce mechanizm ten rzadko był skuteczny. Obama kontynuował operację w Libii po upływie 60 dni, argumentując, że stanowi ona jedynie „ograniczone działania wojskowe”. Także teraz skuteczność Kongresu stoi pod znakiem zapytania.

Nawet jeśli rezolucja uzyska zwykłą większość, prezydent może ją zawetować. Do odrzucenia weta potrzeba dwóch trzecich głosów w obu izbach, co wydaje się mało realne. Rezolucja nie przekonuje republikanów, choć wielu z nich szło do wyborów z programem wycofywania USA z wojen. Jednym z wyjątków jest kongresmen Thomas Massie, który napisał na portalu X, że atak na Iran to „nie Ameryka first”, a „bombardowanie kraju po drugiej stronie globu nie sprawi, że akta Epsteina znikną”. Inni republikanie idą w przeciwnym kierunku.

Lindsey Graham przekonywał, że jeśli istnieje zagrożenie, to należy je zneutralizować, a Tom Cotton poparł możliwość „rozszerzonej kampanii powietrzno-morskiej”.

Niezależnie od wyniku głosowania w Kongresie Trump musi się liczyć z politycznymi kosztami działań wojennych. Przed jesiennymi wyborami do Kongresu notowania jego administracji słabną, zwłaszcza w ocenie sytuacji gospodarczej. Kolejna wojna – szczególnie jeśli okaże się długa i kosztowna – może dodatkowo obciążyć prezydenta. Już teraz społeczne poparcie dla operacji jest ograniczone. Według sondażu CNN niemal 60 proc. Amerykanów nie popiera decyzji o użyciu siły wobec Iranu. Tyle samo uważa, że Trump nie ma jasnego planu, a 62 proc. sądzi, że powinien uzyskać zgodę parlamentu. ©P

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz,
Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Łoskot,
Joanna Pięczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA),
Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoj, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:
Jakub Obrusiewicz

Główny grafik:
Cezary Cichocki

Fotoredakcja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:
Krzysztof Wiercickiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak

Biuro Opielców Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki,
tel. 519 091 309

Produkcja:
Maciej Kownacki,
tel. 510 024 707

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

WYDAWCA

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

VAT W udostępnianej Aplikacji Podatnika wypełnienie dodatkowych pól przez wystawcę faktur staje się obowiązkowe po zaznaczeniu opcji „tak”

B2

Firma i prawo

WYWIAD Komisja Europejska ma świadomość, że trzeba dać większe szanse i wsparcie europejskim firmom technologicznym – wskazuje Michał Kobosko

B4

Prawnik

UCHWAŁA Czy pełnomocnictwo do reprezentowania w I instancji uprawnia do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej oraz zażalenia na odrzucenie tej skargi? NSA zdecydował

B5

Samorząd i administracja

TRANSPORT Pojazdy zeroemisyjne są znacznie droższe od paliwowych więc samorządy uzależniają kolejne zakupy od zewnętrznego finansowania

B7

Kadry i płace

CUDZOZIEMCY Od 5 marca zaczynają obowiązywać przepisy wygaszające specustawę ukraińską. Wywołują one falę pytań i obaw pracodawców

B10

Szukają urzędniczki, zatrudniają urzędnika

ADMINISTRACJA W ogłoszeniach o pracę w administracji rządowej pojawiają się **stanowiska z żeńskimi końcówkami**, ale w samych umowach o pracę stosuje się rodzaj męski. Ekspert apeluje o uporządkowanie przepisów

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, w ubiegłym tygodniu wysłała do konsultacji projekt nowelizacji rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 29 stycznia 2016 r. w sprawie określenia stanowisk urzędniczych, wymaganych kwalifikacji zawodowych, stopni służbowych urzędników służby cywilnej, mnożników do ustalania wynagrodzenia oraz szczegółowych zasad ustalania i wypłacania innych świadczeń przysługujących członkom korpusu służby cywilnej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 670). Jedyna zaproponowana zmiana, jaka się tam pojawiła, dotyczy dwóch stanowisk: kierownika komórki audytu wewnętrznego i inspektora ochrony danych. Szefowa służby cywilnej nie zdecydowała się na szerszą nowelizację, która doprowadziłaby do wprowadzenia stanowisk z podziałem na płęć, czyli w praktyce uporządkowałaby terminologię w sposób spójny z ostatnimi zmianami w prawie.

Neutralne ogłoszenia o pracę

Od 24 grudnia 2025 r. zgodnie z nowelizacją kodeksu pracy z 4 czerwca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 807; dalej: k.p.) procesy rekrutacyjne – od sformułowania ogłoszenia po finalną rozmowę – muszą być wolne od jakichkolwiek przejawów

dyskryminacji, zwłaszcza tej ze względu na płęć.

Na przykład, Komenda Główna Policji w Warszawie poszukuje obecnie osób na wolne stanowiska głównego specjalisty albo głównej specjalistki, które będą m.in. znać budowę śmigłowca. Dodatkowo już na etapie ogłoszenia pojawiła się informacja o proponowanym uposażeniu na kwotę przekraczającą 9,3 tys. zł brutto (spełnia to wymóg wynikający ze wspomnianej nowelizacji k.p.).

– Na etapie naboru wszystko wydaje się poprawne, chociaż w omawianym rozporządzeniu nie widnieje stanowisko głównej specjalistki. Zakładając, że konkurs wygra kobieta, z chwili zatrudnienia w umowie o pracę będzie miała zapisane, że została zatrudniona na stanowisku głównego specjalisty, a nie głównej specjalistki. Co więcej, będzie zmuszona do posługiwania się w oficjalnych dokumentach pieczęciami i podpisem odnoszącym się do głównego specjalisty, nawet jeśli w naborze ubiegała się o stanowisko głównej specjalistki – wyjaśnia dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Według niego ta sytuacja pokazuje brak konsekwencji w realizacji celu wprowadzonej nowelizacji k.p.

Prezydentka Polski i urzędniczka

O ile w ogłoszeniach o pracę dostrzegamy pewną

poprawność (choć wcióż niezgodną z przepisami w zakresie nazewnictwa stanowisk), to już na etapie zatrudnienia panuje pełna dowolność i widzimy się przełożonych.

– Ogłoszenia mają pokazywać, że nie chodzi o konkretną płęć, ale w momencie podpisywania umowy o pracę trudno jest wypisać stanowisko inne niż widniejące w rozporządzeniu. Ponadto, jeśli wybory na prezydenta wygrała by kobieta, to i tak nie mogłaby się tytułować prezydentką Polski z uwagi na to, że w konstytucji i innych przepisach nie ma takiego stanowiska – mówi dr hab. Jakub Szmít, ekspert ds. administracji publicznej z Uniwersytetu Gdańskiego.

– Na przykład sekretarz gminy nie mógłby być zamieniony na sekretarkę gminy z uwagi na to, że takie stanowisko jest już przypisane do innych zadań. Wszystko jednak zależy od ministrów, którzy wydają rozporządzenia dotyczące stanowisk zarówno w służbie cywilnej, jak i dla pracowników samorządowych. Ponadto, skoro firmy w regulaminach pracy musiały te stanowiska pozmienić, to dla czego ma tego nie zrobić administracja, która zawsze była przykładem dla sektora prywatnego? Jeśli mamy być prounijni, to trzeba wspomnieć o rozporządzeniu do-

stosować – postuluje Jakub Szmít.

Lewicowe poglądy?

Osoby zatrudnione w administracji rządowej wskazują również na niekonsekwencje w praktyce zawodowej korpusu służby cywilnej.

– Tu mamy pracownika i urzędnika mianowanego, a nie ma mowy o urzędnicze. Na szczęście u nas w urzędzie nie ma zbyt wiele takich osób, które tak jak w Warszawie przykłady tak dużą wagę do stanowisk w formie żeńskiej – mówi Robert Barabasz, szef NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

– Młode osoby o poglądzie lewicowym rzezywiście przywiązują do tych nazw nadmierną wagę. U nas pani wojewoda i dyrektor generalny podchodzą do tych kwestii zdroworozsądkowo i nie mamy tabliczek na gabinetach z feminatywami – zaznacza Barabasz.

Brak spójnych zasad wywołuje jednak problemy. W zwykłej korespondencji e-mailowej urzędnicy i urzędniczki podpisują się w dowolny (uznany przez siebie) sposób. Nagminnie występują podpisy typu dyrektorka departamentu, naczelniczka wydziału czy też kierownik lub szefowa wydziału, rzeczniczka prasowa oraz główna specjalistka. A jak już zaznaczyli eksperci, z formalnego i prawnego punktu widzenia okazuje się, że nie ma podzia-

PRZYKŁADOWE REKOMENDACJE SZEFOWEJ SŁUŻBY CYWILNEJ DLA DYREKTORÓW GENERALNYCH PRZY NABORZE NA WOLNE STANOWISKA

Wynagrodzenie na wolnym stanowisku

► Kandydatce/kandydatowi musisz przekazać informację o **wysokości wynagrodzenia**.

► Możesz to zrobić:

- w ogłoszeniu o naborze,
- przed rozmową kwalifikacyjną,
- a najpóźniej przed nawiązaniem stosunku pracy.

Rekomendacje dla korpusu służby cywilnej

► W ogłoszeniu o naborze umieść informację, jaką **wysokość wynagrodzenia zasadniczego** proponujesz kandydatce/kandydatowi.

► Możesz ją podać:

- w przedziale kwotowym (od... do...),
- jako jedną kwotę, także z dopiskiem: około, nie mniej niż.

► Oprócz wynagrodzenia zasadniczego kandydatce/kandydatowi musisz przekazać **informację dotyczącą szeroko rozumianego wynagrodzenia**.

Możesz to zrobić:

- w ogłoszeniu o naborze,
- przed rozmową kwalifikacyjną,
- a najpóźniej przed nawiązaniem stosunku pracy.

Źródło: KPRM

RM
©

łu poszczególnych stanowisk np. ze względu na płęć.

– U nas jest dowolność używania tzw. feminatywów. W oficjalnych dokumentach i na pieczęciach jest stanowisko takie jak widnieje w przepisach, ale już w pozostałym zakresie urzędniczki wybierają sobie, czy na drzwiach gabinetu ma być napisane dyrektorka, czy też dyrektor. Podobnie jest też w korespondencji e-mailowej – mówi Luiza Jurgiel-Żyła, zastępczyni dyrektora i rzeczniczka prasowa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

– Osobiście podpisuję się jako rzeczniczka prasowa i zastępczyni dyrektora, a nie dyrektorki, bo moja przełożona wybrała tę drugą formę. Jeśli w przepisach pojawiłby się podział stanowisk na stanowiska żeńskie i męskie, to dodatkowo musiałby się znaleźć przepis, który stanowiłby, że kobiety mają prawo do wyboru formy. Tym bardziej jest to zasadne, aby nie było to narzucane odgórnie,

ponieważ nie wszystkie urzędniczki decydują się na formę żeńską – dodaje.

W samorządach bez zmian

Problem ten dotyczy też administracji samorządowej. – Od lat mam pieczęć z napisem zastępca dyrektora i nie zamierzam jej zmieniać. Dodatkowo nie ma w przepisach stanowiska zastępczyni, tylko zastępcy – wyjaśnia Teresa Jurijków-Górska, zastępca dyrektora Zespołu Obsługi Szkół i Placówek Oświatowo-Wychowawczych w Oławie.

– Używanie określenia „ministra” zamiast „minister” też jest dla mnie zwykłym wybrykiem politycznym i światopoglądowym. Nie jest oparte na przepisach – dodaje. W efekcie chaos w administracji pod względem nazewnictwa potrwa dłużej.

©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Aplikacja Podatnika KSeF 2.0. To, co nieobowiązkowe, jednak wymagane?

VAT Ministerstwo Finansów tłumaczy, że nie może zmusić wystawców faktur do podawania większej ilości danych, niż wynika to z dyrektywy VAT. Ale w udostępnianej bezpłatnie Aplikacji Podatnika wypełnienie takich dodatkowych pól staje się **obowiązkowe po zaznaczeniu opcji „TAK”**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Wprowadzenie takiego rozwiązania do ministerialnej aplikacji zapowiedział 12 stycznia 2026 r. Zbigniew Stawicki, zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej, w odpowiedzi na interpelację poselską nr 14259. Miało to przynajmniej częściowo rozwiązać poważny problem, z jakim mierzą się dziś odbiorcy faktur wystawionych w Krajowym Systemie e-Faktur. Skalę tego problemu widać szczególnie na przykładzie gmin, o czym pisaliśmy w artykule „KSeF przytłoczył samorządy. Muszą teraz ustalać, do kogo powinna trafić faktura”.

Kto jest adresatem faktury?

Przypomnijmy, że odłąd wszedł w życie obowiązkowy KSeF, ogromna ilość faktur trafia bezpośrednio do gmin, a nie do podległych im jednostek. Na fakturze znajduje się NIP gminy (bo to ona rozlicza VAT ze względu na centralizację), natomiast nie ma już danych identyfikacyjnych właściwego adresata.

Powodem jest brak obowiązku wypełnienia pola „Podmiot3” przez wystawcę faktury ustrukturyzowanej. Musi on wypełnić pola „Podmiot1” (sprzedawca) i „Podmiot2” (nabywca), natomiast nie ma obowiązku wypełnienia pola „Podmiot3”.

Wprawdzie resort finansów zaleca wypełnianie tego pola, ale – jak tłumaczy – nie może do tego zobowiązać, bo byłoby to niezgodne z art. 226 unijnej dyrektywy VAT (gdzie jest wymieniony katalog obowiązkowych danych, które powinny się znaleźć na fakturze).

Problem dla samorządów...

W konsekwencji samorządowi pracownicy muszą teraz ręcznie lub za pomocą systemów informatycznych ustalać, kto jest właściwym adresatem dokumentu, aby to on mógł zapłacić za kupiony towar lub usługę i zaksięgować w ramach swoich rozliczeń. Właściwy adre-

sat, tj. podrzędna jednostka organizacyjna, nie widzi takiej faktury w KSeF, bo na fakturze brak jest jej NIP lub identyfikatora wewnętrznego.

We wspomnianym artykule podaliśmy skalę problemu m.in. w Lublinie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie – dotyczy on nawet połowy faktur ustrukturyzowanych otrzymanych przez te miasta.

...i to coraz większy

Po ukazaniu się tego artykułu otrzymaliśmy informacje również z Gdańska. Tam w pierwszych dniach lutego około 80 proc. faktur nie miało wypełnionego pola „Podmiot3”. – W konsekwencji konieczne było zaangażowanie wielu pracowników odpowiedzialnych za ręczną weryfikację dokumentów, analizę ich treści oraz ustalanie, której jednostki dotyczy. Przygotowywano także zbiorcze zestawienia faktur bez pola „Podmiot3” i przekazywano je jednostkom do ostatecznej identyfikacji odbiorcy. Wszystko to znacznie wydłużyło ścieżkę obiegu dokumentów – informuje Urząd Miasta Gdańska.

O problemie źle adresowanych faktur dyskutowano 25 lutego br. na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Krzysztof Rogowski, dyrektor w Ministerstwie Finansów odpowiedzialny za departament analiz Krajowej Administracji Skarbowej, zapowiedział, że przedstawiciele resortu finansów raz jeszcze porozmawiają z największymi spółkami – by przekonać je do wypełnienia pola Podmiot3 (patrz: ramka).

Problem może się nasilić, ponieważ od 1 kwietnia 2026 r. do największych firm, zobowiązanych już od lutego br. do wystawiania faktur w KSeF, dołączą kolejne.

W ministerialnym Podręczniku KSeF 2.0. czytamy, że w przypadku faktur zakupowych (zakupy przez JST) podaje się w strukturze FA(3), czyli tej, w której są wystawiane faktury w KSeF:

- dane sprzedawcy w polu „Podmiot1”,

- dane nabywcy – JST w polu „Podmiot2” (wraz z identyfikatorem podatkowym NIP JST nadanym na cele VAT), w tym wartość „1” w polu znacznikowym JST,
- dodatkowo – dane jednostki podrzędnej JST (np. samorządowej jednostki budżetowej) w polu „Podmiot3” (wraz z jej identyfikatorem podatkowym NIP oraz wypełnionym polem „Rola” – „8” – JST odbiorca).

Aplikacja Podatnika KSeF 2.0

W styczniowej odpowiedzi na poselską interpelację (nr 14259) wiceminister Stawicki poinformował, że jeśli wystawca faktury w Aplikacji Podatnika KSeF 2.0 zaznaczy opcję „TAK” w pytaniu „Czy faktura dotyczy jednostki samorządu terytorialnego?”, to aplikacja będzie wymagać wskazania danych jednostki podrzędnej JST w polu „Podmiot3”.

Sprawdziliśmy to. Zgodnie z zapowiedzią wiceministra aplikacja faktycznie wymaga najpierw odpowiedzi, czy faktura dotyczy JST. Po zaznaczeniu opcji „TAK”, już bez pojawienia się dodatkowego pytania („Czy chcesz dodać podmiot inny niż sprzedawca/główny nabywca?”), aplikacja wymaga podania danych Podmiotu3. – Rola podmiotu jest z góry określona jako „JST – odbiorca” i nie można jej zmienić – wyjaśnia Adrian Lapiere, dyrektor zarządzający w ITrust.

Potwierdza to Patrycja Kubiesa, doradca podatkowy w kancelarii KiB. – Przy wypełnianiu danych nabywcy za pomocą ministerialnej aplikacji wystawca może, po zaznaczeniu „TAK”, wybrać „Podmiot inny 2”. Wtedy wskazanie danych identyfikacyjnych tego podmiotu (w tym NIP lub identyfikatora wewnętrznego) staje się obowiązkowe – wskazuje ekspertka. Przypuszcza, że najprawdopodobniej chodzi tu właśnie o jednostkę podrzędną samorządu, która powinna

Samorządy szukają pomocy, by poradzić sobie z KSeF

O problemach samorządów mówiono też 25 lutego 2026 r. podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Przedstawiciele strony samorządowej potwierdzili to, o czym pisaliśmy na łamach DGP w artykule „KSeF przytłoczył samorządy. Muszą teraz ustalać, do kogo powinna trafić faktura”. Po 1 lutego 2026 r. liczba faktur, które trafiły bezpośrednio do gmin, a nie do ich jednostek podrzędnych, wzrosła w niektórych miejscowościach nawet kilkusetkrotnie – informowali samorządowcy. Zwrócili też uwagę na inny problem – związany z fakturami za dostawy energii elektrycznej i gazu. Faktury są wystawiane na każdy punkt poboru. Co więcej, niektóre samorządy otrzymują już od dostawców sugestie podpisywania nowych umów dotyczących każdego punktu poboru i to wyłącznie z uwagi na wdrożenie obowiązkowego KSeF. Identyfikacyjny problem mają spółdzielnie mieszkaniowe, o czym pisaliśmy w artykule „KSeF. Było kilka faktur, jest kilkunastokrotnie więcej. Na tym obawy spółdzielni się nie kończą”. Kolejnym problemem, na który wskazano, jest to, że KSeF nie odrzuca faktur, nawet gdy brakuje w nich np. numeru rachunku bankowego. Dla KSeF taka faktura jest formalnie poprawna, ale jej odbiorca ma z nią problem.

być właściwym odbiorcą faktury.

Rozwiązanie jest, ale zbyt skomplikowane

– Zatem zapowiedziane rozwiązanie w aplikacji faktycznie działa – potwierdza Patrycja Kubiesa. Uważa, że to dobrze i że można to tylko chwalić. – Szkoda jedynie, że jest ono tak skomplikowane i nieprzyjazne dla użytkownika. Wystawca faktury na rzecz samorządu musi się domyślać, kim jest „Podmiot inny 1” czy też „Podmiot inny 2” – zauważa ekspertka.

Podobnego zdania jest Adrian Lapiere. – Mam wątpliwości, czy proponowane rozwiązanie tego niezwykle poważnego problemu jest optymalne. W obecnym kształcie jest ono mało czytelne – mówi. Zwraca uwagę na to, że Aplikacja Podatnika KSeF 2.0 jest bezpłatna i w założeniu adresowana do mniejszych lub średnich firm. – A jednocześnie proces wystawienia faktury oraz konieczność domyślnego, czego oczekuje system i z jakiego powodu pojawia się obowiązek podania danych innego podmiotu, nie są intuicyjne i w praktyce mogą wymagać wspar-

cia doradcy – komentuje ekspert. W jego ocenie użytkownik aplikacji nie powinien się zastanawiać, dlaczego system żąda określonych danych ani jakiego podmiotu one dotyczą. – Wystarczyłoby zastosować mechanizmy znane z aplikacji komercyjnych, takie jak kontekstowe podpowiedzi, dynamiczny help czy przejrzyste komunikaty wyjaśniające – podpowiada ekspert. Jest przekonany, że to pozwoliłoby nie tylko rozwiązać wątpliwości, ale też ograniczyć ryzyko błędów.

Jest jeszcze jedna kwestia – czy faktycznie dostawcy towarów i usług na rzecz samorządów i jednostek im podległych korzystają (będą korzystać) z Aplikacji Podatnika KSeF 2.0. Wydaje się to mało prawdopodobne, ponieważ są to z reguły duże podmioty, w których samorządy zaopatrują się hurtowo, często wspólnie, by wynegocjować jak najlepsze warunki transakcji. Samorządowcy wskazali, że po 1 kwietnia 2026 r. obowiązkiem wystawiania faktur ustrukturyzowanych w KSeF zostaną objęte kolejne firmy, więc wskazane problemy mogą się tylko pogłębić. Zaapelowali więc do Ministerstwa Finansów o pilną interwencję. W odpowiedzi Krzysztof Rogowski, dyrektor w Ministerstwie Finansów odpowiedzialny za departament analiz Krajowej Administracji Skarbowej, zapewnił, że przedstawiciele resortu jeszcze raz porozmawiają z największymi wystawcami faktur, by przekonać ich do prawidłowego adresowania dokumentów (do samorządowych jednostek podrzędnych). Przypomniał też o możliwości wypełniania załącznika do faktur zbiorczych, w którym wystawca może podać wiele punktów poboru energii lub gazu. – Wprowadzenie takiego załącznika było postulatem strony społecznej – przypomniał dyr. Rogowski. Potwierdził, że rzeczywiście KSeF może przyjmować faktury niezawierające istotnych danych (np. numeru rachunku bankowego), ale – jak podkreślił – za błędy w tym zakresie odpowiada wystawca faktury. Poinformował, że ministerstwo analizuje możliwość wprowadzenia rozwiązania, które pozwoliłoby rozwiązać ten problem. Zastrzegł jednak, że nie będzie to łatwe.

faktur wypełniania pola „Podmiot3” (podania właściwego odbiorcy faktury), bo zabrania tego unijna dyrektywa VAT. – Ale jednocześnie, tworząc KSeF, ministerstwo już wykroczyło poza zakres danych z art. 226 dyrektywy – zauważa Patrycja Kubiesa.

Jego zdaniem już samo to, że struktura FA(3) wymaga od wystawcy odpowiedzi, czy faktura dotyczy jednostki samorządu terytorialnego (JST) i – analogicznie – grup VAT (GV), wykracza poza katalog danych na fakturze wskazany w art. 226 dyrektywy VAT.

Podobnie uważa Adrian Lapiere. – Przyjęte rozwiązanie sprawia wrażenie uproszczonego, co budzi wątpliwości także w kontekście unijnej dyrektywy. Jej art. 226 określa zamknięty katalog obowiązkowych danych faktury i nie daje podstaw do rozszerzania tego zakresu poza przewidziane minimum – puentuje ekspert.

©

Współpraca

Katarzyna Jędrzejewska



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Po wyroku Sądu UE nie wszyscy odliczą VAT szybciej

ROZLICZENIA Wyrok Sądu UE przyspieszy odliczenie VAT, ale nie u wszystkich przedsiębiorców, bo są jeszcze przepisy szczególne. Powstaje też pytanie o skutki tego orzeczenia na gruncie regulacji o KSeF

Data otrzymania przez nabywcę faktury wystawianej w KSeF

Procedura	Tryb online	Tryb offline ²⁴	Tryb offline – niedostępność KSeF	Tryb awaryjny	Awaria całkowita
Data otrzymania faktury przez nabywcę	Data przydzielenia fakturze numeru KSeF lub w przypadku szczególnego nabywcy, o którym mowa w art. 106gb ust. 4 ustawy o VAT – data faktycznego otrzymania faktury przez nabywcę	Data przydzielenia fakturze numeru KSeF lub w przypadku szczególnego nabywcy, o którym mowa w art. 106gb ust. 4 ustawy o VAT – data faktycznego otrzymania przez nabywcę	Data przydzielenia fakturze numeru KSeF lub w przypadku szczególnego nabywcy, o którym mowa w art. 106gb ust. 4 ustawy o VAT – data faktycznego otrzymania przez nabywcę	Data faktycznego otrzymania faktury poza KSeF lub data przydzielenia fakturze numeru KSeF – w zależności od tego, co nastąpiło wcześniej. W przypadku faktury wystawionej na rzecz szczególnego nabywcy, o którym mowa w art. 106gb ust. 4 ustawy o VAT – zawsze data faktycznego otrzymania faktury poza KSeF	Brak regulacji szczególnych. Faktura nie jest przesyłana do KSeF, czyli istotna jest data faktycznego otrzymania faktury

Źródło: Ministerstwo Finansów

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przypomnijmy, że w wyroku z 11 lutego 2026 r. (sygn. T-689/24) unijny sąd orzekł, iż przedsiębiorca, który otrzyma fakturę od kontrahenta przed terminem rozliczenia VAT (do 25. dnia następnego miesiąca), może odliczyć podatek naliczony już w miesiącu, w którym kupił towar lub usługę. Tym samym Sąd UE zakwestionował art. 86 ust. 10b pkt 1 polskiej ustawy o VAT, zgodnie z którym prawo do odliczenia podatku naliczonego powstaje „nie wcześniej niż w rozliczeniu za okres, w którym podatnik otrzymał fakturę lub dokument celny”. Pisaliliśmy o tym w artykule „Sąd UE: spóźniona faktura nie opóźnia prawa do odliczenia VAT”. Unijny sąd podkreślił – w ślad za wcześniejszymi orzeczeniami TSUE – że dla odzyskania VAT kluczowe są przesłanki materialne, a więc faktyczne dokonanie dostawy towaru lub realizacja usługi. – Musi więc powstać obowiązek podatkowy po stronie sprzedawcy, transakcja musi

podlegać opodatkowaniu, a nabywca musi mieć dowody potwierdzające realizację transakcji – wymienia Aneta Lech, doradca podatkowy w Lexantis. Takimi dowodami może być – jak wskazuje ekspertka – np. protokół odbioru, dokument WZ, list przewozowy, potwierdzenie wykonania usługi, umowa określająca moment realizacji. **Faktura musi dotrzeć** Należy jednak podkreślić – o czym pisaliśmy już we wspomnianym artykule – że Sąd UE odniósł się wyłącznie do sytuacji, w której podatnik otrzyma fakturę od kontrahenta przed terminem rozliczenia VAT w deklaracji miesięcznej lub kwartalnej (25. dnia następnego miesiąca). Wyrok unijnego sądu nie dotyczy podatników, którzy do momentu złożenia deklaracji nadal nie mają faktury – w tej kwestii należy sięgać do wcześniejszych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE. **Szybsze odliczenie? Nie w każdym przypadku** Z art. 106i ustawy o VAT wynika, że przedsiębior-

ca powinien wystawić fakturę najpóźniej do 15. dnia miesiąca następującego po tym, w którym powstał obowiązek podatkowy. Zatem między najpóźniejszym terminem wystawienia faktury a złożeniem JPK_VAT za poprzedni miesiąc (do 25. dnia następnego miesiąca) jest aż 10 dni. To sporo czasu. Mogą się jednak zdarzyć przypadki, gdy nabywca usługi nie będzie dysponował fakturą do



momentu złożenia JPK_VAT. Tak może być w sytuacjach szczególnych wymienionych w art. 106i ust. 3 ustawy o VAT. Zgodnie z tym przepisem fakturę wystawia się na przykład nie później niż 30. dnia od wykonania usługi przy usługach budowlanych i budowlano-montażowych albo nie później niż „do dnia upływu terminu płatności” – w przypadku dostaw mediów (energia, gaz, ciepło), usług telekomunikacyjnych, najmu, dzierżawy, leasin-

gu, usług ochrony, dozoru czy stałej obsługi biurowej i prawnej. **KSeF a data otrzymania faktury** A jak wygląda to w świetle przepisów o Krajowym Systemie e-Faktur? Zgodnie z art. 106na ust. 3 ustawy o VAT „faktura ustrukturyzowana jest uznana za otrzymaną przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur w dniu przydzielenia w tym systemie numeru identyfikującego tę fakturę”. Taka jest też co do zasady data otrzymania faktury przy trybach offline, z wyjątkiem trybów określających awarię KSeF (patrz tabela). To oznacza, że dzięki KSeF skarbówka dobrze wie, kiedy dany przedsiębiorca otrzymał fakturę i czy dysponuje nią przed 25. dniem następnego miesiąca (dniem złożenia JPK_VAT za miesiąc powstania obowiązku podatkowego). Szybsze odliczenie VAT powinno więc być tym bardziej możliwe. **Co dalej z odliczeniem VAT** – Widzę w związku z wyrokiem Sądu UE trzy scenariusze. W pierwszym

ustawodawca może doprecyzować przepisy i jednoznacznie powiązać moment odliczenia VAT z datą powstania obowiązku podatkowego, niezależnie od technicznego momentu nadania fakturze numeru w KSeF – mówi Aneta Lech. Drugim możliwym – jej zdaniem – rozwiązaniem jest ograniczenie zakresu trybów offline w KSeF. To w ocenie ekspertki mogłoby zmniejszyć asynchroniczność między rzeczywistością gospodarczą a systemem podatkowym. Trzeci scenariusz to utrzymanie status quo, a w konsekwencji fala sporów sądowych, w których podatnicy zaczęłyby powoływać się bezpośrednio na orzecznictwo TSUE i Sądu UE. – Przedsiębiorcy mają alternatywę. Jeśli chcą minimalizować ryzyko sporu z fiskusem, powinni odliczać VAT po formalnym nadaniu numeru KSeF fakturze. W innym wypadku mogą odzyskać podatek w dacie powstania obowiązku podatkowego u sprzedawcy, o ile dysponują pełnym zabezpieczeniem dowodowym i są gotowi do ewentualnego sporu

ze skarbowką – podsumowuje Aneta Lech. **Faktura poza KSeF** Niezależnie od tego, przypomnijmy, prawo do odliczenia VAT przysługuje również wtedy, gdy kontrahent z jakichś powodów nie wystawił faktury w KSeF mimo takiego obowiązku. Do końca 2026 r. nie spotkają go za to sankcje (zgodnie z art. 106ni ustawy o VAT). Natomiast kupujący może odliczać podatek naliczony z faktur wystawionych przez KSeF (bo tak wynika z dyrektywy VAT) oraz zaliczać udokumentowane w ten sposób wydatki do kosztów uzyskania przychodu, co niejednokrotnie potwierdzał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. W interpretacji indywidualnej z 13 stycznia 2026 r. (sygn. 0114-KDIP1-3.4012.804.2025.1.JG) wyjaśnił, że jeśli przedsiębiorca najpierw otrzyma fakturę poza KSeF, a dopiero potem zostanie jej nadany numer w tym systemie, to datą uprawniającą do odliczenia VAT będzie data faktycznego otrzymania dokumentu, a nie nadania numeru w KSeF. ©©

Interaktywna piaskownica jak komputer? Spór o stawkę 0 proc.

ORZECZENIE

Paweł Jastrzębowski
pjastrzebowski@infor.pl

Czy piaskownica interaktywna jest zestawem komputera stacjonarnego, co oznaczałoby, że jej sprzedaż na rzecz jednostek oświatowych jest opodatkowana zerowym VAT, gdy są spełnione pozostałe warunki ustawowe? Na to pytanie odpowiedział właśnie WSA w Gdańsku. Spór toczył się o zintegrowane urządzenia wyposażone w komputer, projektor oraz kamerę 3D. Czy można je zakwalifikować jako „zestaw komputera sta-

cjonarnego”, o którym mowa w załączniku nr 8 do ustawy o VAT? Od odpowiedzi na to pytanie zależała zerowa stawka podatku przewidziana w art. 83 ust. 1 pkt 26 tej ustawy dla dostaw na rzecz placówek oświatowych. **Funkcjonalnie to komputer...** Spółka, która spierała się o to z fiskusem, zauważyła, że w ustawie o VAT nie ma definicji zestawu komputera stacjonarnego. Dlatego – twierdziła – należy się odwołać do wykładni potocznej i funkcjonalnej. Argumentowała, że piaskow-

nica interaktywna spełnia funkcjonalne cechy takiego zestawu, ponieważ zawiera: jednostkę centralną z systemem operacyjnym, elementy wejścia (kamera 3D, system sterowania) i elementy wyjścia (projektor), a także umożliwia podłączanie urządzeń peryferyjnych. Firma powołała się także na wcześniejsze interpretacje dotyczące „podłóg interaktywnych” oraz na orzecznictwo sądów administracyjnych, które sprzeciwia się zawężającemu rozumieniu pojęcia zestawu komputerowego. Zapewniła, że spełni wymaganie formalne, aby móc skorzystać z zerowej

stawki VAT, w szczególności uzyska zamówienie potwierdzone przez organ nadzorujący oraz przekazać stosowne dokumenty do urzędu skarbowego. **...katalog jest zamknięty** Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że katalog towarów wymienionych w załączniku nr 8 do ustawy o VAT jest zamknięty i nie można go interpretować rozszerzająco. Nie ma w nim piaskownicy interaktywnej – zauważył organ w interpretacji z 5 listopada 2025 r. (sygn. 0113-KDIP1-1.4012.894.2025.1.RG).

A postęp technologiczny? Interpretację tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Za zasadny uznał argument spółki, że w ustawie o VAT nie ma definicji zestawu komputera stacjonarnego. Wobec tego – uznał – anachroniczne jest ograniczenie tego pojęcia do komputera, monitora, klawiatury i myszy. Uzasadniając wyrok, sędzia Elżbieta Rischka wyjaśniła, że należy brać pod uwagę postęp technologiczny, a więc to, że monitor jest zastępowany przez projektory, a zamiast klawiatury czy myszy jest kamera 3D, która ma funk-

cjonalność „rozpoznawania”. – Skoro ustawodawca nie zdefiniował, czym jest zestaw komputera stacjonarnego, to należy odwołać się do definicji w znaczeniu potocznym i uwzględnić również postęp technologiczny, jaki w tej kwestii zaistniał – wyjaśniła sędzia Rischka. Wyrok jest nieprawomocny. Sędzia nawiązała natomiast do orzeczenia NSA z 9 września 2024 r. (I FSK 513/24). ©©

Autor jest doradcą podatkowym

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Gdańsku z 25 lutego 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 997/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Dzisiaj suwerenności technologicznej Europy de facto nie ma

WYWIAD Michał Kobosko: Komisja Europejska ma świadomość, że trzeba dać większe szanse i wsparcie europejskim firmom technologicznym, nie ograniczając jednak praw do funkcjonowania w Europie firm spoza UE

Komisja Europejska zakończyła prace nad aktem o sieciach cyfrowych (DNA), który ma zmodernizować unijne ramy prawne dotyczące łączności. Czy to oznacza, że obowiązujący Europejski kodeks łączności elektronicznej się zdezaktualizował?

Na poziomie unijnym Europejski kodeks łączności elektronicznej został przyjęty w 2018 r. Biorąc pod uwagę, ile i jak poważnych zmian technologicznych zaszło przez te osiem lat, można uznać go za dokument niemal ze średniowiecza. Sytuacja geopolityczna na świecie zmieniła się także bardzo poważnie, w związku z tym potrzebne są nowe rozwiązania regulacyjne, szczególnie dotyczące bezpieczeństwa i odporności systemów. W związku z tym Komisja Europejska rozpoczęła pracę nad dokumentem, który zmieni w sumie pięć aktów prawnych, w tym właśnie Europejski kodeks łączności elektronicznej, i łączy je w jeden dość obszerny dokument – Digital Networks Act (DNA), nad którym właśnie zaczynamy pracę w Parlamencie Europejskim.

Akt ten ma zintegrować cały rynek telekomunikacyjny w Europie?

Określiłbym to szerzej – cały ekosystem łączności w Europie, niezależnie od tego, jakie narzędzia są wykorzystywane. Bo w DNA jest też chociażby część dotycząca połączeń satelitarnych.

Jeśli chodzi o satelity, mają być wprowadzone zezwolenia na korzystanie z widma satelitarnego w Europie?

Tak, chodzi tu o pewną harmonizację, wprowadzenie zezwoleń na poziomie unijnym, a nie krajowym. To jedna z wielu nowości zawartych w DNA, która na pewno będzie przedmiotem ożywionej dyskusji. Z pewnością realizacja tego zapisu o zezwoleniach dałaby szansę na uproszczenie procesu dla europejskich podmiotów.

Będzie to utrudnienie dla operatorów spoza Unii?

Może to być pewna komplikacja. To wynika też z ogólnej idei, jaka przyswiera DNA i wielu naszych dyskusjom w ostatnich miesiącach – idei zwiększenia poziomu suwerenności technologicznej Europy. Dzisiaj tej suwerenności de facto nie ma. Jesteśmy w ogromnym stopniu uzależnieni od rozwiązań spoza Europy, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych. Komisja Europejska ma świadomość, że trzeba dać większe szanse i wsparcie europejskim firmom technologicznym, nie ograniczając jednak praw do funkcjonowania w Europie – w zgodzie z europejskim prawodawstwem – firm spoza UE. Trzeba jednak dać większe możliwości rozwojowe przede wszystkim firmom europejskim.

Jeśli chodzi o suwerenność technologiczną, to przy okazji prac nad Europejskim kodeksem łączności elektronicznej była dyskusja o opłatach „fair share”. Ostatecznie nie znalazły się one w tym akcie. Czy akt o sieciach cyfrowych wprowadzi obowiązek współfinansowania infrastruktury sieciowej przez big techy?

Podczas przygotowywania DNA była dyskusja na ten temat. Spodziewaliśmy się, że KE zdecyduje się ten element w jakiejś formie wpisać do dokumentu. Skłonienie dostawców treści, którzy generują dzisiaj ogromną część ruchu na łączach telekomunikacyjnych, do tego, żeby partycypowali w kosztach rozbudowy i unowocześniania sieci, jest bardzo ważne z punktu widzenia europejskich operatorów telekomunikacyjnych. To jednak nie pojawiło się w obecnej propozycji KE. Na pewno ten temat wróci na etapie prac w Parlamencie Europejskim i potem negocjacji między parlamentem a radą i KE.

Zmienić mają się też zasady przyznawania częstotliwości radiowych. Przyznawanie częstotliwości pozostanie w gestii organów krajowych, natomiast KE dąży do harmonizacji działań pomiędzy

organami poszczególnych krajów członkowskich Unii. Dzisiaj w każdym kraju są inne zasady aukcji częstotliwości. Są one wydawane na różne okresy. Poza tym pieniądze, które rządy otrzymują od operatorów telekomunikacyjnych, są wydawane na różne cele w zależności od kraju. KE zmierza więc do wydłużenia okresu, na jaki wydawane są licencje na korzystanie z częstotliwości. W niektórych przypadkach byłyby one przyznawane na czas nieokreślony. To zdecydowanie lepiej pozwoliłoby operatorom telekomunikacyjnym zaplanować swoje inwestycje i wydatki.

Oplaty za częstotliwości to drugi największy koszt operatorów telekomunikacyjnych, zaraz po inwestycjach w infrastrukturę technologiczną. Komisji zależy, żeby zsynchronizować wydawanie koncesji w państwach członkowskich. Kiedy DNA powstał, zgłaszane były postulaty dotyczące właśnie okresu wydawania licencji, zasad płacenia, możliwości płatności w ratach za licencje. Sugerowano też państwu członkowskiemu, by część pieniędzy, które otrzymują z tytułu licencji od operatorów telekomunikacyjnych, była inwestowana w rozbudowę i zwiększanie poziomu bezpieczeństwa sieci, gdyż to jest element bezpieczeństwa narodowego. A dzisiaj łączność jest kwestią bezpieczeństwa narodowego poszczególnych krajów i całej Europy.

Ten wymóg nie został wpisany do projektu DNA?

Jesteśmy na samym początku drogi. Kilka dni temu oficjalnie zostałem nominowany na głównego sprawozdawcę z ramienia parlamentu. W ubiegłym tygodniu miałem pierwsze spotkanie z szefem DG CNECT (The Directorate-General for Communications Networks, Content and Technology), czyli dyrektora generalnego Komisji Europejskiej ds. sieci komunikacyjnych, treści i technologii, która de facto przygotowała projekt. Prace w PE na pewno będą trwać wiele miesięcy.



Michał Kobosko, europarlamentarzysta, główny sprawozdawca ds. DNA w Parlamencie Europejskim

Chcielibyśmy, by pod koniec tego roku była przygotowana propozycja kształtu DNA ze strony parlamentu.

Digital Networks Act dotyczy też sztucznej inteligencji, w formułowaniu do zgłaszania uwag jest mowa o powstaniu „kontynentu sztucznej inteligencji”. Co to znaczy? Nie potrafię jednoznacznie zinterpretować tego sformułowania. Wiem, że niedługo będzie prezentowana aktualizacja strategii dotyczącej wzmocnienia rozwiązań chmurowych i rozwiązań sztucznej inteligencji, czyli AI and Cloud Development Act. Wiele wysiłków KE jest skierowanych na rozwój możliwości europejskich, jeżeli chodzi o sztuczną inteligencję. Na przykład budowa gigafactories, czyli gigantycznych centrów danych, które komisja chce promować i wspierać finansowo.

Pod koniec zeszłego roku głośno było o tym, że KE chce zmienić warunki przetargu na budowę gigafabryk, tak aby był on otwarty również dla globalnych big techów. Jak teraz wygląda pomysł na przetargi na budowę gigafabryk w Europie?

Ten proces jest w toku, ale szczerze mówiąc, nie widzę zagrożenia, żeby tak się stało. Cały proces wyboru lokalizacji pięciu gigafabryk jest w rękach konsorcjum euro-HPC, którego jesteśmy częścią, oraz KE. Rozumiem, że ma pani na myśli różnice między tym, co komisja konsultowała, a tym, co było w propozycji KE przyjętej później przez PE i radę? Myślę, że to nie są zasadnicze zmiany, bo gi-

gafabryka dalej ma mieć 65 proc. finansowania prywatnego i konsorcjum je budujące musi zagwarantować popyt na 100 tys. kart GPU H100 lub ich ekwiwalentu. W kryteriach wyboru zatwierdzonych przez PE jest mowa wyraźnie o pozytywnym wpływie na suwerenność technologiczną Europy. Natomiast kluczowym zadaniem po naszej stronie jest zbudowanie sprawnego europejskiego konsorcjum, które nie tylko ten przetarg wygra, ale i zapewni dobre funkcjonowanie takiej gigafabryki.

W jaki jeszcze sposób DNA ma zwiększać naszą suwerenność cyfrową?

Duża część dokumentu dotyczy bezpieczeństwa i odporności. Odnosi się ona zarówno do konkurencji ze strony firm spoza Europy: operatorów telekomunikacyjnych i firm cyfrowych, jak i do odporności na zagrożenia.

Nasi operatorzy telekomunikacyjni odczuli bezpośrednio skutki wojny na Ukrainie w postaci wzrostu ataków na systemy informatyczne, czyli cyberataków. Mamy również doświadczenia z atakami na ukraińską infrastrukturę cyfrową i telekomunikacyjną. Nic więc dziwnego, że KE kładzie szczególnie nacisk na przepisy DNA dotyczące bezpieczeństwa systemów. Natomiast operatorzy telekomunikacyjni już podnoszą, że zapisy w propozycji DNA nakładają na nich dodatkowe koszty i obowiązki. A to jest sprzeczne z ideą deregulacji czy uproszczeń, o których KE mówi od początku tej kadencji.

Spodziewam się więc dyskusji, jak zadbać o zwiększenie bezpieczeństwa naszych sieci bez na-

kładania na operatorów dodatkowych obowiązków i kosztów. Europejskich operatorów, w przeciwieństwie do amerykańskich czy chińskich, nie stać dziś na wielkie inwestycje. Te tłuste lata, które mieli, już dawno minęły. Dzisiaj operatorzy chcieliby więcej inwestować, ale niekoniecznie mają takie możliwości. To jest problem dla nas wszystkich, bo bez zdrowych firm telekomunikacyjnych, dobrze funkcjonującego systemu łączności w Europie nic nie będzie działać. Łączność jest dziś absolutnym kręgosłupem całej gospodarki – nie da się bez niej rozwijać ani firm, ani usług dla obywateli. Dlatego będziemy bardzo uważnie analizowali punkt po punkcie propozycję komisji. Są one ciekawe, ale absolutnie niewystarczające.

A co z dostępem chińskich firm do europejskiej sieci? Czy jest szansa, że DNA rozwiąże ten problem?

Teraz mówimy rzeczywistości o sprzęcie chińskim. Ale problem jest szerszy. Po pierwsze, nie dotyczy samej infrastruktury budowy sieci, ale też choćby inwerterów solarnych, które mogą inwigilować użytkowników. A po drugie, teraz mówimy o sprzęcie z Chin, ale to nie chodzi o konkretne państwo pochodzenia. Myślę, że sytuacja geopolityczna jest bardzo napięta, do tego nie musimy chyba nikogo przekonywać, że w związku z tym powinniśmy postawić w Europie bardzo wyraźną granicę pomiędzy dostawcami sprzętu, którym możemy w pełni ufać, a wszystkimi pozostałymi. Dlatego DNA będzie powiązane z głęboką rewizją przepisów dotyczących cyberbezpieczeństwa (CyberSecurity Act). W samym DNA KE proponuje, by prawo do świadczenia usług w UE i dostęp do widma radiowego był uzależniony od spełnienia wymogów cyberbezpieczeństwa, które będą właśnie określone w CSA.

Rozmawiała **Olga Łozińska**

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

NSA rozstrzygnął problem prawny ważny dla prawników

PROCEDURA SĄDOWOADMINISTRACYJNA Czy pełnomocnictwo do reprezentowania strony przed sądem I instancji uprawnia do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej oraz zażalenia na postanowienie odrzucające taką skargę? Na to pytanie **odpowiedział właśnie w uchwale Naczelny Sąd Administracyjny**. Jest ona wiążąca dla wszystkich składów orzekających

Izabela Tomaszewska –
Gałuszka
izabela.tomaszewska –
galuszka@infor.pl

Z uchwały wynika, że pełnomocnik występujący przed sądem I instancji musi uzyskać odrębne pełnomocnictwo, aby przygotować i złożyć skargę kasacyjną lub zażalenie na jej odrzucenie.

Sporządzenie skargi kasacyjnej nie może być traktowane jako podejmowane w postępowaniu sądowoadministracyjnym przed sądem I instancji. Dotyczy ono już kolejnego etapu postępowania przed Naczelny Sąd Administracyjny – wskazał sędzia Krzysztof Sobieński w ustnym uzasadnieniu uchwały.

Brak jednomyślności w sądach

Od lat sądy różnie podchodziły do kwestii zakresu uprawnień pełnomocnika ustanowionego do reprezentowania strony w postępowaniu przed sądem I instancji w kontekście składania przez niego skargi kasacyjnej. Jedne uznawały, że taki pełnomocnik nie musi uzyskiwać odrębnego pełnomocnictwa, by złożyć skargę do NSA. Inne natomiast

były zdania, że odrębne pełnomocnictwo jest konieczne, a samo umocowanie do reprezentowania przed sądem I instancji – niewystarczające (patrz: grafika).

W związku z powyższym, 22 lipca 2025 r. prezes NSA postanowił położyć kres tym rozbieżnościom i skierował do siedmioosobowego składu sędziów wniosek o podjęcie uchwały.

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 36 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143; dalej: p.p.s.a.) pełnomocnictwo może być:

- ogólne – do prowadzenia spraw przed sądami administracyjnymi,
- do prowadzenia poszczególnych spraw,
- do niektórych tylko czynności w postępowaniu.

W części orzeczeń sądów administracyjnych przyjmowano, że udzielenie pełnomocnictwa do występowania przed określonym wojewódzkim sądem administracyjnym uprawnia do działania tylko przed tym sądem – nie daje więc podstaw do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej. Sądem właściwym do jej rozpoznania jest bowiem Na-

czelny Sąd Administracyjny, w związku z czym to on powinien być wymieniony w treści takiego dokumentu.

Zgodnie z tym podejściem pełnomocnictwo musi być interpretowane ściśle. Jeżeli zatem wskazano w nim uprawnienie do reprezentacji strony tylko przed konkretnym sądem, to nie można postrzegać go jako pełnomocnictwa ogólnego, a wyłącznie jako pełnomocnictwo do prowadzenia poszczególnych spraw albo do niektórych tylko czynności w postępowaniu (w zależności od treści dokumentu).

Takie wnioski płyną m.in. z postanowień NSA z 16 kwietnia 2025 r. (sygn. akt II OZ 498/25), 28 lipca 2021 r. (III FZ 365/21) i 20 lipca 2018 r. (II FZ 382/18).

W ostatnim z tych orzeczeń sąd kasacyjny podkreślił ponadto, że w odniesieniu do skarg kasacyjnych obowiązują je przymusy adwokacko-radcowski. Od profesjonalistów wymaga się profesjonalnego działania – wskazał sąd.

Na ten aspekt zwrócił również uwagę skład orzekający sądu kasacyjnego, który wydał postanowienie z 21 września 2012 r. (I GZ 233/12). W uzasadnieniu oddalenia skargi podatnika wskazał: „Strona w postępowaniu reprezentowana jest przez fachowego pełnomocnika, któremu co do zasady stawia się wyższe wymagania i który powinien mieć świadomość negatywnych skutków jakichkolwiek zaniedbań procesowych”.

Także skarga kasacyjna

Równoległe inne składy sędziowskie orzekały, że pełnomocnictwo do reprezentowania strony przed wojewódzkim sądem administracyjnym upoważnia pełnomocnika do sporządzenia skargi kasacyjnej.

Wynika z nich, że o ile pełnomocnictwo nie jest ograniczone tylko do konkretnych czynności (art. 36 pkt 3 p.p.s.a.), to jego zakres określa art. 39 p.p.s.a. Zgodnie z tym przepisem pełnomocnic-

two ogólne lub do prowadzenia poszczególnych spraw obejmuje z samego prawa umocowanie do:

- wszystkich łączących się ze sprawą czynności w postępowaniu, nie wyłączając skargi o wznowienie postępowania i postępowania wywołanego jej wniesieniem,
- udzielenia dalszego pełnomocnictwa,
- cofnięcia skargi oraz
- odbioru kosztów postępowania.

Oznacza to, że zarówno pełnomocnictwo ogólne, jak i do prowadzenia poszczególnych spraw dają pełnomocnikowi prawo do podejmowania wszelkich łączących się ze sprawą czynności – również do wniesienia skargi kasacyjnej. Tego zdania był NSA, wydając m.in. postanowienia z 13 czerwca 2023 r. (III OZ 277/23), 19 listopada 2014 r. (II OZ 1227/14) i 8 lutego 2006 r. (II FZ 33/06).

W postanowieniu z 9 września 2008 r. (I OZ 660/08) wskazano również na to, że skarga kasacyjna jest wprawdzie wnoszona do NSA, ale za pośrednictwem sądu I instancji. Co więcej, badanie dopuszczalności skargi kasacyjnej należy do właściwości wojewódzkiego sądu administracyjnego. W związku z tym – w ocenie składu orzekającego – pełnomocnictwo do reprezentowania strony w postępowaniu przed sądem I instancji stanowi upoważnienie do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej.

Tego samego zdania był skład orzekający NSA, który wydał postanowienie z 18 stycznia 2010 r. (I OZ 7/10). Wynika z niego, że złożenie skargi kasacyjnej to czynność podejmowana przed wojewódzkim sądem administracyjnym w danej sprawie. Jej wniesienie wszczyna postępowanie, w ramach którego sąd I instancji bada dopuszczalność skargi. Dopiero po przekazaniu sprawy przez ten sąd postępowanie zaczyna bieg przed NSA. W ocenie składu orzekającego dopiero w tym ostatnim postępowaniu

Przykłady rozbieżności w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego

PEŁNOMOCNICTWO DO REPREZENTOWANIA STRONY W POSTĘPOWANIU SĄDOWOADMINISTRACYJNYM PRZED SĄDEM I INSTANCJI...

► **...UPRAWNIA DO SPORZĄDZENIA I WNIESIENIA SKARGI KASACYJNEJ**

Postanowienie NSA z 13 czerwca 2023 r. (III OZ 277/23): „Złożenie skargi kasacyjnej jest czynnością podejmowaną przed wojewódzkim sądem administracyjnym w danej sprawie. Dopiero wniesienie skargi kasacyjnej wszczyna tzw. postępowanie międzyinstancyjne, a po przekazaniu sprawy przez sąd I instancji – postępowanie przed NSA”.

Postanowienie NSA z 8 lutego 2006 r. (II FZ 33/06): „Zarówno pełnomocnictwo ogólne, jak i do prowadzenia poszczególnych spraw „umocowują pełnomocnika do podejmowania wszelkich łączących się ze sprawą czynności zarówno przed wojewódzkim, jak i Naczelny Sąd Administracyjny, tak w postępowaniu zwykłym, jak i wznowieniowym. W przypadku pełnomocnictwa do prowadzenia poszczególnych spraw, czas trwania pełnomocnictwa pokrywa się z okresem prowadzenia sprawy, aż do jej prawomocnego zakończenia”.

► **...NIE UPRAWNIA DO SPORZĄDZENIA I WNIESIENIA SKARGI KASACYJNEJ**

Postanowienie NSA z 28 lipca 2021 r. (III FZ 365/21): „Profesjonalny pełnomocnik, jakim jest adwokat lub radca prawny, podlega większym wymaganiom w związku z posiadaniem przez siebie wiedzy z zakresu prawa i znajomością procedury sądowej (...), toteż w stosunku do tych podmiotów podwyższone zostają standardy rzetelności”.

Postanowienie NSA z 21 września 2012 r. (I GZ 233/12): „Pełnomocnictwo zawiera wyraźne zastrzeżenie do występowania pełnomocnika jedynie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym (...), a sąd nie może go interpretować rozszerzająco ani domyslać się woli strony”.

RM
© ©

konieczne jest złożenie kolejnego pełnomocnictwa, które obejmuje występowanie przed sądem kasacyjnym. „Do samego złożenia skargi kasacyjnej wystarcza więc legitymowanie się pełnomocnictwem uprawniającym do występowania przed wojewódzkim sądem administracyjnym” – stwierdził NSA we wspomnianym postanowieniu.

Uchwała rozwiewa wątpliwości

Wskutek wniosku złożonego przez prezesa NSA poszerzony skład sędziów tego sądu wydał właśnie uchwałę. Odpowiedział się w niej za bardziej rygorystycznym podejściem.

Stwierdził, że pełnomocnictwo do reprezentowania strony w postępowaniu sądowoadministracyjnym przed sądem I instancji nie daje prawa do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej oraz zażalenia na postanowienie ją odrzucające.

– Decydujące znaczenie ma wola strony. Nie można przecież wykluczyć, że strona postępowania sądowoadmini-

nistracyjnego celowo ogranicza zakres pełnomocnictwa poprzez wskazanie, iż uprawnia ono pełnomocnika do reprezentowania w postępowaniu jedynie przed sądem I instancji – zauważył sędzia Krzysztof Sobieński.

Zwrócił również uwagę, że skarga kasacyjna nie zawsze jest składana w trybie pośrednim. Istnieją regulacje szczególne, takie jak w ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz.U. z 2006 r. nr 227 poz. 1658 ze zm.) czy w ustawie o rozwoju lokalnej społeczności (Dz.U. z 2015 r. poz. 378 ze zm.), w przypadku których przewidziano bezpośredni tryb złożenia skargi kasacyjnej.

– Wtedy skarga kasacyjna jest składana bezpośrednio do Naczelnego Sądu Administracyjnego – podkreślił sędzia Sobieński. © ©

ORZECZNICTWO

Uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego z 3 marca 2026 r., sygn. akt III OPS 3/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

OPINIA

Uchwała wyznacza klarowne granice



MACIEJ FIEDORCZUK
adwokat i menedżer w EY

Uchwała NSA porządkuje praktykę, ograniczając równocześnie ryzyko sporów formalnych wokół zakresu reprezentacji między instancjami. Jej skutkiem jest klarowne rozdzielenie etapów reprezentacji i przewidywalność co do granic pełnomocnictwa. Dla stron postępowania sądowoadministracyjnego oznacza to obowiązek świadomego zaplanowania zakresu umocowania już na etapie strategii procesowej. W praktyce chodzi o wybór pomiędzy udzieleniem pełnomocnictwa obejmującego od razu etap kasacyjny albo też dążenie do odrębnego umocowania dopiero po wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego. Po stronie pełnomocników wzrasta odpowiedzialność za precyzyjną redakcję pełnomocnictwa (wskazanie sądu, etapu, rodzaju środka zaskarżenia) oraz za bieżące monitorowanie terminów, tak aby brak właściwego umocowania nie prowadził do negatywnych skutków dla sprawy mocodawcy.

Cztery lata więzienia za skatowanie ptaka. Czy to przełom?

ORZECZENIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Wyrok, zgodnie z którym oskarżony o atak na strusia Zenka może spędzić w więzieniu cztery lata, ma szansę stać się punktem zwrotnym – uważają eksperci od lat walczący o prawa zwierząt. Nie mają jednak wątpliwości, że aby tak się stało, potrzebna jest determinacja nie tylko samych sędziów, ale też prokuratorów.

Nieprawomocny jeszcze wyrok, jaki zapadł w sprawie śmiertelnego w skutkach ataku na strusia z Traperskiej Osady koło Poznania, odbił się w społeczeństwie głośnym echem. Ekspertiści walczący na rzecz zaprzestania przemocy wobec zwierząt chcą więc wierzyć, że będzie on początkiem zmian w sposobie patrzenia przez sądy na tego typu czyny.

– W Polsce nie ma prawa precedensu, ale liczę na to, że sądy w naszym kraju będą wzorować się na tym poznańskim

i orzekać kary surowe – komentuje dla DGP adw. Katarzyna Topczewska, która reprezentowała zarówno właściciela strusia, jak i Fundację Viva!, występujących w postępowaniu jako oskarżyciele posiłkowi.

Mecenas nie ma jednak złudzeń – wysokość orzekanych kar wciąż zależy od tego, jaki sąd prowadzi sprawę.

– I o ile rozumiem, że w przypadku lekkiego zaniedbania zwierząt skazanie sprawcy na wykonywanie prac społecznych można uznać za karę adekwatną, o tyle przy doprowadzeniu ich do skrajnego załamania zdrowotnego – z pewnością już nie – precyzuje prawniczka.

Ma jednak nadzieję, że rozstrzygnięcie poznańskiego sądu stanie się realnym narzędziem w rękach organizacji, które będą mogły powoływać się na nie w walce o wyższe kary.

– I żądać nie tylko kar bezwzględnie pozbawienia wolności, ale też wysokich nawiązek, bo

te mogą sięgać nawet 100 tys. zł. Liczę więc na to, że coś w tych kwestiach się ruszy – przyznaje mec. Topczewska.

Zwraca jednak uwagę na to, że w sprawie strusia sąd był dla oskarżonego bardziej surowy niż sami śledczy, bo ci chcieli dwóch lat pozbawienia wolności, co dla niej samej było nie do przyjęcia.

– Taki wyrok zapadł w sprawie kota wieszanego za łapy, który – choć okaleczony – przeżył atak, sprawca zaś do tamtej chwili nie był karany. Dlatego w mowie końcowej przywołałam go, aby zwrócić uwagę Sądu na to, że tutaj kara musi być znacznie wyższa. Zwłaszcza z uwagi na szokujące okoliczności ataku na strusia, czyli wątek zoofilski – uzasadnia. Jak uważa nasza rozmówczyni, ostatecznie sąd orzekł karę dwukrotnie wyższą, niż chciała prokuratura, a z jej praktyki wynika, że to zdarza się rzadko.

W podobnym tonie wypowiada się radczyni prawna Agata Jędroś z kancelarii Olesiński i Wspólnicy.

– Sprawy o znęcanie się nad zwierzętami prowadzę już od kilku lat i niestety z mojej praktyki wynika, że wyroków podobnych do tego, jaki zapadł w sprawie Zenka, jest bardzo mało – przyznaje prawniczka. Jest

jednak zdania, że w tym przypadku powinien być on jeszcze bardziej surowy, a kara – maksymalna, a więc wynosząca pięć lat. Również ona uważa, że problem leży nie tylko w łagodnych karach, ale i w zasadzaniu niezbyt wysokich nawiązek.

– Tysiąc złotych to niestety smutny standard – mówi. Mecenas Jędroś ocenia, że te – wpłacane na rzecz organizacji społecznych – powinny być wyższe. A to dlatego, że to właśnie organizacje, jako oskarżyciele posiłkowi, angażują się w postępowania znacznie bardziej niż prokuratorzy.

– Bywa bowiem, że ci nie stawiają się na rozprawie, nie składają wniosków dowodowych – zauważa nasza rozmówczyni. I dodaje, że podobnym nieporozumieniem są kary pozbawienia wolności orzekane w zawieszeniu, co w praktyce oznacza, że jeśli sprawca nie popełni kolejnego przestępstwa, nawet jej nie odczuje.

O niebagatelnej roli orzeczenia wydanego w sprawie Zenka przekonana jest Izabela Kadłucka, psycholożka, biologka i biegła sądowa z zakresu psychologii zwierząt.

– Ten surowy wyrok ma znaczenie symboliczne i prewencyjne – to jasny sygnał, że przestępstwa wobec zwierząt zaczynają być traktowane przez sądy bardzo poważnie i nie mieszczą się już w kategorii czynów o niskiej szkodliwości społecznej – uważa.

Jej zdaniem decyzja sądu jest przełomowa również ze względu na to, jakiego gatunku przedstawicielem był Zenek.

– Wyroki w przypadku zwierząt gospodarskich są z reguły niższe, bo one są narażane na ból i cierpienie podczas zabijania, jest na to w pewien sposób przyzwolenie i mamy dla nich mniej empatii. W ich przypadku społeczna percepcja cierpienia bywa odmienna niż w odniesieniu do zwierząt towarzyszących – uzasadnia mechanizm.

Ekspertka zauważa przy tym, że standardy orzecznicze w sprawach o znęcanie się nad zwierzętami zasadniczo delikatnie się podnoszą, czego przyczyną upatruje m.in. we wzroście społecznej świadomości. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 2 marca 2026 r., sygn. akt III K 485/25
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

DGP DIGITAL

Informujemy rzetelnie Doradzamy profesjonalnie

Tomasz Pietryga

Tomasz Pietryga
redaktor naczelny
Dziennik Gazeta Prawna



CZYTAJ **dgp.pl**

Setki milionów złotych na autobusy elektryczne

TRANSPORT Od tego roku duże miasta co do zasady mogą kupować **wyłącznie pojazdy zeroemisyjne**. Te są znacznie droższe od spalinowych. Dlatego samorządy uzależniają kolejne zakupy od zewnętrznego finansowania

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Tylko na warszawskie ulice w latach 2026–2027 wyjedzie 248 nowych autobusów elektrycznych za prawie miliard złotych. W Łodzi w tym roku oczekują na dostawę 36 takich pojazdów, a w Krakowie na 47 (37 elektryków i 10 autobusów wodorowych). Już same te liczby pokazują, że w najbliższych latach w miastach znacząco wzrośnie odsetek takich pojazdów (patrz: infografika).

Przepisy wymuszają zakupy

Zwiększona aktywność dużych miast na rynku pojazdów zeroemisyjnych to efekt obowiązku, jaki nakłada na nie art. 36 ust. 2 ustawy z 11 stycznia 2018 r. o elektromobilności i paliwach alternatywnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1289 ze zm.). Stanowi on, że gminy powyżej 100 tys. mieszkańców od 2026 r. mogą kupować wyłącznie autobusy zeroemisyjne. Wyjątek stanowią te pojazdy, które realizują przewozy poza miastami.

Dlatego też samorządy ruszyły w tym roku na zakupy i planują kolejne. W stolicy w 2027 r. flota autobusów zeroemisyjnych sięgnie 450, a do tego można doliczyć ponad 360 pojazdów gazowych – niskoemisyjnych. W Poznaniu już dziś na

327 autobusów miejskich 100 jest zeroemisyjnych (w tym 17 dostarczonych w grudniu 2025 r.). Kolejnych 13 pojazdów dotrze do Poznania w tym roku. Na początku 2026 r. do Katowic trafiło 15 autobusów elektrycznych, a łącznie zamówiono 30 na kwotę prawie 117 mln zł. Kraków w 2026 r. ogłosi przetarg na 20 sztuk. Już na przełomie kwietnia i maja br. do Białegostoku trafi 30 autobusów elektrycznych za ponad 82 mln zł, a 25 lutego podpisano umowę na dostawę następnych 60 pojazdów. Radomska flota autobusów elektrycznych zostanie wzmocniona w 2027 r. o 12 sztuk. Dziś po mieście jeździ 40 takich pojazdów. W tym samym roku do Olsztyna trafi 11 autobusów zeroemisyjnych, a wartość zamówienia to prawie 76 mln zł.

W elektromobilność od lat inwestuje Lublin, również za sprawą trolejbusów. Jak podkreślają urzędnicy, już dziś miasto osiągnęło próg 40 proc. udziału pojazdów zeroemisyjnych w całej flocie. Obecnie trwają przygotowania do zakupu kolejnych 22 autobusów elektrycznych. Na ulice Gdyni w lutym br. wyjechało 6 nowych trolejbusów, a w kolejnych miesiącach do miasta trafi 11 autobusów elektrycznych.

Drożej, ale taniej

Gliwice starają się właśnie o uzyskanie dofinansowania z funduszy unij-

nych na lata 2021–2027 na zakup ośmiu autobusów elektrycznych. Całkowity koszt, razem z ładowarkami, to kwota rzędu 37,8 mln zł (w poprzednich latach miasto również kupowało elektryki z dofinansowaniem). Pieniądze są potrzebne, ponieważ pojazdy elektryczne są droższe od tych spalinowych.

– Dla autobusów przebudowanych średni koszt zakupu pojazdu spalinowego wynosi ok. 2 mln 160 tys. zł, natomiast autobusu elektrycznego – ok. 3 mln 745 tys. zł, co oznacza wzrost kosztu inwestycji o ok. 73 proc. – wyliczają gliwiczcy urzędnicy. Dodają, że w przypadku autobusów dwuosobowych różnica wynosi ok. 60–70 proc.

– Autobusy elektryczne są co najmniej o połowę droższe od diesla, ale w eksploatacji są tańsze – ocenia z kolei Urząd Miejski w Białymstoku. Według MPK w Radomiu koszty utrzymania i eksploatacji są zbliżone. Gliwickie pojazdy są na razie objęte obsługą gwarancyjną, więc realne koszty serwisowe w przyszłości są trudne do oszacowania.

Dziś paradoksalnie, chociaż elektryki są droższe, to dla miast ich zakup jest bardziej opłacalny ze względu na wysokie dofinansowania. Kraków na wspomniane 47 auto-

busów wyda 133 mln zł, z czego 130 mln zł pochodzi z dofinansowania. Białystok na zamówienie o wartości ponad 82 mln zł wyda z lokalnego budżetu ok. 17 mln zł. MPK Poznań na zakup 30 autobusów zeroemisyjnych uzyskało z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności prawie 100 mln zł – 100 proc. kosztów zakupu samych pojazdów i 50 proc. na budowę infrastruktury.

Elektryczny tabor

Wszystkie miasta deklarują chęć zakupu kolejnych autobusów zeroemisyjnych pod warunkiem możliwości dalszego ubiegania się o dofinansowanie. Zatem kiedy na ulicach polskich dużych miast zobaczymy już wyłącznie elektryki i pojazdy wodorowe? Tu szacunki są różne. W Lublinie ostatnie autobusy spalinowe zakupiono w 2018 r., a okres ich eksploatacji to 15–20 lat. Poznańscy urzędnicy przewidują, że cały tabor będzie zeroemisyjny przed 2050 r. Są jednak i takie miasta, które w ogóle nie zakładają takiego scenariusza.

– Biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa, MPK w Krakowie jest jednostką zmilitaryzowaną i podmiotem ochrony ludności nie ma obecnie planów, aby 100 proc. floty MPK składało się wyłącznie z pojazdów zeroemisyjnych – informują krakowscy urzędnicy (szerszej o problemach z autobusami elektrycznymi w miastach pisaliśmy w artykule „Elektryki

TABOR AUTOBUSOWY W MIASTACH

Dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują, że **w miastach rośnie liczba autobusów zeroemisyjnych, szczególnie elektrycznych**. W 2024 r. stanowiły one (razem z wodorowymi) już ponad 10 proc. całego taboru.

2023 r.	2024 r.	AUTOBUSY ZASILANE ENERGIĄ ELEKTRYCZNĄ	AUTOBUSY NA PALIWO WODOROWE
DOLNOŚLĄSKIE			
866	896	50	0
KUJAWSKO-POMORSKIE			
481	473	53	0
LUBELSKIE			
478	448	54	1
LUBUSKIE			
232	244	72	0
ŁÓDZKIE			
794	779	43	0
MAŁOPOLSKIE			
1023	1024	127	1
MAZOWIECKIE			
2528	2542	199	0
OPOLSKIE			
184	189	17	0
PODKARPACKIE			
504	507	33	0
PODLASKIE			
366	368	30	0
POMORSKIE			
759	757	63	0
ŚLĄSKIE			
2137	2136	173	20
ŚWIĘTOKRZYSKIE			
302	301	8	0
WARMIŃSKO-MAZURSKIE			
271	308	12	0
WIELKOPOLSKIE			
997	993	91	26
ZACHODNIOPOMORSKIE			
544	547	24	0



Źródło: GUS

RM ©

przegrywają z mrozem”, DGP nr 23/2026).

Co ciekawe, jeszcze do niedawna miasta były zobowiązane do przeprowadzania co trzy lata analiz kosztów i korzyści związanych z wykorzystaniem autobusów zeroemisyjnych na potrzeby komunikacji miejskiej. W niektórych przypadkach wskazywały one, że w najbliższych latach rachunek ekonomiczny nie przemawia za takim rozwiązaniem. Przepisy jednak zmieniono i wprowadzono obowiązek zakupu elektryków.

– Wszystkie wykonane w latach 2018, 2021 i 2024 analizy wykazały negatywne wyniki, tzn. brak zasadności ekonomicznej inwestycji w tabor zeroemisyjny. Oznacza to, że nie musiał zostać spełniony ustawowy obowiązek dotyczący udziałów autobusów zeroemisyjnych we flocie obsługującej komunikację miejską w Bydgoszczy co najmniej do roku 2027 – wskazuje Katarzyna Muszyńska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. ©

Opłata za usługi opiekuńcze nie może być podnoszona z mocą wsteczną

ORZECZENIE

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Przepisy ustawy o pomocy społecznej nie dają podstaw do zmiany lub uchylenia decyzji przyznającej określone świadczenia za okres poprzedzający jej wydanie.

Takie stanowisko zajęł Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) w Gdańsku, który rozpatrywał skargę dotyczącą opłaty za usługi opiekuńcze. Złożyła ją kobieta, której ośrodek pomocy społecznej przyznał w 2019 r. prawo do wsparcia w formie usług opiekuńczych przez trzy godziny dziennie w dni

robocze. Odpłatność za korzystanie z nich została ustalona w wysokości 17 zł za godzinę. W kwietniu 2025 r. ośrodek uzyskał z ZUS informację o tym, że 1 marca 2025 r. zakład przyznał skarżącej świadczenie wspierające na okres od 4 kwietnia 2024 r. do 4 czerwca 2031 r. w wysokości 220 proc. renty socjalnej.

To spowodowało zmianę sytuacji dochodowej kobiety, a od wysokości dochodu jest uzależniona wysokość opłaty za usługi opiekuńcze. Ośrodek pomocy społecznej stwierdził, że dochód kobiety kwalifikuje ją do ponoszenia pełnej odpłatności

za usługi opiekuńcze, tj. 28 zł za godzinę od 1 lipca 2024 r. W związku z tym zmienił wcześniej wydaną decyzję w zakresie kwoty ponoszonej przez kobietę należności. Organ oparł swoje rozstrzygnięcie na art. 106 ust. 5 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1214 ze zm.). Zgodnie z nim decyzję administracyjną zmienia się lub uchyla na niekorzyść strony bez jej zgody w przypadku zmiany przepisów prawa, sytuacji dochodowej lub osobistej strony albo pobrania nienależnych świadczeń.

Kobieta złożyła odwołanie od tej decyzji, ale

samorządowe kolegium odwoławcze utrzymało ją w mocy. Jej kolejnym działaniem była więc skarga do WSA w Gdańsku, w której zarzucała SKO błędną interpretację przepisów ustawy, które, jak argumentowała, zabraniają zmiany decyzji z mocą wsteczną. WSA orzekł, że skarga była zasadna, i uchylił decyzję kolegium oraz poprzedzające ją rozstrzygnięcie ośrodka pomocy społecznej.

Sąd zwrócił uwagę, że ustawodawca w treści art. 106 ust. 5 ustawy konsekwentnie posługuje się określeniami „zmienia” i „uchyla”

decyzję, co oznacza, że zarówno zmiana decyzji pierwotnej, jak i jej uchylenie mają charakter konstytutywny – wywierają jedynie skutki na przyszłość (ex nunc). Brak jest więc podstaw do tego, aby uchylać lub zmieniać decyzję przyznającą prawo do określonego świadczenia z pomocy społecznej lub nakładające określony obowiązek z mocą wsteczną (ex tunc). Sąd dodał, że upoważnienie do wydania takiej decyzji może wynikać z ustawy, ale ustawa o pomocy społecznej takiego uregulowania nie zawiera.

Ponadto WSA wskazał, że organ pierwszej

instancji zmienił decyzję, której skutki zostały już skonsumowane, bo świadczenie, którego dotyczyło, zostało zrealizowane przed jej wydaniem. Skarżąca ponosiła wydatki na usługi opiekuńcze w znanej wysokości, a pozostałymi środkami dysponowała na swoje potrzeby i nie była zobowiązana do gromadzenia pieniędzy na ewentualną podwyższoną odpłatność. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 2 lutego 2026 r., sygn. akt II SA/Gd 837/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Projekt przepisów o bonie senioralnym utknął w rządowych uzgodnieniach

UPRAWNIENIA Projekt ustawy zakłada, że po raz pierwszy wnioski o bon będzie można składać we wrześniu br. Jednak ten **termin wydaje się coraz mniej realny**, bo do tej pory projekt nie został nawet przyjęty przez rząd

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Pod koniec października 2025 r. projekt ustawy o bonie senioralnym trafił na Stały Komitet Rady Ministrów. I chociaż minęły już ponad cztery miesiące, wciąż czeka on na akceptację, która otworzy mu drogę do skierowania go do dalszych prac legislacyjnych. Przy takim tempie procedowania projektu trudno będzie więc utrzymać przewidziany w jego przepisach termin składania wniosków o przyznanie bonu, który został wyznaczony na wrzesień.

Długi proces legislacyjny

Bon senioralny ma być świadczeniem pomagającym w godzeniu aktywności zawodowej z zapewnianiem opieki osobom starszym. Konieczność zajmowania się bliskim seniorem przez członka jego rodziny jest bowiem często powodem jej ograniczenia, w szczególności przez kobiety. Łączenie pracy z opieką ma być łatwiejsze właśnie dzięki bonowi senioralnemu, który będzie służyć pokryciu kosztów usług wsparcia zapewnianego starszej osobie, gdy jego małżonek lub zstępni

(dzieci, wnuki) będą pracować.

Przy czym od samego początku prace nad projektem ustawy, która ma wprowadzić bon, szły jak po grudzie. Przypomnijmy, że odpowiedzialny za jego przygotowanie departament polityki senioralnej kancelarii premiera przekazał projekt do konsultacji publicznych w październiku 2024 r. W ich wyniku został on zmodyfikowany i we wrześniu 2025 r. odbyła się druga tura jego opiniowania. Po kolejnych zmianach projekt wysłano w październiku ub.r. na SKRM, ale w związku z licznymi uwagami zgłoszonymi przez poszczególne resorty podjęta została decyzja o tym, że wymaga on dodatkowych uzgodnień. Po ich przeprowadzeniu w grudniu 2025 r. na SKRM wpłynęła kolejna wersja projektu ustawy, ale dalej budziła ona zastrzeżenia m.in. Rządowego Centrum Legislacji, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Finansów.

Wygląda więc na to, że prace nad projektem utknęły w martwym punkcie, a ostatnia informacja na jego temat, umieszczona na stronie

RCL, pochodzi ze stycznia br. Z tego względu pod znakiem zapytania pozostaje to, ile jeszcze potrwa proces legislacyjny projektu ustawy, który po jego przyjęciu przez rząd będzie kontynuowany w parlamencie, a po jego uchwaleniu będzie musiał zostać podpisany przez prezydenta. Jest to o tyle ważne, że od tego zależy to, kiedy bon senioralny wejdzie w życie. Najnowsza treść przepisów projektu zakłada, że bon ma zacząć obowiązywać jeszcze w tym roku, a rodziny będą miały możliwość składania wniosków o jego przyznanie od 1 do 30 września.

O to, kiedy nastąpi finisz rządowych prac nad projektem, DGP zapytał kancelarię premiera, ale nie otrzymał jednoznacznej odpowiedzi.

– Obecnie trwają wewnętrzne prace nad ustaleniem ostatecznej formuły bonu senioralnego – mówi Małgorzata Sokołowska, zastępca dyrektora departamentu polityki senioralnej KPRM.

Punkty sporne

Zdaniem dr Anity Richert-Kaźmierskiej z Politechniki Gdańskiej duży wpływ na sytuację, w jakiej znajduje się projekt ustawy, ma to, że zawiera on kilka punktów zapalnych, które znalazły odzwierciedlenie w składanych do niego uwagach.

– Pierwszym z nich jest wyłączenie możliwości jego uzyskania przez osoby samotne, bo bon

Opieka nad starszymi osobami

Usługi wsparcia w ramach bonu senioralnego będą przysługiwać osobie, która:
ukończyła 75 lat,
ma niezaspokojone potrzeby w zakresie podstawowych czynności życia codziennego,
ma małżonka lub zstępnego, który: jest aktywny zawodowo; osiąga dochód w wysokości od 3500 zł do 6700 zł, jeśli jest osobą samotną, lub od 3500 zł do 10 000 zł, jeśli ma rodzinę,
jej średni miesięczny dochód nie przekracza 3410 zł,
nie przebywa w placówce zapewniającej całonocną opiekę, np. domu pomocy społecznej lub nie korzysta z wymienionych w przepisach świadczeń, np. świadczenia wspierającego.

Ważne!

Przyznanie bonu senioralnego i ustalenie jego wartości będzie następować na podstawie oceny poziomu niezaspokojonych potrzeb w zakresie podstawowych czynności życia codziennego w skali od 0 do 60 punktów. Im więcej będzie punktów, tym wyższa będzie wartość bonów, ale aby senior się kwalifikował do jego uzyskania, będzie musiało ich być minimum 11.

2150 zł

będzie wynosić maksymalna miesięczna wartość bonu senioralnego

50

będzie wynosić najwyższa miesięczna liczba godzin wsparcia, która będzie finansowana bonem senioralnym



będzie przyznawany, jeśli senior ma małżonka lub zstępnego – mówi.

Drugą budzącą kontrowersję kwestią jest brak komplementarności między bonem senioralnym

a usługami asystencji dla osób niepełnosprawnych, które będą wprowadzone innym rządowym projektem ustawy (prace nad nim są teraz prowadzone w Sejmie).

Ten pierwszy będzie bowiem przysługiwał osobom, które skończyły 75 lat, natomiast pomoc asystenta będzie ustalana do skończenia przez osobę niepełnosprawną 65 roku życia. W konsekwencji powstanie luka we wsparciu dla osób w wieku 65–75 lat.

Ponadto wejście w życie bonu oraz asystencji może spowodować problemy kadrowe i brak wystarczającej liczby osób, które będą świadczyć usługi osobom starszym i niepełnosprawnym.

O tym, że jest to kluczowe wyzwanie, przekazuje Małgorzata Sokołowska.

– Bon senioralny jest usługą, która wymaga odpowiedniej organizacji i zasobu kadrowego – podkreśla.

Dodaje, że istnieje konieczność skoordynowania go z zasobem kadrowym, który będzie realizował usługi asystencji. Istotne jest przy tym zapewnienie odpowiednich kwalifikacji i zachęcanie osób do podejmowania zatrudnienia w sektorze asystencji i opieki nad starszymi osobami.

Jednocześnie, jak wskazuje Anita Richert-Kaźmierska, bon senioralny jest elementem jednego z kamieni milowych KPO. Dlatego to, że wejdzie w życie, jest pewne. Jeśli nie od września tego roku, to w późniejszym terminie. ©

Etap legislacyjny
Projekt ustawy na Stałym Komitecie Rady Ministrów

Stabilizacja dochodów metropolii

FINANSE

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Dzięki nowemu systemowi finansowania JST dochody metropolii z PIT wzrastają często nawet dwukrotnie, ale procentowo więcej zyskują mniejsze miasta na prawach powiatu – wynika z najnowszej ekspertyzy „Ocena skutków wprowadzenia ustawy z dnia 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego”, przygotowanej przez naukowców na zlecenie Unii Metropolii Polskich.

Eksperti wzięli pod lupę skutki finansowe

dla dużych miast ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 1572 ze zm.). Przypomnijmy, że od 1 stycznia 2025 r. samorządy nie otrzymują już udziału we wpływach do budżetu państwa z PIT i CIT, a udział w dochodach mieszkańców z ich terenu, płacących te podatki (dla miast na prawach powiatu jest to 8,6 proc. w przypadku PIT i 2,2 proc. z CIT). Uniezależnia to ich dochody od ewentualnych reform obniżających podatki.

Symulacje pokazują, że miasta zrzeszone w Unii

Metropolii Polskich mogą liczyć na wzrost dochodów z PIT rzędu 100–110 proc. Mniejsze ośrodki zyskują jednak 150–200 proc. Mniejsze wzrosty dotyczą CIT.

„W metropoliach wzrosty są na ogół umiarkowane (20–50 proc.), a nadzwyczaj wysokie wzrosty (np. Gdańsk) należą do wyjątków; w części mniejszych miast na prawach powiatu dochody z udziału w CIT mogą wzrosnąć nawet kilkakrotnie, co wynika z małej bazowej liczby podatników CIT” – czytamy w ekspertyzie.

Na potrzeby analizy wzięto pod uwagę zmia-

ny udziałów w PIT i CIT w latach 2020–2024. Różnice we wzrostach (przy zastosowaniu obecnej metodologii wyliczania dochodów) między metropoliami a pozostałymi miastami na prawach powiatu zmniejszały się w czasie. W ostatnim roku badania były one już bliższe krajowej średniej.

„Miasta UMP pozostaną bardziej stabilne, ale ich względny przyrost dochodów z udziału w PIT i CIT będzie niższy w porównaniu z pozostałymi miastami na prawach powiatu” – prognozują eksperci.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że chociaż

zwiększono i ustabilizowano dochody własne samorządów, to nie są to dochody własne sensu stricto – ponieważ gminy nie mają władztwa podatkowego w odniesieniu do PIT i CIT. Kluczowe ryzyka to wrażliwość dochodów JST na koniunkturę gospodarczą.

„Spadek zatrudnienia lub stagnacja płac (PIT) oraz niższa dynamika PKB (CIT) skutkują wolniejszym wzrostem dochodów JST, a w skrajnych przypadkach ich spadkiem” – czytamy w raporcie. Dlatego też – w ocenie ekspertów – samorządy powinny

dążyć do dywersyfikacji źródeł dochodów. Chodzi m.in. o zwiększenie udziału dochodów z opłat lokalnych, z majątku oraz rozwój działalności gospodarczej np. w postaci spółek komunalnych.

Unia Metropolii Polskich krytycznie odnosi się natomiast do systemu wyrównawczego wprowadzonego w ustawie. Główne zarzuty to nadmierne skomplikowanie i brak uwzględnienia specyfiki dużych miast – wśród determinant potrzeb wyrównawczych brakuje ochrony zdrowia czy gospodarki mieszkaniowej. ©



Aneta Gęsiarz-Krasucka
radca prawny,
partner
w kancelarii
Banasik
Woźniak
i Wspólnicy
Kancelaria
Radców Praw-
nych

OPINIA Nagrody jubileuszowe po 1 stycznia 2026 r. – wyzwanie dla samorządów

Nowe przepisy pozwalają wliczyć do stażu pracy działalność gospodarczą i zlecenia. Dzięki nim część pracowników nabyła prawo do nagrody jubileuszowej przed zmianą przepisów. Czy taką nagrodę trzeba wypłacić?

4 lutego 2026 r. pracownik samorządowy składa w dziale kadr zaświadczenie z ZUS potwierdzające okres prowadzenia działalności gospodarczej. Po jego doliczeniu okazuje się, że w lutym 2022 r. osiągnął 30-letni staż pracy uprawniający do nagrody jubileuszowej. Problem w tym, że przepis pozwalający zaliczyć działalność gospodarczą do stażu pracy wszedł w życie dopiero 1 stycznia 2026 r.

Czy w takiej sytuacji należy wypłacić nagrodę jubileuszową za 30-lecie pracy – mimo że „moment stażowy” (upływ wymaganego czasu) przypada cztery lata wcześniej?

To pytanie w ostatnich miesiącach zadaje sobie wiele gminnych, powiatowych i wojewódzkich jednostek organizacyjnych. Problem nie jest teoretyczny – dotyczy realnych wypłat z budżetów jednostek sektora finansów publicznych, a więc także potencjalnej odpowiedzialności kierowników jednostek za naruszenie dyscypliny finansów publicznych.

Co się zmieniło

Od 1 stycznia 2026 r. obowiązuje ustawa z 26 września 2025 r. o zmianie ustawy – kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1423). Wprowadziła ona do kodeksu pracy art. 302¹ rozszerzający katalog okresów wliczanych do stażu pracy m.in. o okres prowadzenia działalności gospodarczej czy wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia.

Jednocześnie art. 6 ustawy nowelizującej stanowi, że uprawnienia pracownicze wynikające z wliczenia tych okresów przysługują od dnia nabycia prawa do tych uprawnień, ale nie wcześniej niż od 1 stycznia 2026 r. – w przypadku pracowników jednostek sektora finansów publicznych.

Nagrody jubileuszowe pracowników samorządowych – przysługujące po 20, 25, 30, 35, 40 i 45 latach pracy – regulują art. 38 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135 ze zm.) oraz par. 8 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1638 ze zm.). Zgodnie z par. 8 ust. 1 rozporządzenia prawo do nagrody powstaje w dniu upływu okresu uprawniającego do jej otrzymania, a wypłata powinna nastąpić niezwłocznie po nabyciu prawa.

I właśnie w tym miejscu pojawia się problem.

Dwie wykładnie

Po doliczeniu nowych okresów do stażu pracy okazuje się, że część pracowników wstecznie przekroczyła progi jubileuszowe – np. osiągnęła 30 lat pracy w 2022 r. albo 25 lat w 2023 r. Pojawia się pytanie, czy w takiej sytuacji nagroda jubileuszowa przysługuje.

W praktyce wykształciły się dwa przeciwstawne stanowiska.

Pierwsze, oparte na wykładni literalnej, zakłada, że skoro po przeliczeniu stażu wymagany okres upłynął przed 1 stycznia 2026 r., to prawo do nagrody powstało w dacie wcześniejszej. A skoro art. 6 ustawy nowelizującej przewiduje, że uprawnienia przysługują nie wcześniej niż od 1 stycznia 2026 r., to nagroda nie przysługuje.

W tym ujęciu decydująca jest data tzw. momentu stażowego – nawet jeżeli ustalono ją dopiero po wejściu w życie nowych przepisów. Co istotne, przyjęcie takiego stanowiska minimalizuje ryzyko zarzutu dokonania nieuprawnionego wydatku ze

środków publicznych. Z tego względu może być ono postrzegane jako bezpieczniejsze z punktu widzenia odpowiedzialności kierownika jednostki.

Drugie stanowisko odwołuje się do wykładni systemowej i funkcjonalnej. Wskazuje się, że przed 1 stycznia 2026 r. brak było podstawy prawnej do zaliczenia działalności gospodarczej lub pracy na zlecenie do stażu pracy. Pracownik nie mógł więc skutecznie osiągnąć wymaganego stażu w sensie prawnym, nawet jeżeli – po późniejszym przeliczeniu – matematycznie wynika, że próg został przekroczony wcześniej.

W tej perspektywie prawo do nagrody powstaje dopiero w nowym stanie prawnym – w momencie, w którym możliwe stało się zaliczenie nowych okresów i ich udokumentowanie. Przyjęcie odmiennego stanowiska prowadziłoby do sytuacji, w której prawo miałoby powstać w czasie, gdy nie istniała norma pozwalająca na jego realizację.

Wykładnia literalna prowadziłaby również do nierównego traktowania pracowników w porównywalnej sytuacji faktycznej. Pracownik, który po doliczeniu nowych okresów matematycznie osiągnął wymagany staż w styczniu 2026 r., otrzymałby nagrodę, podczas gdy pracownik, który ten sam próg przekroczył w grudniu 2025 r., już nie. Różnica jednego miesiąca w dacie kalendarzowej prowadziłaby do całkowicie odmiennych skutków prawnych, mimo że obaj pracownicy legitymują się identycznym rzeczywistym stażem pracy. Taki efekt trudno pogodzić z zasadą równego traktowania oraz z celem nowelizacji, która miała urealnić, a nie ograniczać uprawnienia pracownicze. Wykładnia literalna mogłaby również stworzyć bodziec do instrumentalnego doku mentowania okresów zatrudnienia – pracownik miałby interes w ujawnianiu jedynie takiej części stażu, która pozwoli przekroczyć próg już po 1 stycznia 2026 r., zamiast przedstawiać pełny, rzeczywisty przebieg aktywności zawodowej. Taki efekt trudno uznać za zgodny z celem nowelizacji.

W istocie spór ten nie dotyczy wyłączenia technicznej wykładni przepisów, lecz wyboru między bezpieczeństwem finansowym jednostki a realizacją ochronnej funkcji prawa pracy.

Problem przedawnienia

Przyjęcie wykładni literalnej prowadzi do jeszcze poważniejszej konsekwencji. Skoro roszczenia ze stosunku pracy co do zasady przedawniają się po upływie trzech lat, należałoby uznać, że nagroda nabyta w 2022 r. mogłaby być już przedawniona w 2026 r.

Oznaczałoby to, że ustawodawca stworzył uprawnienie, które w chwili jego ujawnienia byłoby już przedawnione – mimo że przed 1 stycznia 2026 r. pracownik nie miał żadnej możliwości jego dochodzenia, ponieważ brak było podstawy prawnej do zaliczenia działalności gospodarczej do stażu pracy. Taka konstrukcja budzi poważne wątpliwości z punktu widzenia zasad racjonalnego ustawodawcy, pewności prawa oraz ochronnej funkcji prawa pracy.

Sens regulacji

Na istotny element wskazują par. 8 ust. 9–11 rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Przepisy te przewidują sytuacje, w których po wejściu w życie regulacji wprowadzających zaliczalność nowych okresów może dojść do zbiegu kilku nagród jubileuszowych, a nawet do jednoczesnego przekroczenia kilku progów stażowych.

Gdyby uznać, że prawo powstaje wyłącznie w historycznej dacie upływu stażu, regulacje te w znacznej części traciłyby sens. Wydaje się więc, że ustawodawca dopusz-

cza aktualizację uprawnień w nowym stanie prawnym – skoro przewiduje możliwość jednoczesnej aktualizacji kilku progów stażowych, to trudno przyjąć, że zamierzał całkowicie wyłączyć prawo do nagrody tylko dlatego, że moment stażowy przypadał przed 1 stycznia 2026 r.

Miedzy młotem a kowadłem

Brak jednoznacznej regulacji i brak orzecznictwa powodują, że gminne, powiatowe i wojewódzkie jednostki organizacyjne funkcjonują w warunkach realnej niepewności prawnej.

Z jednej strony obowiązuje zasada ochrony pracownika i utrwalona w prawie pracy zasada rozstrzygania wątpliwości na korzyść pracownika. Z drugiej – kierownicy jednostek odpowiadają za prawidłowe wydatkowanie środków publicznych. Wypłata nagrody może zostać zakwestionowana w toku kontroli regionalnej izby obrachunkowej lub NIK jako wydatek bez podstawy prawnej, czego efektem może być zarzut naruszenia dyscypliny finansów publicznych.

Odmowa wypłaty również nie jest rozwiązaniem wolnym od ryzyka. Może prowadzić do sporu sądowego, a ewentualny wyrok sądu pracy może potwierdzić zasadność roszczenia, co oznaczałoby, że jednostka przez kilka lat pozostawała w sporze, generując dodatkowe koszty i odsetki za opóźnienie w wypłacie nagrody jubileuszowej.

W praktyce wielu kierowników jednostek wstrzymuje decyzje do czasu uzyskania opinii prawnej lub stanowiska organu nadrzędnego. Prowadzi to do braku jednolitej praktyki w skali kraju – w jednych jednostkach nagrody są wypłacane, w innych wstrzymywane.

Dylemat kierownika jednostki

Obecnie brak jest orzecznictwa sądowego rozstrzygającego omawiany problem. Możliwe, że pierwsze wyroki pojawią się dopiero za kilka lat – o ile sprawy tego rodzaju trafią na wokandę.

Do tego czasu samorządy i ich jednostki organizacyjne będą musiały samodzielnie wypracować linię interpretacyjną, ważąc ochronę praw pracowniczych i bezpieczeństwo finansów publicznych.

W mojej ocenie bardziej przekonująca jest wykładnia systemowa i funkcjonalna, zgodnie z którą prawo do nagrody jubileuszowej powstaje po wejściu w życie przepisów umożliwiających zaliczenie nowych okresów do stażu pracy, a więc w momencie ich skutecznego udokumentowania. Podejście to lepiej odpowiada celowi nowelizacji oraz konstrukcji przepisów o zbiegu nagród.

Nie można jednak wykluczyć, że w praktyce kontroli lub przyszłego orzecznictwa przyjęta zostanie wykładnia literalna. Oznacza to, że spór o nagrody jubileuszowe po 1 stycznia 2026 r. może się stać jednym z pierwszych poważnych testów interpretacyjnych nowej regulacji – i jednocześnie sprawdzianem dla systemu finansów publicznych. ©

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE z dnia 04 marca 2026 r.

Na podstawie art. 37 b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. 2024 r. poz. 561 z późn. zm.)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

o wydaniu w dniu 19 lutego 2026 r. decyzji znak N-II.752.18.2024 stwierdzającej nabycie przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności części gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 72/2 o powierzchni 0,2404 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Ulanów – obszar wiejski, obr. 0013 Kurzyna Średnia, stanowiącego fragment linii kolejowej nr 65 relacji Most na rzece Bug – Sławków Południowy oraz nr 66 relacji Zwierzyniec Towarowy – Stalowa Wola Południe oraz nabycia użytkowania wieczystego przedmiotowego gruntu przez PKP S.A. wraz z prawem własności znajdującej się na nim infrastruktury kolejowej.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pok. 334.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Wyżej wymienioną decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim.



Wygaszanie specustawy nie kończy problemów pracodawców

CUDZOZIEMCY Od 5 marca zaczynają obowiązywać przepisy wygaszające specustawę ukraińską. Choć miały uporządkować zasady zatrudniania, w praktyce **wywołały falę pytań** i obaw wśród pracodawców

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Wchodząca od 5 marca ustawa z 23 stycznia 2026 r. o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r., poz. 203) utrzymała zatrudnianie na podstawie powiadomienia wobec osób ze statusem PESEL UKR, a także przewiduje, że jest to możliwe w stosunku do obywateli Ukrainy zwolnionych z obowiązku uzyskania zezwolenia na pracę. Dodatkowo dla osób nieobjętych ochroną czasową przewidziano trzyletni okres przejściowy. Zdaniem firm przepisy nie są jasne, dlatego obawiają się podejścia urzędników w trakcie kontroli, a tym samym ewentualnych konsekwencji związanych ze stosowaniem nowych przepisów. Za niedopełnienie obowiązku powiadomienia PUP o powierzeniu pracy obywatelowi Ukrainy, które należy złożyć w ciągu siedmiu dni od rozpoczęcia pracy przez cudzoziemca, grozi grzywna od 1000 do 3000 zł.

Kogo dotyczy obowiązek

Jak informuje Nadia Winiarska, ekspertka departamentu rynku pracy w Konfederacji Lewiatan, przedsiębiorcy wciąż jednak się zastanawiają, wobec kogo dokładnie muszą składać powiadomienia. Czy obowiązek dotyczy wszystkich osób korzystających z ochrony czasowej? A jeśli tak – w jakim terminie należy zgłosić tych, którzy podjęli pracę jeszcze przed 5 marca 2026 r.? Czy obowiązek dokonania powiadomienia be-

dzie dotyczył osób zwolnionych z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę, osób, w odniesieniu do których zostało już wpisane oświadczenie o powierzeniu pracy do ewidencji lub wydane zezwolenie na pracę, oraz osób, które mają zezwolenie na pobyt czasowy i pracę? Konfederacja Lewiatan zwraca uwagę, że nie jest też jasne, kiedy trzeba złożyć ponownie powiadomienie. Czy taki obowiązek powstanie w razie zmiany siedziby, nazwy lub formy prawnej podmiotu powierającego pracę, przejścia pracodawcy, zmiany typu umowy czy miejsca wykonywania pracy przy jednoczesnym zachowaniu siedziby pracodawcy?

Okres przejściowy

Pytania o interpretację napływają nie tylko do organizacji pracodawców, ale też do kancelarii prawnych. Jak informuje Joanna Torbé-Jacko, adwokatka i ekspertka Business Centre Club ds. prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, w przypadku powiadomienia przedsiębiorcy dopytują, czy są one przewidziane tylko dla posiadaczy statusów UKR i ochrony czasowej. Tymaczy, że przewidziano w przepisach trzyletni okres przejściowy, w którym powiadomienia będą dotyczyły także powierzenia pracy obywatelom Ukrainy przebywającym legalnie na terytorium Polski.

– Jeżeli podmiot powierający pracę cudzoziemcowi złożył powiadomienie o powierzeniu pracy obywatelowi Ukrainy przed dniem wejścia w życie ustawy wygaszającej, stosuje się przepisy art. 22 ust. 1 tej ustawy (art. 40 ustawy wygaszającej). To oznacza, że będą miały skutek określony w przepisach dotychczasowych, tj. za-

pewnią możliwość legalnego kontynuowania pracy cudzoziemca po wejściu w życie nowych przepisów – dodaje.

Pracodawcy zwracają jednak uwagę, że zgodnie z art. 116 beneficjent ochrony czasowej może wykonywać pracę bez zezwolenia na pracę na zasadach określonych w ustawie z 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzenia pracy cudzoziemcom. Podczas gdy z tej ustawy wynika, że osoby objęte ochroną czasową mają pełny dostęp do rynku pracy (art. 3 ust. 1 pkt 12). Pojawia się więc pytanie, czy w takim przypadku obowiązek zgłoszenia w ciągu siedmiu dni nadal obowiązuje, czy też można przyjąć, że beneficjenci ochrony czasowej mogą być zatrudniani od razu na podstawie samego statusu.

Joanna Torbé-Jacko przyznaje, że w przepisach specustawy pojawiła się pewna sprzeczność. Jej zdaniem jednak, przepisy specustawy należy traktować jako lex specialis, w związku z czym w przypadku ochrony czasowej istnieje konieczność dokonywania powiadomienia.

Utrata statusu UKR

Pracodawcy pytają również o sytuację cudzoziemców, którzy wjechali do Polski przed wybuchem wojny i nie mają statusu UKR, a do tej pory nie złożyli dokumentów na kartę pobytu.

Według Joanny Torbé-Jacko, nieposiadanie PESEL UKR będzie oznaczało, że pobyt cudzoziemca nie stanie się automatycznie legalny na podstawie art. 106 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

– Należy zastanowić się zatem, jaka jest podstawa pobytu takiej

osoby na terenie Polski – obywatel Ukrainy nie musi być bowiem beneficjentem ochrony czasowej. Jeżeli ma inny tytuł uprawniający do pobytu, może przebywać na terenie Polski. Jeżeli ma inny tytuł, możliwość zatrudnienia istnieje pod warunkiem dokonania powiadomienia – dodaje.

Firmy zastanawiają się też, co stanie się z pracownikiem zatrudnionym na podstawie powiadomienia, jeśli status UKR wygaśnie w trakcie trwania umowy i czy praca staje się nielegalna natychmiast. Pytają też w kancelariach prawnych, jakie sankcje grożą za powierzenie pracy osobie, której status UKR został cofnięty automatycznie.

Prawnicy odpowiadają, że utrata statusu UKR oznacza utratę statusu beneficjenta ochrony czasowej, ale nie musi oznaczać utraty legalnego pobytu. Tytułem przykładu ochrona czasowa wygasa z chwilą uzyskania pobytu stałego lub czasowego. Każda taka sytuacja wymaga wyjaśnienia po stronie powierającego pracę. Jeżeli okaże się, że pracownik utracił status PESEL UKR, a jednocześnie nie ma innego tytułu pobytowego, oznacza to, iż wykonywanie pracy nie jest możliwe. Za powierzenie pracy takiej osobie grozi zarzut wykroczenia, a czasami odpowiedzialność karna.

Joanna Torbé-Jacko przytacza też sytuację jednej z firm, która ma zatrudnionego Ukrainca z ważnym zezwoleniem na pobyt i pracę, PESEL bez UKR, ale paszport stracił ważność. Pracodawca zastanawia się, czy cudzoziemiec może legalnie przebywać i pracować w Polsce po 4 marca 2026 r. Czy po 31 sierpnia 2026 r. coś się zmieni w jego pobycie?

Według prawniczki należy zweryfikować, jaka jest podstawa pobytu na terenie Polski, ponieważ cudzoziemiec nie zostanie automatycznie

Zmiany w przepisach

Kogo dotyczą wchodzące od 5 marca przepisy ustawy z 23 stycznia 2026 r. o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.



Wszystkich legalnie przebywających na terenie RP obywateli Ukrainy, w tym:

- przebywających w Polsce na podstawie nr PESEL UKR,
- posiadających zezwolenie na pobyt czasowy,
- przebywających w Polsce na podstawie wizy,
- korzystających z ruchu bezwizowego.

Fot. Liluly33456221/Shutterstock

LR

po 4 marca 2026 r. objęty ochroną czasową, jeżeli nie pozyska statusu PESEL UKR. Jeżeli ma inny tytuł pobytowy uprawniający do legalnego pobytu na terenie Polski, wówczas może kontynuować pracę.

Istotna data

– Data 31 sierpnia 2026 r. jest natomiast istotna dla osób, które na dzień 4 marca 2026 r. mają numer PESEL UKR, ale pozyskały go na podstawie oświadczenia. Takie osoby obowiązane są do potwierdzenia swojej tożsamości w dowolnym organie gminy na podstawie ważnego dokumentu podróży do 31 sierpnia 2026 r. Inaczej od 1 września 2026 r. status UKR zostaje zmieniony przez ministra właściwego do spraw informatyzacji na status NUE. W takim przypadku cudzoziemiec straci prawo do pobytu na podstawie art. 106 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terenie RP. Status UKR stracą jedynie osoby, które nigdy nie przedstawiły żadnego dokumentu potwierdzającego ich tożsamość mimo wprowadzenia już takiego obowiązku do ustawy.

W szczególności dotyczy to osób małoletnich, których rodzice nie zgłaszają do gmin faktu wyrobienia dokumentu podróży dzieciom, mimo że dokumenty te są wymagane – wyjaśnia Joanna Torbé-Jacko i dodaje, że jeżeli numer PESEL UKR został nadany na podstawie Karty Polaka, innego dokumentu ze zdjęciem umożliwiającego ustalenie tożsamości lub dokumentu potwierdzającego urodzenie, cudzoziemiec jest obowiązany do potwierdzenia swojej tożsamości w dowolnym organie gminy na podstawie ważnego dokumentu podróży w terminie 60 dni od daty wydania dokumentu. Termin 60 dni jest terminem instrukcyjnym i nie powoduje automatycznej utraty PESEL UKR. Obowiązek ten nie dotyczy cudzoziemców, którzy po nadaniu numeru PESEL potwierdzili swoją tożsamość w organie gminy na podstawie ważnego dokumentu podróży. Obowiązek ten dotyczy także cudzoziemca, któremu numer PESEL został nadany na podstawie nieważnego dokumentu podróży lub którego dokument podróży utracił ważność.

Coraz więcej lekarzy i pielęgniarek w polskiej służbie zdrowia

ZATRUDNIANIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W 2025 r. u świadczeniodawców współpracujących z NFZ pracowało 145 tys. lekarzy i 228,1 tys. pielęgniarek i położnych. To oznacza wzrost odpowiednio o 2,1 proc. i 1,6 proc. względem 2024 r. – wynika z danych portalu e-Zdrowie.

Rosnąca liczba lekarzy i pielęgniarek to efekt zmian, jakie zachodzą nie tylko w systemie ochrony zdrowia, lecz także na polskich uczelniach. Zdaniem Jakuba Kosikowskiego, rzecznika prasowego Naczelnej Izby Lekarskiej, większy dostęp do kadry medycznej to efekt zwiększonego naboru absolwentów na uczelnie medyczne, widocznego od 2010 r., ale też mniejszego odpływu lekarzy i pielęgniarek za granicę do pracy w związku z poprawą warunków pracy w Polsce, zwłaszcza w zakresie wynagrodzenia.

Nie bez znaczenia jest też napływ ka-

dry ze Wschodu, głównie z Ukrainy i Białorusi, choć czynnik ten zaważył na zwiększeniu liczby personelu medycznego, zdaniem eksperta, w najmniejszym stopniu.

Placówkom medycznym nie tylko łatwiej jest zapłacić luki w personelu, lecz także mają coraz lepszy dostęp do specjalistów. W przypadku lekarzy specjalizacja ma 88,1 tys. medyków, o 2,3 proc. więcej niż przed rokiem, a w grupie pielęgniarek i położnych – 82,8 tys. osób – o ponad 11 proc. więcej niż w 2024 r. Zdaniem ekspertów to dobry sygnał, zwłaszcza w przypadku lekarzy, bo w latach poprzednich odsetek specjalistów w ogólnej puli lekarzy sukcesywnie się zmniejszał. Tymczasem są oni kluczowi dla realizacji reformy w służbie zdrowia, polegającej na odwróceniu piramidy świadczeń.

Zwiększony nabór na wydziały medyczne, który zdaniem ekspertów będzie jeszcze bardziej widoczny

w statystyce w kolejnych latach, w związku z otwieraniem się w ostatnich latach kolejnych wydziałów na nowych uczelniach, przynosi też sukcesywne obniżanie wieku kadry medycznej. Średni wiek lekarzy coraz bardziej zbliża się do 48 lat. Niestety, jak zauważają specjaliści, ten pozytywny trend nie jest widoczny w przypadku pielęgniarek i położnych. Tu, z braku wystarczającej liczby młodych absolwentek w stosunku do szybko starzejącego się społeczeństwa i odchodzących na emeryturę doświadczonych kadr, kadra pracująca w placówkach medycznych jest coraz bardziej wiekowa. Średni wiek wynosi bowiem 49,48 roku wobec 49,22 roku jeszcze w 2021 r.

Jakie placówki medyczne najbardziej zyskują na rosnącej w Polsce grupie pracowników medycznych? Naład najwięcej lekarzy i pielęgniarek zatrudniają szpitale. Ich udział w ogólnej grupie pod-

miotów sukcesywnie się zwiększa, podobnie jak POZ-ów. Zdaniem Jakuba Kosikowskiego to efekt tego, że młodzi medycy robiący specjalizację trafiają na czas jej realizacji właśnie do tego rodzaju placówek.

Rosnący udział POZ wśród placówek zatrudniających kadry medyczne wynika też z tego, że tego rodzaju placówki oferują coraz lepsze warunki pracy. Wiele medyków wybiera je więc kosztem innych placówek medycznych, szczególnie że pozwalają realizować koncepcję work-life balance, czyli gwarantują spełnianie zawodowych celów w zgodzie z życiem osobistym, czyli bez obciążających dyżurów, pracy po godzinach czy w święta.

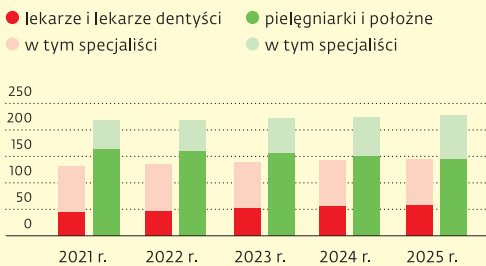


Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

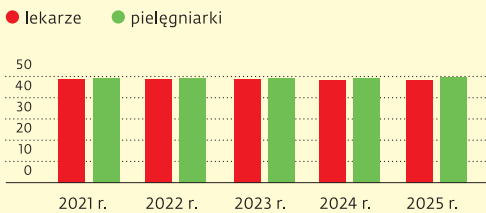
Kadra medyczna w liczbach

Zestawienie przedstawia zmiany w liczbie i strukturze lekarzy oraz pielęgniarek w Polsce w latach 2021–2025, uwzględniające wiek, dostępność na 1000 mieszkańców, zróżnicowanie regionalne oraz podział według rodzaju świadczeń finansowanych przez NFZ.

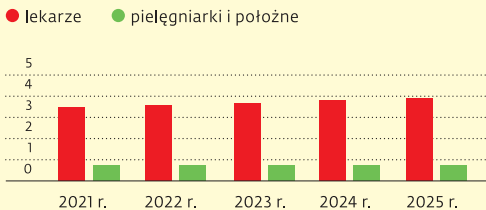
Liczba lekarzy i pielęgniarek (tys.)



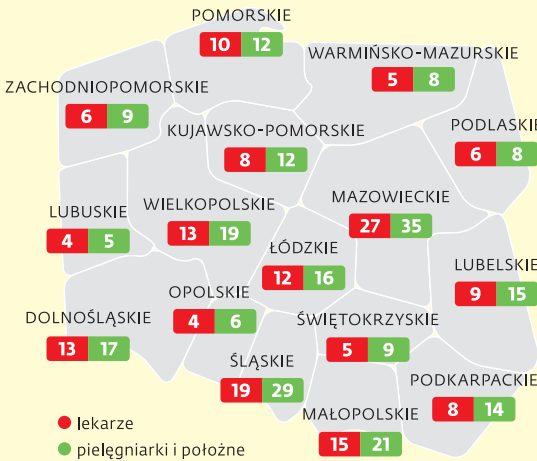
Średni wiek lekarzy i pielęgniarek (w latach)



Liczba personelu (na 1000 mieszkańców)



Liczba lekarzy i pielęgniarek w podziale na województwo (tys.)



Udział lekarzy i pielęgniarek według rodzaju placówki medycznej (proc.)

	lekarze		pielęgniarki i położne	
	2024 r.	2025 r.	2024 r.	2025 r.
AOS	14,32	14,25	6,06	6,09
Inne	11,00	10,85	19,02	18,76
Leczenie stomatologiczne	6,62	6,54	0,24	0,25
Leczenie szpitalne	41,99	42,11	53,93	54,18
Opieka psychiatryczna	2,92	2,95	3,90	3,82
POZ	21,05	21,21	15,63	15,68
Rehabilitacja lecznicza	2,11	2,08	1,22	1,23

Źródło: e-Zdrowie

LR ©

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Brzezinach (woj. łódzkie) w sprawie pod sygn. I Ns 418/24 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Jucha zmarłym 28 grudnia 2018r. w Brzezinach (województwo łódzkie). W związku z powyższym Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

KOMUNIKAT

Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że zostały podane do publicznej wiadomości w siedzibie ZGN oraz na stronach internetowych ZGN i Urzędu dzielnicy Wawer m.st. Warszawy pod nr ETO 4008/2026, na okres 21 dni, nieruchomości położonych na terenie Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy, przeznaczonych do dzierżawy wykazy: 4/D/2026.

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE z dnia 4 marca 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 12 ust. 4 pkt 1 i 6 i art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że po rozpatrzeniu odwołania od decyzji Wojewody Podkarpackiego nr 15/2025, z dnia 27 listopada 2025 r., znak: I-XI.7840.2.4.2025, udzielającej ORLEN SPÓŁKA AKCYJNA ul. Chemików 7, 09-411 Płock, pozwolenia na budowę inwestycji pn. Budowa gazociągu DN80 MOP 4,0 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zamierzenia inwestycyjnego pn.: „Przebudowa i rozbudowa gazociągów i instalacji technologicznych w celu zwiększenia możliwości wydobywczych gazu z KGZ Przemysł Wschód w zakresie zmiany przebiegu odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN80” **Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego decyzją znak: DOR.7110.475.2025.KKR z dnia 24 lutego 2026 r. utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję w części dotyczącej zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i udzielenia pozwolenia na budowę na działce nr ewid. 283/2, obręb 0011 Pikulice, powiat przemyski oraz umorzył postępowanie odwoławcze w pozostałej części.**

Z treścią ww. decyzji zainteresowani mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Delegatura w Krośnie, ul. Bieszczadzka 1, pokój 506, a także w Urzędzie Miasta Przemysła Rynek 1, 37-700 Przemysł oraz Urzędzie Gminy Przemysł ul. Borełowskiego 1, 37-700 Przemysł.

Pouczenie o przysługujących środkach zaskarżenia zawarte jest w decyzji.

Wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności części nieruchomości Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach w rejonie ul. Radomskiej, oznaczonej jako działka nr 469/6, obręb Brzezinka.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż działki nr 469/6 (identyfikator działki: 246601_1.0020.469/6), obręb Brzezinka, stanowiącej własność Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Radomskiej. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”) oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej”).

- Dane ewidencyjne:** działka niezabudowana nr 469/6 (identyfikator działki: 246601_1.0020.469/6) o powierzchni 0,3027 ha, obręb Brzezinka, użytki: RIVa, RIVb – grunty orne.
 - Położenie i opis:** sąsiedztwo bezpośrednie stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i nieużytki, a dalej pola uprawne. Działka ma kształt regularny zbliżony do trapezu, jest niezabudowana, porośnięta niską roślinnością. Sieci uzbrojenia terenu w ul. Radomskiej: wodociągowa (wo160, woA), kanalizacyjna deszczowa (kd800), kanalizacyjna sanitarna (ks200), elektroenergetyczna (eNA), gazowa (gs90), teletechniczna (TD). Skomunikowanie działki powinno odbywać się do drogi publicznej ul. Radomskiej poprzez działki gminne nr 469/1 oraz 469/4, obręb Brzezinka, przeznaczone w miejscowym planie pod drogę publiczną (symbol 3KDD 1/2, 4KDD 1/2). Dział III i IV księgi wieczystej prowadzonej dla ww. działki wolne są od wpisów.
 - Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Gliwice (uchwała nr VIII/176/2015 Rady Miasta Gliwice z dnia 23 lipca 2015 r. – Dz. Urz. Woj. Śl. z 4 sierpnia 2015 r., poz. 4196) działka znajduje się na terenie o symbolu: **4MNn**, co oznacza: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – nowe.
 - Cena wywoławcza brutto: 673 800,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 6740,00 zł.
 - Wadium: 67 380,00 zł** należy wnieść do 29 kwietnia 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.
 - Termin i miejsce przetargu: 6 maja 2026 r. o godz. 11.00**, siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).
 - Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 5 czerwca 2026 r.
- Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-12, 32/338-64-41.

US

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 27 lutego 2026 r.**Organizacja dyspozytorni medycznej**

Rozporządzenie ministra zdrowia z 24 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji dyspozytorni medycznej **Poz. 231**

Weszło w życie po upływie miesiąca od ogłoszenia, tj. 28 marca 2026 r.

Omówienie: W dyspozytorni medycznej organizuje się m.in. stanowiska:

- pracownika administracyjnego do obsługi dyspozytorni medycznej w zakresie czynności organizacyjnych i administracyjno-biurowych;
- administratora wojewódzkiego Systemu Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego, wykonującego w imieniu wojewody zadania polegające na zarządzaniu tym systemem i jego utrzymaniu.

Jeżeli warunki techniczne lub lokalowe uniemożliwiają zorganizowanie tego wyżej wymienionego stanowiska na terenie dyspozytorni, to można je zorganizować poza dyspozytornią.

W dyspozytorni zapewnia się m.in.:

- system łączności telefonicznej w postaci rezerwowych aparatów telefonicznych znajdujących się na każdym stanowisku dyspozytora medycznego, które umożliwiają przyjmowanie zgłoszeń alarmowych kierowanych do dyspozytorni z centrów powiadamiania ratunkowego oraz dysponowanie zespołów ratownictwa medycznego;
- co najmniej jedno rezerwowe i jedno szkoleniowe stanowisko dyspozytorskie;
- dostęp do oprogramowania umożliwiającego rejestrację i udostępnianie nagrań rozmów prowadzonych przez dyspozytorów medycznych;
- dostęp do internetu na stanowiskach określonych w rozporządzeniu, niemających dostępu do sieci OST112.

Na potrzeby dyspozytorni zapewnia się m.in. powierzchnię przeznaczoną do instalacji urządzeń, które odpowiadają za terminację sieci OST112, zabezpieczoną zgodnie z polityką bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego.

Czasowy zakaz

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 25 lutego 2026 r. w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Republiką Białorusi

Weszło w życie 5 marca 2026 r.

Poz. 235

Omówienie: Wprowadzono czasowy zakaz przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Białorusią, stanowiącej granicę zewnętrzną w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/399 w sprawie unijnego kodeksu zasad regulujących przepływ osób przez granice (kodeks graniczny Schengen) na okres 90 dni od wejścia w życie rozporządzenia.

Wydanie pozwolenia na budowę

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie określenia wzoru formularza wniosku o wydanie pozwolenia na budowę tymczasowego obiektu budowlanego

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 28 lutego 2026 r.

Poz. 237

Omówienie: Określono wzór formularza wniosku o wydanie pozwolenia na budowę tymczasowego obiektu budowlanego, w tym w formie dokumentu elektronicznego w rozumieniu ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. Wzór formularza stanowi załącznik do rozporządzenia.

Doradztwo podatkowe

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 25 lutego 2026 r. w sprawie

Weszło w życie 1 marca 2026 r.

obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej podmiotów wykonujących doradztwo podatkowe

Poz. 239

Omówienie: Ubezpieczeniem OC jest objęta odpowiedzialność cywilna podmiotów wykonujących doradztwo podatkowe za szkody wyrządzone w następstwie działania lub zaniechania ubezpieczonego, w okresie trwania ochrony ubezpieczeniowej, przy wykonywaniu czynności doradztwa podatkowego, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawowych.

Ubezpieczenie OC nie obejmuje szkód:

- polegających na uszkodzeniu, zniszczeniu lub utracie mienia, wyrządzonych przez ubezpieczonego małżonkowi, wstępnemu, zstępnemu, rodzeństwu, a także powinowatemu w tej samej linii lub stopniu, osobie pozostającej w stosunku przysposobienia oraz jej małżonkowi, jak również osobie, z którą ubezpieczony pozostaje we wspólnym pożyciu;
- wyrządzonych przez ubezpieczonego po skreśleniu z listy doradców podatkowych lub rejestru osób prawnych uprawnionych do wykonywania doradztwa podatkowego, chyba że szkoda jest następstwem wykonywania doradztwa podatkowego przed skreśleniem;
- polegających na zapłacie kar umownych;
- powstałych wskutek działań wojennych, stanu wojennego, rozruchów i zamieszek, a także aktów terroru.

Obowiązek ubezpieczenia OC powstaje nie później niż w dniu poprzedzającym dzień rozpoczęcia wykonywania czynności doradztwa podatkowego.

Minimalna suma gwarancyjna ubezpieczenia OC, w okresie ubezpieczenia nie dłuższym niż 12 miesięcy, wynosi równowartość w złotych kwot: od 50 000 euro do 75 000 euro w odniesieniu do jednego zdarzenia, którego skutki są objęte umową ubezpieczenia OC – w przypadkach określonych w rozporządzeniu.

Rada Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

Rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 24 lutego 2026 r. w sprawie wysokości miesięcznego wynagrodzenia przewodniczącego oraz członków Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

Weszło w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia, tj. 1 marca 2026 r.

Poz. 240

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że przewodniczącemu Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, nazywanej dalej „radą”, przysługuje miesięczne wynagrodzenie w wysokości 8760 zł, a pozostałym członkom rady – w wysokości 4800 zł.

Wysokość miesięcznego wynagrodzenia przewodniczącego i członka rady obniża się każdorazowo o 600 zł w przypadku ich nieobecności na posiedzeniu rady – łącznie niewiecej jednak niż o 2400 zł.

Dziennik Ustaw z 2 marca 2026 r.**Wzór formularza wniosku**

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie określenia wzoru formularza wniosku o zmianę pozwolenia na budowę

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 3 marca 2026 r.

Poz. 242

Omówienie: W załączniku do rozporządzenia został określony wzór formularza wniosku o zmianę pozwolenia na budowę, w tym w formie dokumentu elektronicznego w rozumieniu ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Formularz wniosku o zmianę pozwolenia na budowę, w tym w formie dokumentu elektronicznego, określony w załączniku, stosuje się do wniosków o zmianę pozwolenia na budowę składanych od dnia wejścia w życie rozporządzenia.

Zgłoszenie zmiany sposobu użytkowania

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie określenia wzoru formularza zgłoszenia zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 3 marca 2026 r.

Poz. 243

Omówienie: Określono wzór formularza zgłoszenia zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części, w tym w formie dokumentu elektronicznego, stanowiący załącznik do rozporządzenia.

Wyżej wymieniony formularz zgłoszenia, w tym w formie dokumentu elektronicznego, określony w załączniku, stosuje się do zgłoszeń składanych od dnia wejścia w życie rozporządzenia.

Środki przymusu bezpośredniego

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 20 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej

Poz. 244**Organizacja kształcenia i wychowania**

Rozporządzenie ministra edukacji z 26 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy

Weszło w życie 5 marca 2026 r.

Poz. 245

Omówienie: Dotychczasową datę „4 marca 2026 r.” w określonych przepisach rozporządzenia zastąpiono nową: „31 sierpnia 2026 r.”.

Wynagrodzenia pracowników samorządowych

Rozporządzenie Rady Ministrów z 25 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych

Weszło w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 17 marca 2026 r.

Poz. 246

Omówienie: Zmieniły się załączniki do rozporządzenia zawierające wykazy:

- stanowisk, kwoty maksymalnego poziomu wynagrodzenia zasadniczego oraz kwoty maksymalnego poziomu dodatku funkcyjnego na poszczególnych stanowiskach dla pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie wyboru
- stanowisk, kwoty maksymalnego poziomu wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego oraz minimalne wymagania kwalifikacyjne niezbędne do wykonywania pracy na poszczególnych stanowiskach dla pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie powołania.

Wchodzą w życie 4 marca 2026 r.

Obowiązek składania oświadczeń – ustawa z 9 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz.U. z 17 lutego 2026 r. poz. 177)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują wprowadzenie obowiązku składania przez rzecznika praw dziecka:

- oświadczenia o swoim stanie majątkowym;
- oświadczenia o działalności gospodarczej prowadzonej przez małżonka – przed powołaniem na stanowisko, a także o zamiarze podjęcia takiej działalności lub zmianie jej charakteru – w trakcie pełnienia funkcji.

Dzień Inwalidy Wojennego – ustawa z 23 stycznia 2026 r. o ustanowieniu Dnia Inwalidy Wojennego (Dz.U. z 17 lutego 2026 r. poz. 179)

Omówienie: Zgodnie z ustawą 12 kwietnia ustanowiono Dniem Inwalidy Wojennego.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Niepewne losy procedowanych obecnie planów miejscowych

PLANOWANIE PRZESTRZENNE Czy po wejściu w życie planu ogólnego gminy będą mogły dokończyć ich sporządzenie i podjąć uchwały na starych zasadach? Przepisy nie są jednoznaczne. Problem w tym, że **prace nad nimi zostały rozpoczęte jeszcze na podstawie studium, a ono utraci już wtedy moc**



Sebastian Witek
naczelnik wydziału architektury
w Urzędzie Miasta Rybnika

Zbliżający się termin utraty mocy studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego stawia gminy, które są w trakcie prac nad planami miejscowymi, przed wyborem, czy:
■ uchwalać jak najszybciej plan ogólny,
■ wstrzymać jego przyjęcie do czasu zakończenia trwających procedur uchwalania planów miejscowych (czyli grać na zwłokę).

Wątpliwości wynikają z niejednoznacznych przepisów przejściowych ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (dalej: nowelizacja u.p.z.p.), która obowiązuje od 24 września 2023 r.

TERMIN UTRATY MOCY STUDIUM

Obecnie uwaga opinii publicznej oraz gmin koncentruje się na postępach prac nad planami ogólnymi. Czasu na ich uchwalenie jest coraz mniej.

Plan ogólny gminy w znacznej mierze zastąpi dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z art. 65 nowelizacji u.p.z.p. studium utraci moc najpóźniej 30 czerwca 2026 r.

Z odpowiedzi Ministerstwa Finansów i Gospodarki na interpelację poselską nr 14661 z 4 lutego 2026 r. wynika, że w Ministerstwie Rozwoju i Technologii prowadzone są prace legislacyjne zmierzające do dalszego wydłużenia tego terminu o kolejne dwa miesiące, tj. do końca sierpnia 2026 r. Nie można jednak wykluczyć, że nawet w przypadku jego przesunięcia znacząca część gmin nie zdoła w tym czasie uchwalić planów ogólnych. Co istotne, jeżeli plan ogólny zostanie uchwalony jeszcze przed upływem wskazanego terminu, wówczas studium utraci moc już z dniem wejścia w życie tego planu.

KONSEKWENCJE BRAKU PLANU OGÓLNEGO

Nieuchwalenie planu ogólnego w ustawowo określonym terminie może rodzić dla gmin poważne konsekwencje – w najgorszym scenariuszu nawet paraliż inwestycyjny. Po tej dacie podstawa realizacji inwestycji pozostaną ustalenia obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz wydane decyzje o warunkach zabudowy.

Jednocześnie nie będzie jednak można wydawać decyzji o warunkach zabudowy na podstawie wniosków złożonych po 30 czerwca 2026 r. ani uchylać nowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego albo ich zmieniać.

Tymczasowe rozwiązania

A co z planami na starych zasadach? Ustawodawca w przepisach przejściowych nowelizacji u.p.z.p. określił zasady postępowania z procedurami sporządzania albo zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego znajdującymi się na zaawansowanym etapie. Rozwiązania te mają umożliwić dokończenie procedur, które są w toku, mimo wygaśnięcia studium i braku uchwalenia planu ogólnego w terminie przewidzianym w ustawie.

Uwaga! Z przepisów przejściowych nowelizacji wynika ponadto, że dotychczasowe miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego zachowują moc obowiązującą do dnia wejścia w życie nowych planów miejscowych obejmujących dany obszar i mogą być zmieniane. Nowelizacja u.p.z.p. nie wprowadziła obowiązku dostosowywania obowiązujących planów miejscowych do ustaleń planu ogólnego.

Wyznaczanie stref

⇒ **Jakie znaczenie mają plany miejscowe dla wyznaczania stref z zabudową mieszkaniową i zagrodową w planie ogólnym?**

Niezależnie od prac nad planem ogólnym w wielu gminach trwają prace dotyczące sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego lub zmiany planów już obowiązujących. Część z nich trwa od wielu lat i została zainicjowana jeszcze przed reformą planowania przestrzennego z 2023 r. bądź już w trakcie obowiązywania nowych przepisów, ale na podstawie obowiązującego studium. Stopień ich zaawansowania jest zróżnicowany. Procedura sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego ma charakter wieloetapowy i czasochłonny, co wynika z ustawowych wymogów sporządzania tego dokumentu.

Część gmin zdecydowała się na sporządzanie planów miejscowych jeszcze na podstawie ustaleń obowiązujących studiów, mając na uwadze skutki reformy planistycznej dla możliwości przeznaczania kolejnych terenów pod zabudowę mieszkaniową lub zagrodową. Plan ogólny wprowadza podział obszaru gminy na strefy planistyczne określone w art. 13c ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: u.p.z.p.). W przeciwieństwie do studium, które cechował znaczny margines

swobody zarówno w warstwie merytorycznej, jak i technicznej, plan ogólny podlega daleko idącej standaryzacji.

Ograniczenie swobody

Ustawodawca wprowadził istotne ograniczenia w zakresie wyznaczania stref wielofunkcyjnych z zabudową mieszkaniową i zagrodową. Zapotrzebowanie na nową zabudowę oraz chłonność terenów niezabudowanych ustala się zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra rozwoju i technologii z 8 grudnia 2023 r. w sprawie projektu planu ogólnego gminy, dokumentowania prac planistycznych w zakresie tego planu oraz wydawania z niego wypisów i wyrysów. Przewidziana w tym akcie metodologia obliczania zapotrzebowania na nową zabudowę mieszkaniową opiera się na wzorze matematycznym, a limit wyznaczania stref z zabudową mieszkaniową i zagrodową został określony na poziomie 130 proc. ustalonego zapotrzebowania. W założeniu ma to sprzyjać prowadzeniu polityki przestrzennej opartej na rzeczywistych potrzebach rozwojowych gminy.

Zgodnie z art. 13d ust. 1 u.p.z.p. strefy z zabudową mieszkaniową i zagrodową wyznacza się w pierwszej kolejności na obszarach:

- dla których w obowiązujących miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego określono przeznaczenie umożliwiające realizację funkcji mieszkaniowej;
- uzupełnienia zabudowy;
- z istniejącą zabudową o funkcji mieszkaniowej, z wyłączeniem luk w tej zabudowie;
- biorąc pod uwagę uwarunkowania, o których mowa w art. 13b (m.in. ładu przestrzennego, dostępności infrastruktury, ochrony środowiska, bilansu zapotrzebowania).

Skutki przekroczenia limitu

Przekroczenie limitu wynikającego z obliczonego zapotrzebowania na nową zabudowę mieszkaniową oznacza, że w planie ogólnym nie będzie możliwości wyznaczenia stref związanych z zabudową mieszkaniową i zagrodową na pozostałych obszarach gminy. Jednocześnie przepisy przewidują wyjątek – w przypadku przekroczenia progu 130 proc. dopuszczalne jest wyznaczenie stref planistycznych z zabudową mieszkaniową i zagrodową na obszarach, dla których w już obowiązujących planach miejscowych przewidziano funkcję mieszkaniową.

I to właśnie z tego powodu w praktyce część gmin przyspieszyła prace nad trwającymi procedurami planistycznymi lub przystąpiła do sporządzania

nowych planów miejscowych z zamiarem ich uchwalenia przed utratą mocy przez studium. Obowiązujący na danym obszarze plan miejscowy przewidujący tereny pod zabudowę mieszkaniową lub zagrodową umożliwia bowiem wyznaczenie ich również w planie ogólnym – niezależnie od wyników bilansu zapotrzebowania.

PRZEPISY PRZEJŚCIOWE

Ustawodawca przewidział jednak przepisy przejściowe, których celem jest umożliwienie dokończenia procedur planistycznych znajdujących się na zaawansowanym etapie mimo utraty mocy przez studium. Dodajmy, że problem ten dotyczy również zintegrowanych planów inwestycyjnych (ZPI), które zgodnie z u.p.z.p. stanowią szczególną formę planu miejscowego. W obecnym stanie prawnym w gminach, w których nie obowiązuje plan ogólny, ZPI musi pozostać co do zasady zgodny z ustaleniami studium.

Zgodnie z art. 67 ust. 4 nowelizacji u.p.z.p. od dnia utraty mocy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo jego zmiany jest możliwe, jeżeli w danej gminie wszedł w życie plan ogólny. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy:

- 1) przed dniem utraty mocy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w danej gminie ogłoszono termin wyłożenia do publicznego wglądu albo rozpoczęcia konsultacji społecznych projektu tego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo jego zmiany;
- 2) miejscowy plan albo jego zmiana dotyczą wyłącznie lokalizacji inwestycji celu publicznego lub
- 3) miejscowy plan albo jego zmiana dotyczą wyłącznie lokalizacji inwestycji w zakresie gospodarowania strategicznymi zasobami naturalnymi kraju lub działalności, określonej w prawie geologicznym i górniczym.

Uwaga! Z przepisów przejściowych wynika ponadto, że w przypadkach wskazanych w pkt 1 zastosowanie ma art. 67 ust. 5 nowelizacji, zgodnie z którym do opracowania i uchwalenia planu miejscowego albo jego zmiany stosuje się studium w dotychczasowym brzmieniu. Oznacza to, że mimo formalnej utraty mocy studium może ono nadal stanowić podstawę prowadzenia procedury planistycznej.

Dokończenie na s. C2

Niepewne losy procedowanych obecnie planów miejscowych

Dokończenie ze s. C1

NIEJASNE REGULACJE

Największe wątpliwości interpretacyjne budzi to, czy po wejściu w życie planu ogólnego dopuszczalne będzie dokończenie sporządzania planów miejscowych znajdujących się na zaawansowanym etapie w oparciu o studium, które formalnie utraciło moc. Problem ten ma istotne znaczenie praktyczne, ponieważ może dotyczyć wielu trwających procedur planistycznych, w tym dotyczących uchwalenia ZPI.

Stanowisko resortu

Ministerstwo Rozwoju i Technologii już kilka miesięcy temu w odpowiedzi na interpelację nr 10721 poinformowało, że możliwość dokończenia prac nad planami miejscowymi w oparciu o dotychczasowe studium istnieje tylko w określonej sytuacji. Mianowicie w ocenie resortu, w myśl art. 67 ust. 4 pkt 1 nowelizacji u.p.z.p. możliwość uchwalenia planu miejscowego w oparciu o dotychczasowe studium istnieje wyłącznie do czasu wejścia w życie planu ogólnego w danej gminie, pod warunkiem że ogłoszenie o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych nastąpiło przed dniem utraty mocy studium. W konsekwencji art. 67 ust. 4 nie daje podstaw do uchwalenia planu miejscowego na podstawie studium w sytuacji, gdy plan ogólny już obowiązuje. Stanowisko to opiera się na założeniu, iż od dnia wejścia w życie planu ogólnego plany miejscowe powinny pozostawać z nim zgodne (co wynika z art. 20 ust. 1 u.p.z.p.). W tym kontekście znaczenie ma również art. 67 ust. 3 pkt 2

nowelizacji u.p.z.p., który dopuszcza stosowanie art. 15 ust. 1 oraz art. 20 u.p.z.p. w brzmieniu sprzed nowelizacji wyłącznie do dnia wejścia w życie planu ogólnego w danej gminie.

Przyczyna wątpliwości

Nie budzi wątpliwości, że przepisy przejściowe nowelizacji u.p.z.p. pozwalają po utracie mocy przez studium, a przed wejściem w życie planu ogólnego na dokończenie prac nad planami miejscowymi albo ich zmianami w sytuacji, gdy przed dniem utraty mocy studium ogłoszono o terminie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu albo ogłoszono o rozpoczęciu konsultacji społecznych. W takim przypadku podstawą prac pozostają ustalenia dotychczasowego studium.

Uwaga! Wątpliwości budzi jednak możliwość dokończenia tych procedur po wejściu w życie planu ogólnego gminy. Literalne brzmienie art. 67 ust. 4 pkt 1 w związku z ust. 5 nowelizacji u.p.z.p. może prowadzić do odmiennego wniosku niż stanowisko resortu. Można bowiem argumentować, że postępowania w sprawie sporządzania planów miejscowych albo ich zmian, w których przed datą utraty mocy przez studium ogłoszono o wyłożeniu projektu do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych, mogą być kontynuowane i zakończone również po wejściu w życie planu ogólnego przy zachowaniu zgodności z ustaleniami studium, które utraciło moc. Artykuł 67 ust. 4 pkt 1 nowelizacji u.p.z.p. wskazuje moment ogłoszenia o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu albo ogłoszenia o rozpoczęciu konsultacji społecznych jako zdarzenie, które determinuje moż-

liwość zastosowania reżimu przejściowego. Datą graniczną jest przy tym dzień utraty mocy studium, tj. 30 czerwca 2026 r., chyba że przed tą datą wejdzie w życie plan ogólny – wówczas to dzień jego wejścia w życie staje się momentem granicznym. Jeżeli wskazane ogłoszenie nastąpiło przed tym dniem, to zgodnie z art. 67 ust. 5 nowelizacji do procedury sporządzania planu miejscowego powinno znaleźć zastosowanie studium w dotychczasowym brzmieniu. Odesłanie to nie zostało ograniczone wyłącznie do okresu poprzedzającego wejście w życie planu ogólnego, co może przemawiać za dopuszczalnością zakończenia procedury planistycznej w oparciu o studium także po wejściu w życie planu ogólnego.

Wykładnia celowościowa

Skoro ustawodawca utrzymał w mocy obowiązujące plany miejscowe – nawet jeśli nie są zgodne z planem ogólnym – to racjonalne byłoby umożliwienie dokończenia postępowań znajdujących się na zaawansowanym etapie.

Wątpliwości wymagają jednoznacznego rozstrzygnięcia. Konieczne jest przesądzenie, czy w analizowanym przypadku plan miejscowy albo jego zmiana muszą być zgodne ze studium czy z planem ogólnym. Przyjęcie wykładni ministerstwa rozwoju i technologii prowadzi do wniosku, że po wejściu w życie planu ogólnego projekt planu miejscowego powinien zostać doprowadzony do zgodności z tym dokumentem. W praktyce jednak może okazać się niemożliwe.

Największy problem może dotyczyć niemożności przeznaczenia terenów pod zabudowę mieszkaniową i zagrodową – ze względu na zasady wyznaczania w pla-

nie ogólnym stref planistycznych z zabudową mieszkaniową i zagrodową. To zaś skutkowałoby koniecznością zarzucenia zaawansowanych prac planistycznych.

Co prawda resort rozwoju i technologii przygotowuje kolejny pakiet zmian w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (projekt ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw o symbolu UD316 opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji), jednak nie przewiduje rozwiązań eliminujących wskazane wątpliwości.

Celowe opóźnianie z powodu ryzyka?

W praktyce gminy obawiają się, że nieprawidłowe zastosowanie przepisów przejściowych może zostać zakwalifikowane przez organ nadzoru jako istotne naruszenie art. 28 ust. 1 u.p.z.p., co może prowadzić do stwierdzenia nieważności planu miejscowego. W tej sytuacji część gmin może przyjąć wariant zachowawczy i wstrzymać się z uchwaleniem planu ogólnego do czasu zakończenia procedur dotyczących planów miejscowych albo ich zmian. Takie zaś podejście będzie miało bezpośredni wpływ na liczbę planów ogólnych uchwalonych w ustawowym terminie.

©P

Podstawa prawna

- ustawa z 4 kwietnia 2025 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 527)
- ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24).
- rozporządzenie ministra rozwoju i technologii z 8 grudnia 2023 r. w sprawie projektu planu ogólnego gminy, dokumentowania prac planistycznych w zakresie tego planu oraz wydawania z niego wypisów i wyrysów (Dz.U. poz. 2758)

15 tys. zł dla ucznia na rozwój talentów

Ruszył nabór na **stypendia dla dzieci i młodzieży w ramach programu Indywidualne Konta Rozwojowe Junior**. Wnioski mogą składać szkoły, w których uczą się uprawnieni uczniowie, albo rodzice beneficjentów. Choć ostateczny termin mija 31 sierpnia 2026 r., warto zrobić to jak najszybciej

24 lutego 2026 r. rozpoczął się drugi nabór na stypendia w programie Indywidualne Konta Rozwojowe Junior. To projekt o zasięgu ogólnopolskim, adresowany do dzieci i młodzieży. Uczniowie mogą otrzymać dofinansowanie na kursy i zajęcia rozwijające ich umiejętności i pasje.

Szkoły, szczególnie te, dla których organem prowadzącym jest samorząd (gminy i powiatowy), mogą wesprzeć uczniów w ubieganiu się o stypendium. Zaangażowanie szkół zwiększa szansę, że informacja o programie dotrze do uprawnionych uczniów, wniosek zostanie złożony prawidłowo i w terminie, a wsparcie otrzymają osoby, które najbardziej go potrzebują. W weryfikacji beneficjentów pomagają natomiast ośrodki pomocy społecznej, które będą wystawiać zaświadczenia.

Program realizuje Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) ze środków Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego.

Wysokość stypendium

Kwota stypendium, które wynosi maksymalnie 15 tys. zł, jest rozłożona na trzy lata szkolne. Uczeń otrzymuje 5000 zł rocznie w postaci punktów, które przeznaczają na wybrane przez siebie zajęcia. Środki są wypłacane przez fundację bezpośrednio do organizatora zajęć na podstawie faktury. Niewykorzystane środki nie przechodzą na kolejny rok.

Całkowity budżet projektu wynosi 54 mln zł. Środki pozwolą przyznać ok. 4 tys. stypendiów.

Kto może się ubiegać

Wniosek mogą złożyć:

- uczniowie klas 4–8 szkół podstawowych,
 - uczniowie szkół ponadpodstawowych (liceum, technikum, szkoła branżowa I i II stopnia, szkoła specjalna przysposabiająca do pracy), z wyłączeniem uczniów ostatnich klas.
- Przy czym uprawnieni są wyłącznie:
- uczniowie z rodzin o niskich dochodach (pobierający zasiłek rodzinny lub objęci programem „Pośilek w szkole i w domu”),
 - uczniowie przebywający w pieczy zastępczej,
 - uczniowie z niepełnosprawnościami,
 - uczniowie obcokrajowcy uczący się w Polsce.

Uwaga! Kryterium dochodowe nie dotyczy uczniów w pieczy zastępczej i uczniów z niepełnosprawnościami.

Wniosek może złożyć:

- szkoła lub placówka opiekuńczo-wychowawcza albo
- rodzic, opiekun prawny lub pełnoletni uczeń.

Jakie warunki trzeba spełnić

► Jeżeli uczeń lub uczennica korzysta z programu „Pośilek w szkole i w domu” – wystarczające będzie potwierdzenie tego faktu przez:

- zaświadczenie wydane przez dyrektora szkoły, do której uczęszcza uczeń lub uczennica, albo przez OPS albo

- załączenie decyzji administracyjnej o korzystaniu z programu w chwili złożenia wniosku.

Uwaga! Zaświadczenie musi zostać złożone na wzorze stanowiącym załącznik nr 4 do regulaminu lub uwzględnić poniższe informacje:

- 1) imię i nazwisko uczestnika,
 - 2) numer PESEL lub data urodzenia uczestnika lub imię i nazwisko jednego z rodziców lub opiekunów prawnych uczestnika,
 - 3) nazwa instytucji wydającej zaświadczenie,
 - 4) dzień złożenia wniosku o korzystanie z programu „Pośilek w szkole i w domu”.
- Jeśli uczeń lub uczennica pobiera zasiłek rodzinny (i nie korzysta z programu „Pośilek w szkole i w domu”) – wystarczające będzie zaświadczenie o tym z OPS albo decyzja administracyjna o przyznaniu zasiłku, w której wskazany okres zasiłkowy obejmie moment złożenia wniosku.

Na co można przeznaczyć wsparcie

Stypendium można przeznaczyć na:

- kursy językowe,
- zajęcia muzyczne, plastyczne i artystyczne, literackie, techniczne, modelarskie,
- warsztaty naukowe,
- zajęcia z programowania i nowych technologii,
- treningi sportowe,
- wyjazdy edukacyjne, także w ferie i wakacje,

- turnusy rehabilitacyjne,
- terapię zajęciową.

Organizatora zajęć wybiera wnioskodawca. Zajęcia musi prowadzić podmiot, który prowadzi działalność edukacyjną, sportową lub szkoleniową dla dzieci i młodzieży i działa w Polsce co najmniej 12 miesięcy (lub łącznie 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat). Zajęcia mogą być: indywidualne lub grupowe, stacjonarne, online lub hybrydowe, cykliczne lub weekendowe, a także wyjazdowe (ale wyłącznie na terenie Polski). Z regulaminu wynika, że dopuszczalne jest sfinansowanie ze stypendium materiałów dodatkowych, takich jak: strój sportowy, materiały plastyczne, środki dydaktyczne (np. podręczniki do nauki języka obcego), jeśli są one niezbędne do udziału lub realizacji zajęć i zostaną zakupione dla danego stypendysty i wliczone w koszt zajęć. Wartość materiałów dodatkowych na dane zajęcia może stanowić maksymalnie 20 proc. całkowitego kosztu zajęć.

Nabór

Wniosek można złożyć na stronie FRSE w systemie informatycznym: <https://www.frse.org.pl/fers-ikr>. Rekrutacja w aktualnym drugim naborze potrwa do momentu wypięcia 4 tys. wniosków, nie później niż 31 sierpnia 2026 r.

©P

Opr. Joanna Pieńczykowska

ELENA w Polsce: NFOŚiGW wspiera samorządy w transformacji energetycznej



Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) startuje z krajowym pilotażem programu ELENA. Projekt pomoże samorządom przygotować inwestycje poprawiające efektywność energetyczną budynków publicznych, a firmom ciepłowniczym modernizację systemów. ELENA ma ułatwić realizację odkładanych inwestycji, co przełoży się na realne oszczędności i lepszą jakość powietrza.

NFOŚiGW rozpoczyna realizację „Krajowego Programu Pilotażowego ELENA” – pierwszej w Polsce implementacji instrumentu European Local Energy Assistance na poziomie krajowym. To nowy segment działalności Funduszu, w ramach którego samorządy otrzymają kompleksowe wsparcie doradcze, pozwalające profesjonalnie przygotować inwestycje kluczowe dla transformacji energetycznej.

3 marca 2026 r. w Luksemburgu oficjalnie podpisano umowę pomiędzy Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI) a NFOŚiGW, uruchamiając projekt o wartości 4,5 mln euro, z czego 4,05 mln euro to wsparcie EBI. Decyzja o powierzeniu NFOŚiGW realizacji pilotażu wynika z doświadczenia Funduszu i jego pozycji jako głównej instytucji finansującej zieloną transformację w Polsce.

- Centrum kompetencji, które powstanie w ramach projektu ELENA jest odpowiedzią na potrzeby rynkowe w zakresie doradztwa

inwestycyjnego wspierającego proces transformacji energetycznej Polski. Realizacja programu ELENA sprawia, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej będzie dysponować unikalną w skali Europy ofertą łączącą zarówno wsparcie merytoryczne, doradcze i finansowe dla przyszłych beneficjentów. Ta ambitna inicjatywa wpisuje się w strategię działania Funduszu na lata 2025-2028, w której wskazaliśmy między innymi na rozwój doradztwa oraz tworzenie w Funduszu centrum kompetencji, jak również stosowania nowoczesnych instrumentów finansowych – powiedziała Dorota Zawadzka-Stępiak, prezes zarządu NFOŚiGW.

Inwestycje lepiej przygotowane

W latach 2026–2029 samorządy oraz przedsiębiorstwa ciepłownicze będą mogły skorzystać z pomocy ekspertów w przygotowaniu pełnej dokumentacji niezbędnej

do rozpoczęcia inwestycji zwiększających efektywność energetyczną budynków użyteczności publicznej i systemów ciepłowniczych. Obejmuje ona: audyty energetyczne, studia wykonalności, przygotowanie dokumentacji technicznej, analizy ex-ante oraz wsparcie w przygotowaniu postępowań o udzielenie zamówień publicznych. Tak szeroka oferta pozwoli samorządom uniknąć ryzyka kosztownych błędów i znacząco zmniejszy obciążenia organizacyjne po stronie urzędów.

Jednym z głównych celów programu jest dotarcie do tych jednostek, które dotychczas nie były w stanie rozpocząć modernizacji z powodu braku specjalistycznego know-how lub ograniczeń finansowych. Dzięki ELENA mogą one sprawdzić opłacalność potencjalnych inwestycji, a następnie przygotować się do skutecznego aplikowania o środki z programów NFOŚiGW, w tym m.in. finansowanych z Funduszy Europejskich na

Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FENIKS) oraz Funduszu Modernizacyjnego.

Wysokiej jakości dokumentacja przygotowana z pomocą ekspertów zwiększy szanse samorządów na pozyskanie środków zewnętrznych, przyspieszy podejmowanie decyzji inwestycyjnych, jak również usprawni proces udzielania dofinansowania. Program przyczyni się także do minimalizacji ryzyka wyboru niewłaściwych wykonawców, co często stanowi barierę w realizacji projektów o dużej skali i znaczeniu energetycznym.

Pilotaż ELENA obejmie co najmniej 65 podmiotów z sektora ciepłowniczego oraz pozwoli przygotować dokumentację dla minimum 80 inwestycji termomodernizacyjnych budynków użyteczności publicznej. Oznacza to realną poprawę efektywności energetycznej w wielu gminach, a także podniesienie jakości infrastruktury publicznej. Wybór firm doradczych, a w kolejnym kroku udostępnienie ich usług samorządom jest planowane w tym roku.

Modernizacje budynków użyteczności publicznej oraz unowocześnienie lokalnych systemów ciepłowniczych przyniosą samorządom wymierne oszczędności związane z mniejszym zużyciem energii i rosnącą efektywnością instalacji. Jednocześnie zwiększy się udział odnawialnych źródeł energii, co wpłynie na redukcję emisji gazów cieplarnianych. Efektem tych działań będzie poprawa jakości powietrza i komfortu życia mieszkańców – zarówno w dużych miastach, jak i mniejszych gminach.

Perspektywa rozwoju programu

Pilotaż ELENA to szansa na znaczące ułatwienie przygotowania inwestycji energetycznych na poziomie lokalnym. Dzięki wsparciu ekspertów, samorządy zyskują dostęp do wiedzy i narzędzi, które pozwalają bez ryzyka ocenić opłacalność projektów, przygotować wysokiej jakości dokumentację i skuteczniej ubiegać się o środki krajowe oraz europejskie. Program przyspieszy podejmowanie decyzji inwestycyjnych, zmniejszy obciążenia administracyjne i ułatwi realizację modernizacji, które w dłuższej perspektywie przyniosą JST oszczędności, większą efektywność energetyczną oraz poprawę jakości życia mieszkańców. Po zakończeniu pilotażu w 2029 roku planowane jest kontynuowanie działań i rozszerzenie możliwości korzystania z programu.

**Krajowy Program Pilotażowy
ELENA (KPPE)
współfinansowany przez InvestEU
Advisory Hub Unii Europejskiej**

Schroniska dla zwierząt: co jest informacją publiczną, czyli

Do gmin napływa obecnie lawina wniosków o dostęp do danych dotyczących realizacji obowiązków związanych z opieką nad czworonogami. Jednak **w wielu sytuacjach to nie gmina jest właściwa do udzielenia wyjaśnień**



dr Bartosz Mendyk
ekspert prawa administracyjnego

Na początku 2026 r. dało się zauważyć wzrost niezadowolonych sposobem prowadzenia niektórych schronisk dla zwierząt. W konsekwencji wiele samorządów mierzy się z koniecznością odpowiedzi na wnioski o udzielenie informacji publicznej. Zwalczanie bezdomności zwierząt jest zadaniem własnym gminy, dlatego to właśnie do urzędów kierowane są pytania dotyczące sposobu realizacji tych obowiązków. Wniosków jest wiele, gdyż wnioskodawcy niejednokrotnie korzystają z gotowych wzorów publikowanych na stronach internetowych stowarzyszeń lub fundacji (wystarczy je skopiować i przesłać e-mailem). Zakres pytań bywa szeroki, a część z nich dotyczy zagadnień znajdujących się na granicy pojęcia informacji publicznej, co rodzi wątpliwości co do obowiązku ich udostępnienia. Analizujemy najnowsze wyroki sądów administracyjnych i wyjaśniamy, jakie informacje trzeba udostępnić, kiedy dopuszczalna jest odmowa oraz jak prawidłowo załatwić wniosek.

Co trzeba udostępnić

Pytanie 1: Czy umowy ze schroniskiem, protokoły kontroli, dane o kotach wolno żyjących, program sterylizacji, protokoły odłowu, dokumenty eutanazji lub zgonów, faktury za sterylizację stanowią informację publiczną?

Odpowiedź: Tak, żądane informacje stanowią informację publiczną w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej (u.d.i.p.).

Potwierdził to m.in. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie w wyroku z 5 maja 2022 r. (sygn. akt II SAB/Ol 96/22). Jak wskazał sąd w uzasadnieniu, zgodnie z art. 1 ust. 1 u.d.i.p. informacją publiczną jest każda informacja o sprawach publicznych, w szczególności o tych wymienionych w art. 6 u.d.i.p. WSA dodał, że z art. 6 ust. 1 pkt 1 lit. a u.d.i.p. wynika, że udostępnieniu podlega informacja publiczna, w szczególności o polityce wewnętrznej i zagranicznej, w tym o zamierzeniach działań władzy ustawodawczej oraz wykonawczej. „Informacją publiczną jest więc każda wiadomość wytworzona lub odnoszona do władz publicznych, a także wytworzona lub odnoszona do innych podmiotów wykonujących funkcje publiczne w zakresie wykonywania przez nie zadań władzy publicznej i gospodarowania mieniem komunalnym lub mieniem Skarbu Państwa” – wskazał WSA. Przy czym, jak wyjaśnił, w doktrynie i orzecznictwie zasadnie wskazuje się, że w świetle ww. przepisu działania planistyczne, które podlegają ustawie o dostępie do informacji publicznej, stanowią pewne akty woli przedstawione w uchwalonych wcześniej programach.

Z kolei w myśl art. 11 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt gmina musi zapewnić opiekę bezdomnym zwierzę-

tom oraz ich wyłapywanie. Natomiast zgodnie z art. 11a ustawy o ochronie zwierząt rada gminy musi co roku uchwalić program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Obejmuje on m.in.: zapewnienie miejsca w schronisku, odławianie bezdomnych zwierząt, sterylizację i kastrację, poszukiwanie właścicieli, usypianie ślepych miotów, opiekę nad kotami wolno żyjącymi, zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej. Stąd też pytania dotyczące realizacji tych zadań są informacją publiczną.

O jakich czynnościach informować

Pytanie 2: Do gminy wpłynęły bardzo obszerne wnioski stowarzyszeń obrońców zwierząt, zawierające kilkadziesiąt pytań dotyczących działalności podmiotu prowadzącego schronisko, m.in. o liczbę faktur za przekazanie zwłok zwierząt, danych o zatrudnieniu, rejestry zwierząt, książki inwentarzowe, liczbę sterylizacji i kastracji z podziałem na płeć i gatunek, informacje o adopcjach bez sterylizacji oraz uzasadnienia weterynarza. Czy tego typu dane są informacją publiczną, o której mowa w u.d.i.p.?

Odpowiedź: Tak, żądane informacje stanowią informację publiczną. Jak wskazał WSA w Poznaniu w wyroku z 28 września 2022 r. (sygn. akt IV SAB/Po 103/22), zgodnie z art. 11a ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt (dalej: u.o.z.), „w celu realizacji zadań, rada gminy co roku określa, w drodze uchwały, program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Program ten obejmuje m.in.: zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku, odławianie bezdomnych zwierząt, obligatoryjną sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach, poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt oraz usypianie ślepych miotów (art. 11a ust. 2 pkt 1 i 3–6 u.o.z.). Może on również obejmować plan znakowania zwierząt w gminie (art. 11a ust. 3 u.o.z.) oraz plan sterylizacji lub kastracji zwierząt w gminie (art. 11a ust. 3a u.o.z.)”.

Sąd dodał, że zgodnie z art. 11a ust. 4 u.o.z. realizacja zadań, o których mowa w ust. 2 pkt 3–6, może zostać powierzona podmiotowi prowadzącemu schronisko. Program musi zawierać wskazanie wysokości środków finansowych przeznaczonych na jego realizację oraz sposób ich wydatkowania, przy czym koszty realizacji programu ponosi gmina (art. 11a ust. 5 u.o.z.).

WSA podkreślił, że „informacje, dotyczące – w przeważającej mierze – zasad funkcjonowania podmiotów, w tym o prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach oraz o sposobach i zasadach udostępniania danych w nich zawartych (art. 6 ust. 1 pkt 3 lit. f u.d.i.p.), a nadto o podmiotach, o których mowa w art. 4 ust. 1, w tym o organizacji czy majątku, którym dysponują (art. 6 ust. 1 pkt 2 lit. b i f u.d.i.p.) stanowią informację publiczną”.

Kto musi odpowiedzieć

Pytanie 3: Czy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TOZ), które prowadzi schronisko na podstawie umowy z gminą, jest podmiotem zobowiąza-

nym do udostępniania informacji publicznej?

Odpowiedź: Tak. Towarzystwo wykonuje zadania publiczne nałożone ustawą o ochronie zwierząt, a powierzone mu przez gminę na podstawie zawartej umowy. W szczególności: prowadzi schronisko dla bezdomnych zwierząt, wyłapuje bezdomne zwierzęta, pobiera opłaty za posiadanie psów (zgodnie z uchwałą rady miasta). W zakresie wykonywania tych zadań działa jak organ publiczny i podlega ustawie o dostępie do informacji publicznej – tak wynika z wyroku WSA w Krakowie z 15 listopada 2018 r. (sygn. akt II SAB/Kr 142/18). Krakowski sąd wskazał, że w orzecznictwie sądów administracyjnych przyjmuje się szerokie rozumienie pojęcia informacji publicznej. „Podkreśla się, że taki charakter ma również wiadomość niewytworzona przez podmioty publiczne, lecz odnosząca się do tych podmiotów, o ile odnosi się do faktów i danych (por. uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego z 9 grudnia 2013 r. (sygn. akt I OPS 8/13). (...) Przeprowadzanie interwencji, w wyniku których właścicielom odbierane są zwierzęta mieści się w zakresie obowiązków Towarzystwa, jakie wynikają z umowy zawartej z gminą, finansowanej ze środków publicznych. Wszystkie protokoły z kontroli stanowią zapis czynności urzędowych i jako takie stanowią informację publiczną, odrębną kwestią jest możliwość odmowy udostępnienia informacji z uwagi na treść art. 5 ust. 2 u.o.d.i.p. czy też ich częściowego zaminiotowania (...). Należy uznać, że obywatel ma również prawo domagać się informacji dotyczących losów podopiecznych schroniska, w sytuacji gdy placówka takimi danymi dysponuje – wskazał WSA.

Gdy organ nie ma danych

Pytanie 4: Przedstawiciel fundacji zażądał od burmistrza przedstawienia w trybie informacji publicznej dokumentów, podpisanych przez lekarzy weterynarii i faktur wystawionych przez schronisko. Jak burmistrz powinien załatwić wniosek, gdy nie ma żądanych informacji, bo nie ma obowiązku ich gromadzenia? Czy może wskazać, że informacje te posiada podmiot prowadzący schronisko?

Odpowiedź: Jeśli wniosek dotyczy danych, których burmistrz nie ma, wystarczy pisemne powiadomienie wnioskodawcy, że organ nie dysponuje takimi informacjami. Jednocześnie warto w piśmie wskazać, że w takiej sytuacji nie ma potrzeby wydawania decyzji administracyjnej.

Bardzo podobną sprawę rozstrzygał WSA w Olsztynie w wyroku z 5 maja 2022 r. (sygn. akt II SAB/Ol 96/22). W stanie faktycznym tej sprawy burmistrz otrzymał wniosek o udostępnienie informacji, którymi dysponowało schronisko. W odpowiedzi wódcarz oświadczył, że nie posiada określonych informacji, bo nie ma obowiązku ich gromadzenia. Wskazał, że w sprawie powyższych informacji publicznych wnioskujących powinien wystąpić do schroniska. WSA w Olsztynie uznał taką odpowiedź burmistrza za prawidłowe załatwienie sprawy i oddalił skargę

niezadowolonego z odpowiedzi wnioskodawcy. W myśl art. 4 ust. 3 u.d.i.p. obowiązane do udostępniania informacji publicznej są podmioty (...) będące w posiadaniu takich informacji.

Dlaczego urząd nie musi przekazywać pytań

Pytanie 5: Do wójta wpłynął wniosek o udostępnienie informacji publicznej dotyczący działań schroniska. Ponieważ wójt nie posiadał tych informacji, poinformował, że z pytaniami należy zwrócić się do podmiotu prowadzącego obiekt. Wnioskodawca uważa, że w tej sytuacji wójt powinien był przekazać wniosek „zgodnie z właściwością” do tego podmiotu. Czy ma rację?

Odpowiedź: Nie. Wniosek o udostępnienie informacji publicznej nie podlega przekazaniu zgodnie z zasadą określoną w trybie art. 65 par. 1 Kodeksu postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.). A to dlatego, że do załatwiania wniosków o udostępnienie informacji publicznej co do zasady nie stosuje się przepisów k.p.a., poza wyjątkami wyraźnie wskazanymi w ustawie o dostępie do informacji publicznej.

W świetle orzecznictwa organ, do którego wpłynął wniosek i który nie dysponuje żadaną informacją, powinien zatem:

- powiadomić wnioskodawcę, że jej nie ma;
- ewentualnie wskazać, w jakim trybie oraz w jakim organie lub podmiocie informację może uzyskać (art. 4 ust. 3 u.d.i.p.).

Organ nie ma obowiązku ani uprawnienia do przekazywania wniosku dotyczącego udostępnienia informacji publicznej innemu podmiotowi jako „właściwemu” (por. wyrok NSA z 22 listopada 2013 r., sygn. akt I OSK 1695/13). Praktyka polegająca na przekazywaniu tego rodzaju wniosków między jednostkami – choć dość często spotykana w samorządach – jest nieprawidłowa.

Czy trzeba uzasadniać działania albo ich zaniechanie

Pytanie 6: Do burmistrza wpłynął wniosek o udostępnienie informacji publicznej, w którym wnioskodawca domagał się wyjaśnienia, dlaczego wójt nie przeprowadził analizy działania schroniska. Czy takie informacje stanowią informację publiczną?

Odpowiedź: Nie. Informacja publiczna dotyczy wyłącznie sfery faktów. Wniosek nie może zmierzać do uzyskania od organu opinii, uzasadnienia, wyjaśnienia motywów podjętych lub zaniechanych działań ani do wyrażenia poglądu na dany temat.

Pytania zaczynające się od „dlaczego” lub domagające się wyjaśnienia przyczyn decyzji lub zaniechania nie stanowią informacji publicznej w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Potwierdził to m.in. NSA w wyroku z 9 lutego 2007 r. (sygn. akt I OSK 517/06). Sąd wskazał, że ustawa o dostępie do informacji publicznej nie nakłada na organ obowiązku dokonywania ocen, analiz ani udzielania wyjaśnień co do motywów swojego działania. Sąd podkreślił, że:

na jakie pytania musi odpowiedzieć władarz

- przedmiotem wniosku musi być istniejąca informacja,
- organ nie musi prowadzić polemiki ani uzasadniać swojego stanowiska poza zakresem istniejących dokumentów.

Także NSA w wyroku z 17 marca 2023 r. (sygn. akt III OSK 7599/21) stwierdził, że pytania typu „dlaczego nie przeprowadzono analizy”, „dlaczego nie uwzględniono wytycznych” nie stanowią informacji publicznej, bo wymagają uzasadnienia lub opinii.

Odpowiedź wymijająca lub niepełna

Pytanie 7: Wnioskodawczyni zapytała gminę, czy przed wyłonieniem podmiotu prowadzącego schronisko uwzględniła wytyczne dla gmin do tworzenia programów opieki nad zwierzętami opracowane przez jedną z fundacji. Poprosiła też o wyjaśnienie, które z tych wskazówek i zasad gmina uwzględniła. Zapytała też, czy gmina przeprowadziła analizę pod kątem wyboru najkorzystniejszego rozwiązania. Organ odpowiedział: „Wyłonienie podmiotu prowadzącego schronisko odbyło się zgodnie z przepisami ustawy – Prawo zamówień publicznych”. Czy mógł odpowiedzieć wymijająco na wniosek?

Odpowiedź: Nie. W ocenie sądów udostępnienie informacji publicznej pozorne, w części, niepełne albo wymijające nie wypełnia obowiązku wynikającego z art. 10 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji pu-

blicznej. Organ musi udzielić pełnej, konkretnej odpowiedzi na pytania dotyczące faktów, które rzeczywiście mieszczą się w zakresie informacji publicznej.

Częściowa lub wymijająca odpowiedź (np. wskazanie tylko, że postępowanie odbyło się zgodnie z ustawą – Prawo zamówień publicznych, zamiast odpowiedzi, czy przeprowadzono konkretną analizę) oznacza, że obowiązek nie został wykonany – tak wynika z wyroku NSA z 17 marca 2023 r. (sygn. akt III OSK 7599/21).

NSA podkreślił, że jeżeli pytanie dotyczy faktu (czy coś zostało zrobione), organ musi odpowiedzieć wprost. Nie może się zasłaniać ogólnikami, nie może również zmieniać sensu pytania.

Czy sąd może zobowiązać do stworzenia informacji

Pytanie 8: Fundacja poprosiła o zestawienie, które wymagały uzyskania informacji ze schroniska, sporządzenia analiz i były informacją przetworzoną. Ponieważ wójt długo nie odpowiadał, fundacja zarzuciła mu beczynność. Czy w sprawie o beczynność organu sąd może go zobowiązać do udzielenia informacji, której faktycznie nie miał w dniu złożenia wniosku?

Odpowiedź: Nie. Uwzględnienie skargi na beczynność nie może skutkować koniecznością stworzenia informacji publicznej, która nie istniała faktycz-

nie w dniu złożenia wniosku. Organ jest zobowiązany do udostępnienia informacji już istniejącej i będącej w jego posiadaniu, a nie do jej wytworzenia na żądanie wnioskodawcy (por. wyrok NSA z 17 marca 2023 r., sygn. akt III OSK 7599/21).

Pytanie o dalsze losy zwierząt

Pytanie 9: Czy informacje o dalszych losach psów zabranych właścicielowi (w tym protokoły kontroli, informacje o adopcjach, kastracjach, eutanazji itp.) stanowią informację publiczną? Czy organ może się bronić, że jest to informacja przetworzona?

Odpowiedź: Informacje o dalszych losach zabranych do schroniska zwierząt są informacją publiczną, ponieważ:

- dotyczą wykonywania zadań publicznych finansowanych ze środków publicznych,
- protokoły kontroli są zapisem czynności urzędowych (interwencji, w wyniku których odbierano zwierzęta właścicielom),

Obywatel ma prawo wiedzieć, co dzieje się ze zwierzętami, które okresowo znajdowały się pod opieką schroniska i zostały oddane do adopcji, jeżeli schronisko takimi danymi dysponuje – wynika z wyroku WSA w Krakowie z 15 listopada 2018 r. (sygn. akt II SAB/Kr 142/18).

Nie ma podstaw do uznania, że informacje o dalszych losach zwierząt czy kopie protokołów kontroli mają

charakter informacji przetworzonej. Są to dane, które schronisko ma w związku z wykonywaniem powierzonych zadań publicznych i które powstały w ramach tych działań.

Ochrona dóbr osobistych

Pytanie 10: Czy schronisko może odmówić udostępnienia protokołów kontroli, powołując się na ochronę dóbr osobistych swoich pracowników (np. dane wrażliwe)?

Odpowiedź: Nie. Gdyby zachodziła przesłanka wyłączenia dostępu (np. ochrona dóbr osobistych, prywatność), organ powinien:

- dokonać anonimizacji danych wrażliwych pracowników,
- udostępnić protokoły w zanonimizowanej formie.

Po takiej anonimizacji informacja nie przestaje być informacją publiczną prostą i nie staje się „przetworzoną” – stwierdził WSA w Krakowie w wyroku z 15 listopada 2018 r., sygn. akt II SAB/Kr 142/18. Sąd dodał, że w badanej sprawie całkowita odmowa udzielenia informacji z powołaniem się na dobra osobiste pracowników była nieprawidłowa.

©©

Podstawa prawna

- art. 5, art. 10, art. 13 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- art. 11, art. 11a ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1580; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1795)

PROMOCJA

Organizator:

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING
Perły
samorządu 2026



Zgłoś udział
już dziś!



15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Partner
merytoryczny:



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu
Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny
rankingu
Skarbnik Samorządu:

FORUM 360

Jakie informacje trzeba będzie wpisać do Centralnego Rej

Ustawodawca wymaga ujawnienia **szczegółowych danych – od numeru i daty zawarcia kontraktu przez jego wartość i oznaczenie stron aż po źródła finansowania i adnotację o aktualnym statusie**. Z publikacji będą zwolnione m.in. informacje niejawne, stanowiące tajemnicę przedsiębiorcy i dane osobowe.



Michał Walczewski
prawnik i administratywista
z wieloletnim doświadcze-
niem w prawie zamówień
publicznych

Centralny Rejestr Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (dalej: CRU), który w pełni ruszy od 1 lipca 2026 r., wprowadzi nie tylko obowiązek ujawnienia faktu zawarcia umów finansowanych z publicznych pieniędzy, lecz także wymóg przekazania ściśle określonych w przepisach danych i ich bieżącej aktualizacji.

Wyjaśniamy zatem m.in., które dane z umów trzeba zapisać w rejestrze, jak liczyć 30-dniowy termin na udostępnienie ich w systemie internetowym oraz jakie są wyłączenia, które wynikają m.in. z przepisów o ochronie informacji i danych osobowych.

Zakres danych

CRU nie będzie jedynie prostą „listą umów”. Ustawodawca w art. 34a ust. 7 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) szczegółowo wskazał zakres informacji o każdej umowie, który powinien zostać ujawniony. Co do zasady kierownik lub osoba przez niego upoważniona będzie musiała wpisać w tym specjalnym internetowym serwisie:

- numer umowy – o ile został jej nadany;
- datę jej zawarcia;
- okres, na jaki została zawarta;
- oznaczenie stron;
- wskazanie przedmiotu umowy;
- jej wartość;
- wskazanie, czy jest finansowana ze środków, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2–3 ustawy o finansach publicznych (ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej, EFTA lub innych bezzwrotnych źródeł zagranicznych);
- status umowy i dzień zakończenia jej obowiązywania;
- podstawę prawną nieudostępnienia informacji o umowie oraz organ lub osobę, które dokonały wyłączenia jawności danej informacji – w przypadku gdy prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu na podstawie art. 5 ust. 1 i 2–2b ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.);
- podstawę dokonania aktualizacji informacji określonych w pkt 1–9 (o ile jej dokonano).

Uwaga! Ustawodawca nałożył na kierowników jednostek sektora finansów publicznych nie tylko obowiązek jednorazowego udostępnienia informacji o umowie, lecz także ich bieżącą aktualizację. Rejestr ma więc odzwierciedlać rzeczywisty „cykl życia” umowy, a nie jedynie moment jej zawarcia.

⇒ Czy obowiązek publikacji w rejestrze obejmuje udostępnienie pełnych treści umów?

Nie, nie ma obowiązku publikacji pełnej treści umowy. Wprawdzie pierwotna wersja ustawy wprowadzającej CRU mogła rodzić wątpliwości co do tego, czy obowiązek dotyczy udostępniania informacji o umowach, czy też publikowania ich pełnej treści, jednak naj-

nowsza nowelizacja jednoznacznie te wątpliwości rozwiązała. W celu realizacji zasady jawności gospodarowania środkami publicznymi jednostki sektora finansów publicznych będą zobowiązane do udostępniania określonych informacji o umowach, a nie do publikowania ich pełnej treści.

Zakres wymaganych danych został wskazany w ustawie i ma charakter minimalny. Oznacza to, że kierownik jednostki może zdecydować o udostępnieniu szerszego zakresu informacji niż obligatoryjny.

Granice jawności

Przepisy wskazują również granice jawności. W CRU nie udostępnia się informacji, w odniesieniu do których prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu – w szczególności na podstawie przepisów o:

► **Ochronie informacji niejawnych.** Chodzi o informacje, których „nieuprawnione ujawnienie spowodowałoby lub mogłoby spowodować szkody dla Rzeczypospolitej Polskiej albo byłoby z punktu widzenia jej interesów niekorzystne, także w trakcie ich opracowywania oraz niezależnie od formy i sposobu ich wyrażania” (art. 1 ustawy o ochronie informacji niejawnych; dalej: u.o.i.n.). W praktyce oznacza to, że w rejestrze nie mogą być np. udostępniane dane oznaczone jako tajne, poufne lub zastrzeżone zgodnie z u.o.i.n.

► **Ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych.** Przykładowo chodzi m.in. o tajemnicę bankową (art. 104–108 ustawy – Prawo bankowe), tajemnicę związaną z działalnością Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego (art. 88a ustawy o dystrybucji ubezpieczeń).

► **Ochronie prywatności osoby fizycznej.** W definicji Trybunału Konstytucyjnego życie prywatne to wewnętrzne przeżycia osobiste człowieka, ich ocena, refleksje dotyczące wydarzeń zewnętrznych i wrażeń zmysłowe, a także stan zdrowia oraz sytuacja majątkowa (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 19 maja 1999 r., sygn. akt U 5/97; orzeczenie TK z 24 czerwca 1997 r., sygn. akt K 21/96). W rozumieniu art. 5 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej – jako dobro prawne i jedno z praw człowieka.

► **Tajemnicy przedsiębiorcy.** Przez tajemnicę przedsiębiorstwa zgodnie z art. 11 ust. 2 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji rozumie się „informacje techniczne, technologiczne, organizacyjne przedsiębiorstwa lub inne informacje posiadające wartość gospodarczą, które jako całość lub w szczególnym zestawieniu i zbiorze ich elementów nie są powszechnie znane osobom zwykłym zajmującym się tym rodzajem informacji albo nie są łatwo dostępne dla takich osób, o ile uprawniony do korzystania z informacji lub rozporządzania nimi podjął, przy zachowaniu należytej staranności, działania w celu utrzymania ich w poufności”.

Wyłączenia obejmują także ograniczenia wynikające z przepisów o przymusowej restrukturyzacji oraz z ustawy o rekapitalizacji niektórych instytucji oraz o rządowych instrumentach stabilizacji finansowej (dalej: u.r.n.i.).

Uwaga! Kierownik jednostki może zdecydować o udostępnieniu w rejestrze także innych informacji dotyczących umowy, obejmujących szerszy zakres od katalogu określonego w ustawie, jednak pod warunkiem, że nie będą one stanowiły danych osobowych. Podejmując taką decyzję, musi jednak pamiętać, że CRU ma charakter w pełni jawny, a publikowane w nim dane są powszechnie dostępne.

Rejestr będzie umożliwiał wyszukiwanie udostępnionych informacji oraz wgląd do danych dotyczących poszczególnych umów.

Ważne! Z CRU będą usuwane informacje dopiero po upływie pięciu lat, licząc od końca roku, w którym zarejestrowana umowa przestała obowiązywać.

Termin na wykonanie obowiązków

Co ważne – udostępnienie informacji o umowie oraz jej aktualizacja powinny nastąpić bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w terminie 30 dni – odpowiednio od dnia zawarcia umowy albo od dnia zmiany danych objętych rejestrem.

PRZYKŁAD 1

30 dni na wpis

Gmina zawarła umowę na zakup drukarki. Umowa została podpisana 1 lipca 2026 r. Osoba upoważniona przez wójta musi dokonać wpisu do CRU bez zbędnej zwłoki, ale nie później niż 30 dni od dnia zawarcia umowy, czyli najpóźniej 31 lipca 2026 r.

Uwaga! Do biegu terminu na wpis do CRU nie wlicza się dni, w których wystąpiła awaria systemu teleinformatycznego, w którym prowadzony jest rejestr. Przy czym w przypadku awarii systemu, w myśl art. 34b ust. 2 u.f.p., minister finansów informuje o jej wystąpieniu i usunięciu w resortowym Biuletynie Informacji Publicznej.

⇒ Czy jeżeli postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego zostało wszczęte przed 1 lipca 2026 r., a umowa została zawarta po tej dacie, należy udostępnić ją w CRU?

Obowiązek udostępnienia umowy w Centralnym Rejestrze Umów zależy wyłącznie od daty zawarcia umowy. Oznacza to, że nawet jeśli postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego zostało wszczęte przed 1 lipca 2026 r., a umowa zostanie zawarta tego dnia lub później, informacje o niej należy udostępnić w rejestrze.

Ponowne wykorzystanie

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt praktyczny: udostępnianie informacji o umowach w CRU jest jednocześnie uznawane za udostępnianie informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania. Odbywa się to nieodpłatnie i na warunkach określonych przez ministra finansów w samym rejestrze.

Przez ponowne wykorzystywanie należy rozumieć wykorzystywanie przez użytkowników informacji sektora publicznego w jakimkolwiek celu – komercyjnym lub niekomercyjnym – z wyjątkiem wymiany tych informacji pomiędzy podmiotami zobo-

wiązanymi, dokonywanej wyłącznie w celu realizacji zadań publicznych (definicja wynika z art. 2 pkt 12 ustawy o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego).

Oznacza to, że dane udostępnione w CRU mogą być wykorzystywane dalej – np. do analiz, zestawień, raportów czy działalności gospodarczej – bez konieczności składania odrębnego wniosku, na zasadach określonych w przepisach (w szczególności na warunkach określonych przez ministra finansów w rejestrze).

PRZYKŁAD 2

Pobranie danych przez firmę analityczną

Szkoła publiczna zawarła umowę na dostawę komputerów, następnie wpisała ją do CRU. Dzięki temu dane umowy stały się publicznie dostępne w rejestrze. Firma analityczna może pobrać dane z rejestru i wykorzystać je do przygotowania zestawień lub analiz porównawczych, zarówno w celach komercyjnych, jak i niekomercyjnych, np. do raportu płatnego lub bezpłatnego, bez składania dodatkowego wniosku. Nie musi za to płacić, bo udostępnienie danych w rejestrze jest bezpłatne i traktowane jako udostępnienie informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania.

⇒ Czy informacje o umowach udostępnianych w CRU będą stanowiły informację publiczną?

Ustawa o rejestrze nowelizuje art. 10 ust. 1 u.d.i.p. Zgodnie z nowym brzmieniem tego przepisu informacja publiczna, która nie została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej, portalu danych ani w Centralnym Rejestrze Umów, podlega udostępnieniu na wniosek.

Z powyższego wynika, że informacje o umowach zamieszczane w rejestrze mają charakter informacji publicznej, ale są dostępne w trybie niewymagającym złożenia wniosku.

Pełna jawność dla użytkownika

Wgląd do informacji o umowach udostępnionych w systemie nie będzie wymagał uwierzytelnienia w systemie. Oznacza to, że każda zainteresowana osoba będzie mogła swobodnie wyszukiwać i przeglądać dane dotyczące zawartych umów, bez konieczności logowania.

Zakres dostępnych informacji obejmie w szczególności wymienione wyżej elementy. Rejestr jest bowiem jawny. Rejestr będzie zawierał również podstawę prawną nieudostępnienia określonych informacji o umowie oraz wskazanie organu lub osoby, które dokonały wyłączenia jawności – jeśli taka sytuacja wystąpi.

Ponadto ujawniana będzie podstawa dokonania aktualizacji danych, jeżeli taka aktualizacja nastąpi. W efekcie informacje, które dotychczas często były udostępniane na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, staną się danymi powszechnie dostępnymi. Osoba zainteresowana będzie mogła zapoznać się z nimi samodzielnie, bez konieczności inicjowania formalnej procedury i oczekiwania na odpowiedź organu.

Rejestru Umów?

Ochrona danych

Przepisy regulują też kwestie związane z odpowiedzialnością w zakresie ochrony danych.

- minister finansów odgrywa rolę administratora danych użytkowników kont w CRU oraz innych danych przetwarzanych w zakresie niezbędnym do zapewnienia funkcjonowania systemu.
- Kierownik jednostki jest administratorem danych w zakresie informacji o umowach wprowadzonych przez tę jednostkę do rejestru. To właśnie on wykonuje obowiązki administratora danych wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych w odniesieniu do informacji o umowach udostępnianych w CRU.

Przepisy wykonawcze

Praktyczne zastosowanie regulacji będzie w dużej mierze zależeć od aktów wykonawczych, które ma wydać minister finansów. To właśnie one wypełnią ustawowe ramy treścią techniczną i organizacyjną, niezbędną do codziennego korzystania z rejestru. Przede wszystkim w przepisach wykonawczych zostaną szczegółowo uregulowane:

- sposób określania wartości umowy, wskazywanej w informacji udostępnianej w rejestrze,
- zakres informacji o umowie udostępnianych w rejestrze,
- zakres danych zawartych we wniosku o utworzenie konta w rejestrze oraz określenie przypadków, w jakich do tego wniosku dołącza się dokumenty, oraz rodzaj tych dokumentów, a także sposób i tryb składania wniosku,
- warunki korzystania z kont w CRU, w tym sposób uwierzytelniania użytkowników tych kont,
- zakres korzystania z kont w rejestrze, w tym rodzaje tych kont i uprawnienia użytkowników tych kont,
- sposób wyszukiwania informacji o umowie i wglądu do tych informacji udostępnionych w rejestrze.

17 lutego 2026 r. na stronie Rządowego Centrum Legislacji został opublikowany projekt rozporządzenia ministra finansów i gospodarki w sprawie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych. Obecnie jest na etapie opinowania. Z tego względu wszystkie jednostki sektora finansów publicznych powinny uważnie śledzić informacje dotyczące rejestru. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza ze względu na konieczność przygotowania się do uruchomienia systemu, w tym złożenia wniosku o utworzenie konta w CRU.



Podstawa prawna

- art. 9, art. 34a ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- ustawa z 4 grudnia 2025 r. zmieniająca ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- ustawa z 14 października 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2021 r. poz. 2054)
- art. 11 ust. 2, art. 16 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1235)
- art. 2 pkt 12 ustawy z 11 sierpnia 2021 r. o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1524)
- art. 5 ust. 1, 2 i 3a ustawy o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- ustawa z 12 lutego 2010 r. o rekaptalizacji niektórych instytucji oraz o rządowych instrumentach stabilizacji finansowej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 505)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119, s. 1)

Pisaliśmy o tym...

„Wpis umów do Centralnego Rejestru Umów: kogo dotyczy obowiązki i jak się przygotować” – Samorząd i Administracja z 21 stycznia 2026 r.; DGP nr 13 (6682)

„Obowiązkowa rejestracja umów w CRU wymusi zmiany w urzędach” – Samorząd i Administracja z 11 lutego 2026 r.; DGP nr 28 (6697)

„Centralny Rejestr Umów: jakie publiczne wydatki trzeba będzie w nim raportować” – Samorząd i Administracja z 25 lutego 2026 r. DGP nr 38 (6707)

Czy wójt podpisze umowę na dostawę prądu dla gminy i instytucji kultury

Pytanie: Wójt planuje wspólne zakupy energii elektrycznej dla gminy oraz jej jednostek organizacyjnych. Umową z firmą energetyczną miałyby zostać objęte m.in. jednostki budżetowe, takie jak MOPS czy szkoły, ale również biblioteka. Czy takie rozwiązanie jest prawnie dopuszczalne?



Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Z uwagi na odrębność prawną i finansową biblioteki jako instytucji kultury, wójt nie może objąć jej oraz gminy jedną umową zawierającą przez siebie z firmą energetyczną. Umowę na dostawę energii elektrycznej w imieniu biblioteki powinien zawrzeć jej dyrektor. Inaczej jest w przypadku jednostek budżetowych (które nie mają samodzielności finansowej).

Pełna zależność organizacyjna jednostki budżetowej

Struktura jednostki samorządu terytorialnego – w tym gminy – jest zróżnicowana. W jej ramach funkcjonują różne jednostki organizacyjne, przede wszystkim jednostki budżetowe oraz instytucje kultury (np. ośrodki kultury, biblioteki, teatry). Kluczowe znaczenie ma przy tym zakres ich zależności od gminy oraz jej organu wykonawczego.

Największy stopień zależności dotyczy jednostek budżetowych. Z art. 11 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) wynika, że jednostkami budżetowymi są jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych niemające osobowości prawnej, które pokrywają swoje wydatki bezpośrednio z budżetu, a pobrane dochody odprowadzają na rachunek odpowiednio dochodów budżetu państwa albo budżetu jednostki samorządu terytorialnego. Jednostka budżetowa działa na podstawie statutu określającego w szczególności jej nazwę, siedzibę i przedmiot działalności. Podstawą jej gospodarki finansowej jest plan dochodów i wydatków, zwany planem finansowym jednostki budżetowej.

W praktyce oznacza to, że jednostki budżetowe – takie jak MOPS czy szkoły – oraz ich kierownicy pozostają w pełnej zależności organizacyjnej i finansowej od gminy oraz wójta/burmistrza. Objęcie ich jedną umową kompleksową na dostawę energii elektrycznej, zawartą przez wójta/burmistrza, co do zasady nie budzi zastrzeżeń.

Biblioteka – odrębny podmiot prawa

Zasadniczo odmiennie kształtuje się sytuacja instytucji kultury. Podstawy ich funkcjonowania określa ustawa o or-

ganizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (dalej: u.o.p.d.k.).

Zgodnie z art. 14 tej ustawy instytucje kultury uzyskują osobowość prawną i mogą rozpocząć działalność z chwilą wpisu do rejestru prowadzonego przez organizatora. A to oznacza, że instytucja kultury, jako osoba prawna, jest całkowicie odrębnym w stosunku do gminy podmiotem prawa, z własnym majątkiem, ze środkami trwałymi, z przychodami oraz kosztami, samodzielnie gospodarującym w ramach posiadanych środków.

Kluczowe znaczenie mają również art. 17 oraz art. 27 u.o.p.d.k. Wynika z nich, że dyrektor instytucji kultury zarządza instytucją i reprezentuje ją na zewnątrz. Ponadto instytucja kultury gospodaruje samodzielnie przydzieloną i nabytą częścią mienia oraz prowadzi samodzielną gospodarkę w ramach posiadanych środków, kierując się zasadami efektywności ich wykorzystania. Może również zbywać środki trwałe.

Podstawą gospodarki finansowej instytucji kultury jest plan finansowy ustalony przez dyrektora, z zachowaniem wysokości dotacji organizatora.

Na czym polega samodzielność

W doktrynie (S. Gajewski, A. Jakubowski, „Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Komentarz”, wyd. 2, 2016) podkreśla się, że ani organizator instytucji kultury, ani jakiegokolwiek inny względem niej podmiot zewnętrzny nie może kierować jej gospodarką finansową, np. w drodze poleceń. Niedopuszczalne jest również uzależnianie przyznania dotacji od ograniczenia przez instytucję kultury jej swobody gospodarowania mieniem, o ile ustawa nie stanowi inaczej (por. art. 28 ust. 3 ustawy).

Warto również odnieść się do ustawy o bibliotekach (dalej: u.b.). Z art. 19 u.b. wynika, że gmina organizuje i prowadzi co najmniej jedną gminną bibliotekę publiczną. Nie zmienia to jednak faktu, że biblioteka działa jako instytucja kultu-

ry mająca osobowość prawną, a więc jako odrębny podmiot prawa.

W konsekwencji wójt – mimo że jest organem wykonawczym gminy, która jest organizatorem instytucji kultury – nie może wkraczać w sferę czynności prawnych zastrzeżonych dla dyrektora tej instytucji, w tym zawierać w jej imieniu umów cywilnoprawnych.

Stanowisko regionalnej izby obrachunkowej

Przedstawioną wykładnię potwierdza w wystąpieniu pokontrolnym Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu z 23 stycznia 2026 r. (znak WK.4022.37.2025). RIO zakwestionowała objęcie biblioteki publicznej – jako instytucji kultury – umową kompleksową na dostawę energii elektrycznej, zawartą przez wójta z przedsiębiorstwem energetycznym w ramach grupy zakupowej.

Izba wskazała, że umowę dotyczącą instytucji kultury powinien zawrzeć jej dyrektor. W zaleceniu pokontrolnym RIO nakazała przestrzeganie odrębności podmiotowej biblioteki publicznej jako instytucji kultury. Odwołała się przy tym wprost do art. 17 oraz art. 27 ust. 1 i 3 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, podkreślając, że to dyrektor reprezentuje instytucję na zewnątrz, a podstawą jej gospodarki finansowej jest plan finansowy ustalony przez dyrektora.

Wnioski dla wójtów

W świetle obowiązujących przepisów nie jest dopuszczalne, aby wójt – zawierając umowę kompleksowej dostawy energii elektrycznej – obejmował nią również bibliotekę lub inną instytucję kultury. O ile możliwe jest objęcie taką umową jednostek budżetowych (np. MOPS, szkół), o tyle w przypadku instytucji kultury umowę powinien podpisać jej dyrektor, działając jako organ osoby prawnej.



Podstawa prawna

- art. 11 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 14, art. 17, art. 27 ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 87; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1173)
- art. 19 ustawy z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2393)

**Zapraszamy
do zadawania pytań
sia@gazetaprawna.pl**

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

ZFŚS: czy wójt ponosi odpowiedzialność za świadczenia przyznane bez kryterium socjalnego

Pytanie: W urzędzie gminy świadczenia z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych są przyznawane wszystkim pracownikom w jednakowej wysokości, np. w formie jednakowych dopłat do wypoczynku lub świadczeń świątecznych. Rozwiązanie to zostało przyjęte, aby uprościć zasady podziału środków oraz uniknąć sporów między pracownikami. Czy przyznawanie świadczeń w równej wysokości wszystkim uprawnionym może skutkować odpowiedzialnością wójta jako administratora funduszu?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Tak. Przyznawanie świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS) bez uwzględnienia kryterium socjalnego stanowi naruszenie przepisów ustawy o ZFŚS i może skutkować odpowiedzialnością wójta jako kierownika urzędu gminy, będącego administratorem ZFŚS w tej jednostce, za nieprawidłowe gospodarowanie środkami funduszu.

Uzasadnienie: Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS przyznawanie ulgowych usług i świadczeń oraz wysokości dopłat z funduszu muszą być uzależnione od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej. Oznacza to, że środki ZFŚS nie mogą być dzielone po równo zatrudnionym ani traktowane jako dodatkowy składnik wynagrodzenia. Niedopuszczalne jest w szczególności:

- przyznawanie wszystkim pracownikom świadczeń w identycznej wysokości,
- uzależnianie świadczeń wyłącznie od stażu pracy lub zajmowanego stanowiska,
- wypłacanie świadczeń automatycznie, bez oceny sytuacji socjalnej. Stanowisko to jest utrwalone w orzecznictwie Sądu Najwyższego,

które wskazuje, że pominięcie kryterium socjalnego jest sprzeczne z istotą funduszu świadczeń socjalnych.

W jednostkach sektora finansów publicznych skutkiem takiego działania może być uznanie wydatków za dokonane niezgodnie z przeznaczeniem środków publicznych. W konsekwencji może powstać obowiązek ich zwrotu na rachunek funduszu, a także ryzyko poniesienia odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych przez kierownika jednostki.

Uwaga! Odpowiedzialność ta obciąża wójta jako administratora ZFŚS, nawet jeżeli podział świadczeń został przygotowany przez komisję socjalną albo obsługę funduszu prowadzi komórka kadrowa lub księgowość.

Powierzenie czynności technicznych nie zwalnia bowiem kierownika jednostki z odpowiedzialności za zgodne z prawem gospodarowanie środkami funduszu.

W praktyce kontroli regionalnych izb obrachunkowych przyjęcie zasady „równej kwoty dla wszystkich” jest traktowane jako dowód niestosowania kryterium socjalnego.

Znaczenie regulaminu

Dlatego wójt powinien zapewnić, aby regulamin ZFŚS przewidywał

rzeczywiste różnicowanie świadczeń oraz aby przy przyznawaniu pomocy każdorazowo następowała indywidualna ocena sytuacji socjalnej osób uprawnionych. Naruszenie przepisów powstaje już na etapie ustalenia zasad przyznawania świadczeń, jeżeli regulamin nie przewiduje rzeczywistego różnicowania pomocy według kryterium socjalnego.

Kontrole regionalnych izb obrachunkowych wskazują na m.in. następujące nieprawidłowości zapisów regulaminu ZFŚS przewidujących przyznawanie świadczeń:

- w jednakowej wysokości dla wszystkich pracowników,
- według z góry ustalonej kwoty dopłaty, bez różnicowania jej wysokości,
- bez odniesienia do sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej.

Takie rozwiązania są sprzeczne z art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS, ponieważ eliminują obowiązek indywidualnej oceny sytuacji socjalnej.

Wójt jako administrator funduszu powinien więc nie tylko nadzorować sposób przyznawania świadczeń, lecz także okresowo weryfikować treść regulaminu ZFŚS. Brak jego aktualizacji stanowi jedną z częstszych podstaw formułowania zarzutów pokontrolnych wobec kierownika jednostki.

Obowiązek opłacenia składek

Nieprawidłowe przyznawanie świadczeń z ZFŚS może rodzić również skutki w zakresie ubezpieczeń społecznych. Jeżeli świadczenia mają charakter powszechny i nie są powiązane z sytuacją socjalną pracowników, ZUS może je uznać za przychód ze stosunku pracy stanowiący

podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. W konsekwencji jednostka może zostać zobowiązana do naliczenia i opłacenia zaległych składek wraz z odsetkami.

Skutki naruszenia przepisów

Stwierdzenie nieprawidłowości podczas kontroli może prowadzić do zakwestionowania wydatków z funduszu oraz sformułowania zarzutów wobec kierownika jednostki niezależnie od jego intencji. Otrzymywanie przez wszystkich pracowników świadczenia w tej samej wysokości oznacza bowiem utratę jego charakteru socjalnego i nadanie mu cech świadczenia płacowego, a tym samym wykorzystanie środków ZFŚS niezgodnie z ich przeznaczeniem.

©

Podstawa prawna

- ustawa z 4. marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Pisaliśmy o tym...

- „Odpis na ZFŚS w 2026 r.: jaką kwotę przyjąć jako podstawę i w jakim terminie skorygować plan finansowy” dodatek Samorząd i Administracja z 25 lutego 2026 r. nr 38

- „ZFŚS: co sprawdzić na początku roku przed wydatkowaniem środków” dodatek Księgowość Budżetowa z 18 lutego 2026 r. nr 33

Na formularzu deklaracji o odpadach urzędnik gminy musi zamieścić wzmiankę, że ją sprawdził

Pytanie: Czy deklaracje o wysokości opłaty za odpady komunalne muszą zawierać pisemną adnotację urzędnika o sprawdzeniu poprawności danych w nich zawartych?

Odpowiedź: Tak, deklaracja musi zawierać pisemną adnotację potwierdzającą jej weryfikację, ponieważ tego wymagają przepisy ordynacji podatkowej. Taka adnotacja ma dokumentować przeprowadzenie tej czynności przez urzędnika.

Obliczenie wysokości opłaty

Zgodnie z art. 6m ust. 1 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (dalej: u.c.p.g.) deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składają do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta:

- właściciele nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy;
- właściciele lokali w budynkach wielolokalowych, jeśli rada gminy podjęła uchwałę, w której postanowiła o ponoszeniu opłaty przez te osoby;
- właściciele nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, jeżeli rada gminy podjęła uchwałę, że obejmuje takie nieruchomości

ści gminnym systemem odpadów, a właściciel nie złożył skutecznego oświadczenia, że rezygnuje z tego systemu.

Wspomniana deklaracja zawiera dane niezbędne do określenia wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, a także jej wysokość. Dodatkowo rada gminy, określając wzór deklaracji, może wymagać podania następujących danych:

- 1) imię i nazwisko lub nazwę właściciela nieruchomości oraz adres miejsca zamieszkania lub siedziby;
- 2) adres nieruchomości;
- 3) dane stanowiące podstawę zwolnienia z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;
- 4) numer telefonu właściciela nieruchomości;
- 5) adres poczty elektronicznej właściciela nieruchomości;
- 6) inne informacje niezbędne do wystawienia tytułu wykonawczego;
- 7) informacje dotyczące posiadania kompostownika przydomowego

i kompostowania w nim bioodpadów stanowiących odpady komunalne.

Z powyższego wynika, że zobowiązany do złożenia deklaracji o opłacie za odpady komunalne samodzielnie dokonuje obliczenia jej wysokości. Ponieważ w takim systemie zobowiązanie powstaje z mocy prawa, nie ma potrzeby wydawania decyzji administracyjnej, wystarczy złożenie poprawnej deklaracji. Nie oznacza to jednak, że deklaracje powinny być automatycznie przyjmowane przez organ, czyli bez weryfikacji.

Weryfikacja przez przyjmującego

Art. 6q ust. 1 u.c.p.g. odsyła do ordynacji podatkowej. Z kolei z art. 272 pkt 2 ordynacji podatkowej w zw. z art. 28o i art. 177 par. 1 tej ustawy wynika, że organy podatkowe pierwszej instancji dokonują czynności sprawdzających, mających na celu stwierdzenie formalnej poprawności dokumentów (w tym deklaracji). Czynności organu podatkowego, z których nie sporządza się protokołu, a które mają znaczenie dla sprawy lub toku postępowania, utrwalają się w aktach w formie adnotacji podpi-

sanej przez pracownika dokonującego tych czynności.

Wynika z tego, że przepisy przewidują dokumentowanie w formie pisemnej czynności organu podatkowego.

Stanowisko RIO

Potwierdziła to Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 21 listopada 2025 r. (znak WK.4022.20.2025). Podczas kontroli wykryła, że urzędnik gminy nie składał adnotacji o sprawdzeniu deklaracji. W ramach wniosku pokontrolnego izba nakazała jednostce, aby na deklaracjach o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi zamieszczać adnotacje organu o sprawdzeniu poprawności danych zawartych w deklaracjach.

©

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 6q ust. 1 ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 733)
- art. 177 par. 1, art. 272 pkt 2, art. 28o ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 111; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1863)